

w Białymstoku

Wydawca: Miasto Białystok
Buchalteria Główna

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 47. TEL. 8-81-73.

KONTO P. K. O. № 873.

| Prenumerata | | Ceny ogłoszeń: | |
|-----------------------------|-------|----------------------------------|---------|
| kwartalna | Zł. 9 | 1 strona za tekstem | Zł. 150 |
| półroczna | „ 18 | ½ strony „ | „ 80 |
| roczna | „ 36 | Zewnętrzna strona okładki | „ 300 |
| Pojedynczy zeszyt | „ 2 | Wewnętrzna „ „ | „ 250 |
| | | Miasta korzystają ze zniżki 15%. | |

Wszelkie należności z tytułu prenumeraty i ogłoszeń należy wpłacać bezpośrednio w Administracji lub też na konto czekowe P. K. O. Nr. 873 (Związku Miast Polskich), gdyż Administracja do inkasa nikogo nie upoważniła.

Treść zeszytu 4-go z 15. II. 1934 r.

| | Str. |
|--|------|
| 1. Józef Grenowski. Zwalczenie bezrobocia w Niemczech | 171 |
| 2. St. Zbrożyna. Kredytowanie samorządu terytorjalnego | 179 |
| 3. Ze Związku Miast Polskich. | |
| 4. Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. | |
| 5. Orzecznictwo Najw. Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego. | |
| 6. Kronika: I Ogólna, II Z życia miast, III Różne, IV Zagraniczna. | |
| 7. Poradnik. | |
| 8. Głosy prasy. | |
| 9. Bibliografia. | |

Dodatek „Zdrowotność Publiczna“.

1. Od Redakcji.
2. Wspomnienie pośmiertne.
3. Przemówienie powitalne prezesa Komitetu Plantacyjnego Miast Rzplitej inż. Edwarda Geislera na Zjeździe Ogrodników Miejskich w Warszawie 11 marca 1933 r.
4. Plantacje m. Łodzi.
5. Bolesław Burski. O ochronę drzewostanu i zieleni w miastach.
6. Sieć organizacyjna ekspozytur K. Pl. M. Rz.
7. St. Rogowicz. Prace przygotowawcze do zakładu plantacyj miejskich.

Józef Grenowski.

Zwalczenie bezrobocia w Niemczech.

Zanim jeszcze narodowi socjaliści (autentycznie: „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Partei“ — N. S. D. A. P. — Narodowo - Socjalistyczna Partja Robotnicza) niepodzielnie objęli władzę w Niemczech, wódz ich Adolf Hitler w programie swym wysunął na naczelne miejsce — obok hasła „zniesienia niewoli procentowej“ — walkę z bezrobociem.

A jakie znaczenie przywiązuje obecnie rząd trzeciej Rzeszy do opanowania klęski bezrobocia, temu dał wyraz jeden z czołowych jego przedstawicieli Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Rzeszy Reinhardt w odczycie, wygłoszonym w jesieni r. ub. na Zjeździe Prawników Niemieckich (Deutscher Juristentag):

„Polityka finansowa i podatkowa w nowej Rzeszy, póki są jeszcze bezrobotni, nastawiona jest przede wszystkim na zmniejszenie bezrobocia — aż do jego ostatecznego usunięcia. Zmniejszenie bezrobocia stanowi najelementarniejszą przesłankę uzdrowienia publicznych finansów oraz radykalnego obniżenia podatków, opartych na produkcji i spożyciu. Tem właśnie różni się zasadniczo państwo Adolfa Hitlera od owego państwa, które w rzeczywistości nie było państwem, lecz sumą partyj. W państwie partyj wydawano rozporządzenia celem podwyższenia podatków i skrócenia płac i pensyj, w państwie Adolfa Hitlera wydaje się ustawy celem zmniejszenia bezrobocia...“.

Ustawy i rozporządzenia, wydane w tym zakresie przez gabinet Hitlera, są i liczne i obszerne. „Atak główny przypuścił rząd“, wydając „Ustawę ku zmniejszeniu bezrobocia. Z dnia 1 czerwca 1933“ (Gesetz zur Verminderung der Arbeitslosigkeit. Vom 1 Juni 1933 — RGBl I S 323) oraz „Rozporządzenie wykonawcze celem przeprowadzenia środków do dostarczenia pracy na podstawie ustawy ku zmniejszeniu bezrobocia. Z dn. 28 czerwca 1933“ (Verordnung zur Durchführung der Arbeitsbeschaffungsmassnahmen auf Grund des Gesetzes zur Verminderung der Arbeitslosigkeit. Vom 28 Juni 1933. — RGBl. I S 425).

Ustawa z dn. 1 czerwca 1933 — obok starych metod — szuka częściowo nowych dróg do rozwiązania piekącego zagadnienia: stanowi „dobro-

wolną ofiarę“ na poparcie pracy narodowej; zwalnia od podatków pewne inwestycje; przyznaje ulgi podatkowe osobom, zatrudniającym służbę domową i równocześnie obniża znacznie — odnośne ich ciężary społeczne; popiera zawieranie małżeństw, udzielając pożyczek nowożeńcom. — Poniżej omawia się główne wytyczne ustawy.

Rozdział I. Dostarczenie pracy: Ustawa upoważnia Ministra Finansów Rzeszy do wypuszczenia skarbowych bonów pracy (*Arbeitsschatzanweisungen*) w ogólnej kwocie do 1 miljarda marek niemieckich celem poparcia pracy narodowej, a w szczególności na następujące cele:

1. remont i uzupełnienie budynków administracyjnych i mieszkalnych, mostów i innych budowli krajów, gmin, związków gmin i innych publiczno - prawnych korporacji;
2. remont budynków mieszkalnych i gospodarczych w gospodarstwach rolnych, podział mieszkań oraz przebudowę wszelkich pomieszczeń na drobne mieszkania;
3. osadnictwo podmiejskie;
4. osiadanie na roli;
5. regulację rzek;
6. zakłady zaopatrywania ludności w gaz, wodę i elektryczność;
7. roboty ziemne krajów, gmin i związków gmin;
8. świadczenia rzeczowe na rzecz potrzebujących pomocy.

Na roboty, wymienione w punktach 1, 3, 4, 5 i 6 udziela się pożyczek. Popierać wolno tylko te roboty, które pod względem gospodarczym są wartościowe, a których właściciel odnośnych obiektów nie mógłby wykonać własnymi siłami finansowymi. — Celem poparcia robót, wyszczególnionych w punktach 2, 7 i 8 użycza się zasiłków, a mianowicie: właścicielom domów (p. 2), krajom, gminom, związkom gmin (p. 7), obwodowym związkom opieki społecznej (p. 8).

Z warunków, obowiązujących punkt 7, notabene bardzo istotnych, — oprócz ich waloru gospodarczego — wypada podkreślić: *wszystkie roboty należy wykonywać pracą rąk ludzkich*, o ile maszynowe środki pomocnicze nie są nieodzowne i o ile skutek ograniczenia pracy do rąk ludzkich nie spowodowałoby się niewspółmiernego podrożenia robót; o ile rodzaj poszczególnych części robót nie wymagały zatrudnienia robotników fachowych, nie będących bezrobotnymi, w takim razie *do robót wolno najmować wyłącznie krajowych bezrobotnych; ci ostatni nie korzystają ze stosunku pracy lub służby, przewidzianego w prawie o pracy*; najętym bezrobotnym udziela się: a) zapomogi dla bezrobotnych, jaka przysługiwałaby im w razie dalszego trwania bezrobocia; b) wynagrodzenia w wyso-

kości 25 marek za każde 4 tygodnie pracy w formie „bonu do pokrycia zapotrzebowania“ (*Bedarfsdeckungsschein*), ofiarowanego przez Rzeszę. Bony uprawniają do nabywania w pewnych miejscach sprzedaży ubrania, bielizny i przedmiotów gospodarstwa domowego; c) ze strony nosiciela robót (*Träger der Arbeit* — a więc krajów, gmin, związków gmin) — ciepłej strawy za każdy dzień roboczy lub stosownego ekwiwalentu w gotówce.

Skarbowe bony pracy (w wysokości 1 miljarda marek) wykupione będą w latach 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938, — każdego roku w wysokości $\frac{1}{5}$ ich ogólnej kwoty. Minister Finansów Rzeszy został upoważniony do wstawienia odnośnych sum do budżetów Rzeszy na te lata.

Rozdział II. Zwolnienie inwestycji od podatku: Wbrew zasadom ustaw o podatku dochodowym, korporacyjnym i przemysłowym, wydatki na nabycie lub fabrykację maszyn, narzędzi i innych przedmiotów kapitału zakładowego, ulokowanego w przemyśle lub gospodarstwie rolnem, należy przy obliczaniu odnośnego podatku w związku z nabyciem lub fabrykacją przedmiotów, odliczyć w całości, o ile:

1. nowy przedmiot jest wyrobu krajowego;
2. podatnik nabył lub sfabrykował przedmiot między 30 czerwca 1933 a 1 stycznia 1935;
3. nowy przedmiot zastępuje stary przedmiot tego samego rodzaju;
4. istnieje pewność, że zastosowanie nowego przedmiotu nie spowoduje zmniejszenia liczby osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwie podatnika.

Rozdział III. Dobrowolna ofiara na poparcie pracy narodowej: Z tego rozdziału zasługują na uwagę przepisy, umożliwiające ofiarodawcom w niektórych wypadkach korzystanie z pewnych ulg podatkowych.

Rozdział IV. Przeniesienie kobiecych sił roboczych do gospodarstw domowych: Ustawa z jednej strony obniża stawki podatku dochodowego od podatników, zatrudniających do 3 pracowników domowych, przyznając od utrzymywania tych pracowników ulgi na równi z utrzymywaniem dzieci; a z drugiej strony obniża jeszcze ciężar świadczeń społecznych pracodawcy, przewidzianych w ustawie z dn. 14 czerwca 1932 o środkach do utrzymania funduszu dla bezrobotnych i ubezpieczenia społecznego (RGBI I S¹ 273, 280).

Rozdział V. Popieranie zawierania małżeństw: Nowożeńcom udziela się pożyczek do wysokości 1000 marek. Wniosek o przyznanie pożyczki można złożyć przed ślubem; pożyczkę otrzymuje się po ślubie. Pożyczka może być przyznana tylko wtedy, jeżeli: a) przyszła

żona w okresie od 1 czerwca 1931 do 31 maja 1933, przynajmniej przez 6 miesięcy pozostawała w kraju w stosunku najmu pracy; b) jeżeli jest już zapowiedź w urzędzie stanu cywilnego i jeżeli przyszła żona zrezygnowała już lub najpóźniej z chwilą zawarcia małżeństwa zrezygnuje z zajęcia jako pracobiorczyni; c) jeżeli przyszła żona zobowiązuje się nie przyjmować po ślubie zajęcia jako pracobiorczyni, póki przyszły mąż będzie miał dochód miesięczny ponad 125 marek i póki nie zostanie ostatecznie spłacona pożyczka ślubna.

Nie wdając się w dalsze szczegóły tego dość obszernego rozdziału, do którego wyszło oddzielne obszerne rozporządzenie wykonawcze, podnieść jednak wypada, że celem zasilenia funduszków na pożyczki ślubne, wprowadzono w tymże V rozdziale *podatek od kawalerów*.

*
* *

Rozporządzenie wykonawcze z dn. 28 czerwca 1933 zawiera postanowienia ogólne oraz postanowienia szczególne.

Z przepisów ogólnych: Zasadniczo każdą robotę należy oddać przedsiębiorcy. O ile gmina (związek gmin) zamierza wyjątkowo prowadzić roboty we własnym zarządzie, należy zaznaczyć to i uzasadnić już we wniosku, ponieważ weksle na wstępne finansowanie robót zasadniczo muszą być wystawione przez przedsiębiorcę i ponieważ, o ile przedsiębiorcy nie wchodzi tu wcale w grę, instancja akceptująca (zakład kredytowy) musi w specjalny sposób uregulować kwestję weksli. — *Zarobki przedsiębiorcy muszą pozostawać w umiarkowanych granicach.* Zagranicznych materiałów budowlanych nie wolno używać, o ile istnieją odpowiednie materiały krajowe, chyba, że ich zastosowanie spowodowałoby niewspółmierne podrożenie robót. — *Czterdziestogodzinny tydzień pracy obowiązuje wszystkie przedsiębiorstwa, wykonywujące roboty na podstawie omawianej ustawy:* przedsiębiorcy muszą się zobowiązać do przestrzegania tego czasu pracy do 30 czerwca 1934. Przepis ten dopuszcza pewne wyjątki. — Przy obsadzaniu wolnych miejsc należy uwzględniać tylko dotychczasowych bezrobotnych.

Z przepisów szczególnych: Jak już wyżej wyszczególniono, ustawa przewiduje 8 rodzajów popierania pracy narodowej:

1. „Remont i uzupełnienie budynków administracyjnych i mieszkalnych, mostów i innych budowli krajów, gmin, związków gmin i innych publiczno - prawnych korporacji“ czyni zadość życzeniom gmin, które od szeregu lat z braku środków nie mogły wypełnić najelementarniejszych swych zadań w tym zakresie. Roboty renowacyjne objąć mają w szczegól-

ności budynki administracyjne, szkoły i szpitale; również kościoły i gmachy o szczególnej wartości historycznej lub artystycznej, o ile stanowią własność rzeczonych korporacji. — Natomiast wznoszenie nowych budowli lub wykonywanie robót ziemnych — z wyjątkiem budowy mostów — wyłącza się. Roboty renowacyjne muszą być większych rozmiarów tak, by ich wykonywanie mogło oddziaływać na rynek wewnętrzny. Drobnych remontów bieżących nie można wykonywać z funduszków, przeznaczonych na poparcie omawianego punktu. — Na punkt 1 przeznaczona jest ogółem 200 milionów marek. Roboty finansuje się w ten sposób, że na ogólne ich koszty udziela się bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w równych częściach w ciągu pięciu lat, następujących po roku udzielenia pożyczki. Pierwszeństwo mają roboty, których część kosztów pokrywa zainteresowana korporacja. Pożyczek udziela Oeffa (Deutsche Gesellschaft für oeffentliche Arbeiten — Niemieckie Towarzystwo dla robót publicznych). Ze względów techniczno - administracyjnych Oeffa nie udziela pożyczek poniżej 20.000 marek.

2. Na drugą grupę robót przyznano 100 milionów złotych — po 100 milionach, przeznaczonych już wcześniej na tenże cel.

3. Na trzecią grupę — dalszych 50 milionów złotych. Pożyczki wypłaca specjalny bank — Deutsche Bau — und Bodenbank AG in Berlin.

4. Na czwartą grupę udziela pożyczek znowu specjalny bank — Deutsche Siedlungsbank in Berlin — według wskazówek, wydanych przez Ministra Rzeszy do spraw wyżywienia i rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Finansów Rzeszy.

5. W zakresie regulacji rzek, bliższe postanowienia (z dn. 24 lipca 1933) wydał Minister Rzeszy do spraw wyżywienia i rolnictwa. Pożyczek udziela się na 3% w stosunku rocznym, a po 3 latach, wolnych od amortyzacji, na 2% z tem, że kapitał zamortyzuje się najdalej w ciągu 31 lat. Dolicza się koszty administracyjne w wysokości 0,25% w stosunku rocznym. — Pożyczki wypłaca znowu specjalny Bank — Deutsche Rentenbank — Kreditanstalt (Landwirtschaftliche Zentralbank) in Berlin.

6. Pożyczki dla „zakładów zaopatrywania ludności w gaz, wodę i elektryczność“ przeznaczone są z reguły na odnowienie lub rozszerzenie istniejących zakładów, a nie na zakładanie nowych, co jest jednakże dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach. Warunki pożyczki oparte są na zasadach ogólnych: do 20 lat, najwyżej 5% w stosunku rocznym. — Do tej grupy zalicza się również roboty kanalizacyjne z tem, że stopa procentowa na ten cel może wynosić najwyżej 4%. — Ogółem przeznaczono 100 milionów marek. Właściwym w zakresie udzielenia pożyczki jest Oeffa.

7. Postanowienia, dot. robót ziemnych, stwarzają, jak już wyżej zaznaczono, *novum* pod względem warunków pracy: *niema tam żadnego wolnego stosunku pracy z placami według taryfy*. „Bony do pokrycia zapotrzebowania“ wydaje się tylko za pełne 4 tygodnie pracy. Względem bezroboczych, którzy nie chcieliby przyjąć tej pracy, lub opuścili ją bez ważnego powodu, stosuje się jako przeciw „*niespolecznym*“ („*asozial*“) *rygory*, przewidziane w specjalnych ustawach.

Popiera się tylko roboty większych rozmiarów, wymagające zatrudnienia fachowych robotników tylko w bardzo nieistotnej ilości. Budowa dróg nie zalicza się do robót ziemnych, — z wyjątkiem robót przygotowawczych pod budowę dróg. Korporacja („*nosiciel robót*“) powinna pewną część kosztów pokryć sama. Nie przepisuje się zgóry, w jakim stosunku mają się znajdować własne koszty gminy oraz udzielone zasiłki i pożyczki. Decydujące tu będzie zarówno rodzaj robót, jak i indywidualne położenie gminy.

*
* *
*

Pomijam dalsze szczegóły rozporządzenia wykonawczego z dn. 28 czerwca 1933. Chcę natomiast wskazać na ogólną *dyrektywę*, udzieloną gminom przez *Pruskiego Ministra do spraw gospodarstwa i pracy* w okólniku z dn. 18 lipca 1933: Rzeczą gmin i związków gmin jest, by na podstawie danych im możliwości, bez zwłoki przygotować wnioski (uwaga moja: wnioski opinują władze krajowe i przesyłają je do odnośnych banków) i przystąpić do robót. Podkreśla się jednak, że władze będą dokładnie badały, czy nosiciel roboty (gmina, związek gmin) faktycznie zdolny jest wytrzymać w przyszłości większe obciążenie. Bezwzględnie należy unikać zachwiania się budżetów wskutek dalszego obciążenia. Nadto nowe obciążenia w żadnym wypadku nie mogą powodować dalszego podwyższenia podatków.

*
* *
*

Zarządzeniom o zwalczaniu bezrobocia prasa samorządowa poświęciła obszernie omówienia. Zabierają głos również liderzy ruchu narodowo-socjalistycznego. Dla samorządowców interesującą jest przede wszystkim *enuncjacja d-ra Fiehler'a*, prezesa Niemieckiego Związku Gmin. Z jego obszernych wywodów przytaczam poniżej krótkie wyjątki: Od nas to zależy, podnosi dr. Fiehler, by jaknajszybciej i jaknajgruntowniej wykonać pracę, przypadającą gminom w udziale, — zgodnie z wolą Wodza i w po-

rozumieniu ze wszystkimi zainteresowanymi... Współdziałanie gmin czy to w charakterze nosiciela robót, czy też w charakterze jednostki administracyjnej lub pośredniczącej, czy też w inny sposób, przewidziane jest ustawowo prawie przy wszystkich robotach. Ponadto jednakże pozostawiono gminom i związkom gmin szeroką swobodę pod względem inicjatywy. Jest przecież niemożliwe z centrali przepisać każdej poszczególnej gminie lub związkowi gmin wszelkie możliwe drogi postępowania. *Tu musi się zaznaczyć radość odpowiedzialności i czynu reprezentantów najniższych władz samorządowych*. — Program pracy rządu Rzeszy nie ogranicza się do uruchomienia gospodarstwa za pomocą wyszczególnionych dróg bezpośredniego dostarczenia pracy przy pomocy organów publicznych. *Zwolnienie od podatków nowych samochodów, części maszyn i narzędzi, ulgi podatkowe dla zatrudniających pracownice domowe — w połączeniu ze znacznym obniżeniem ciężarów społecznych, udzielanie bezprocentowych pożyczek ślubnych* (umożliwione dzięki koniecznemu ze względów ludnościowo - politycznych i społecznie słusznemu *podatkowi od kawalerów*), *ustawa o ofierze na rzecz pracy narodowej, wielorakie inne zarządzenia natury gospodarczej i handlowo - politycznej, wyłączenie podwójnego zarobkowania, podcięcie czarnej roboty, energiczne wystąpienie przeciw gospodarczej zdradzie kraju* — wszystko to składa się zarazem na to, *by stworzyć nowe placówki pracy*... Podjęte w niektórych gminach, jak gdyby na własną rękę, roboty są czasem o tyle chybione, że wszystkie środki zaradcze ku zwalczaniu bezrobocia muszą być organicznie połączone — celem wypełnienia wielkiego, podyktowanego wolą Wodza, programu pracy dla całej Rzeszy. ... Gminom i związkom gmin w zakresie dostarczenia pracy, przypada bardzo doniosłe znaczenie: Rzesza i poszczególne kraje — nawet przy najlepiej zorganizowanym aparacie administracyjnym — nie mogą przecież nic zrobić ponad wydawanie postanowień ustawowych, udzielanie wskazówek, użyczenie środków materialnych. *Wykonawstwo należy jednakże zawsze do najniższych komórek administracyjnych — do gmin*. Ale od tego, jakim duchem ożywione jest wykonywanie ustaw, od tego — wiemy to przecież my, praktycy administratorzy, — zależy wszystko. Dla nas narodowych socjalistów samo przez się rozumie się, że prowadzimy politykę gminną całkowicie w duchu polityki Rzeszy i krajów, nakreślonej pod względem treści i kierunku przez naszego Wodza... W każdej gminie i związku gmin musi być powołany mąż lub kierowany przez niego urząd, który byłby jedynie i wyłącznie kompetentnym w zakresie dostarczenia pracy. Wybór odpowiedniej osoby ma bardzo ważne znaczenie. Musi on posiadać znakomite wiadomości personalne, dużo doświadczenia gospodarczego i, jak to się samo przez się rozumie w odniesieniu do

narodowego socjalisty, całkowitą niezależność. Taka gminna placówka dostarczania pracy, wyposażona we wszelkie pełnomocnictwa, znajdzie moc roboty... Ponieważ miejscowe warunki dostarczenia pracy są bardzo różne, przeto wskazana jest daleko posunięta decentralizacja środków zaradczych... Gminne placówki dostarczania pracy złączone będą w Oddziale dostarczania pracy przy Niemieckim Związku Gmin, który pod narodowo-socjalistycznym kierunkiem według woli Wodza, stanowi jedyną reprezentację niemieckich gmin i związków gmin... Jestto naturalny obowiązek dziękczynny wobec starych bojowników ruchu narodowo - socjalistycznego, że gminy i związki gmin dostarczą im chleba... Ważnym wymogiem jest oszczędne gospodarowanie groszem publicznym... Obowiązek pracy ma tę dobrą stronę, że „czarna robota“ (Schwarzarbeit) będzie utrudniona, a pasożyty pozbawione będą opieki społecznej. Przyczyni się to do odciążenia budżetów gminnych w mierze, której nie należy niedoceniać...

Kredytowanie samorządu terytorjalnego.

(P. W. Gajewskiemu w odpowiedzi na art. „Postulaty czy pretensje“ zamieszczony w Nr. 1 „Samorządu Miejskiego“ z 1934 r.).

Pisząc artykuł p. t. „Postulaty czy pretensje“, p. W. Gajewski wiele zagadnień rzeczywiście bardzo sobie uprościł lub zgoła pominął, chociaż nadałyby się do szerszego omówienia i głębszego rozważenia.

Zarzut, iż nazbyt uproszczony, że mam pretensję do Państwa, że jest biedne, płynie stąd, że p. W. Gajewski nie zwrócił uwagi na to, że chodzi mi przecież o właściwą, oszczędną i umiejętną dyspozycję kredytem, przeznaczonym dla celów gospodarki samorządu terytorjalnego. Poprzez analizę dotychczasowych warunków, na jakich odbywało się zasilanie kredytem gospodarki samorządowej, chciałem podnieść te postulaty, których należy przestrzegać w przyszłości, aby kredyt tak szczupły, z takim trudem przez samorząd uzyskiwany, był dla gospodarki samorządowej narzędziem twórczym, a nie destrukcyjnym, niszczącym jego równowagę budżetową. Zgadzam się z p. Gajewskim, że wiele błędów zostało popełnione z tego powodu, że nie wierzono, czy nie zwracano uwagi na fakt, że Polska jest państwem biednym, ale z tego jeszcze nie wynika, że wyłącznie samorząd ma z tego tytułu ponosić największe konsekwencje. Jeżeli bowiem miasto, gmina wiejska, czy powiat budowały szkołę wg. ściśle określonych wymagań władz państwowych, to dla tego, że innego projektu, nie odpowiadającego tym wymaganiom, poprostu nie zatwierdzano. Sam byłem w tem położeniu, że wymagania władz zatwierdzających projekty inwestycyj, podnosiły znacznie koszty budowy. Jest tu winna przeprowadzana od szeregu lat *błędna zasada nadmiernej ingerencji administracji państwowej w sprawy samorządu, w jego gospodarstwo możliwości i lokalne potrzeby*. Szkoda, że p. Gajewski o tem zapomniał, bo wnioski byłyby prawdopodobnie odmienne. Gdyby bowiem samorząd, acz młody i mało doświadczony, prowadził swą pracę bez zbytowego nacisku i ingerencji czynników państwowych, błędów byłoby niewątpliwie mniej, a tam gdzieby były, przy właściwym nadzorze i doradztwie kompetentnych czynników państwowych, łatwiej można byłoby je naprawić.

Jeżeli więc zgodni jesteśmy, że ocena gospodarczego położenia naszego Państwa przez czynniki rządowe była nazbyt optymistyczna i jeżeli dalej faktem jest stale wzrastająca ingerencja państwowych władz administracyjnych w sprawy samorządowe oraz daleko posunięty nadzór państwowy, to wniosek z tego logiczny, że konsekwencje błędów gospodarki samorządowej nie mogą spadać wyłącznie na samorząd, że trzeba te konsekwencje gospodarcze i finansowe równomiernie rozłożyć i o to mi tylko chodzi.

Nie twierdziłem w swym artykule, że miasta nasze są przeinwestowane lub przekredytowane. Twierdziłem i twierdzę, że stan finansowy naszych miast z przyczyn, co do których jesteśmy zgodni, jest tego rodzaju, że poważnie zagraża budżetowi zwyczajnemu, a nawet więcej, zagraża możliwości podołania tym zadaniom, które, jako ustawowe, przed innymi powinny być przez samorząd wykonane pod odpowiedzialnością osobistą kierowników tego samorządu i pod grozą odpowiedzialności cywilnej.

Przekredytowanie samorządu, a jak chce p. Gajewski, niektórych samorządów, z czem mogę się zgodzić, moim zdaniem, płynie głównie z nadmiernego obciążenia spłatą procentów od udzielonych samorządom pożyczek przez Skarb Państwa i Banki Państwowe. Nie wskaże mi p. Gajewski ani jednego państwa, w którymby samorządom udzielane były ze Skarbu Państwa, czy Banku Państwowego pożyczki na budowę szkół, dróg, szpitali, zakładów opiekuńczych kanalizacji i t. p., na warunkach takich, jak dotychczas w Polsce. Czy to we Włoszech, Anglii, Francji, czy Niemczech, są na te cele specjalne fundusze, z których udzielane są dotacje i b. niskoprocentowane, na dziesiątki lat spłaty rozłożone, pożyczki.

Państwa zachodnie dawno już zrozumiwały, że na cele nierentujących się inwestycji nie może być samorządom udzielany kredyt wysokooprocentowany, że jednak bez kredytu rozwiązanie powyższych zagadnień w granicach istniejących, bieżących dochodów samorządu, nie jest możliwe. Jeżeli u nas dzieje się inaczej, to nie jest temu winno wyłącznie nasze ubóstwo i brak kapitałów, jak twierdzi p. Gajewski, ale i brak zrozumienia interesu państwowego i życiowych i gospodarczych konsekwencji.

Posądza mnie nawet p. Gajewski o to, że nie odróżniam „banków od państwa i kredytów budżetowych“, ja raczej mam wrażenie, że p. W. Gajewski nie zbadał dobrze skąd banki państwowe i samorządowe czerpały i czerpią środki na cele pożyczek samorządowych? Przecież gros sum będących w dyspozycji B. G. K. płynęło z dotacji Skarbu Państwa lub z zakładów ubezpieczeń; część tylko stanowi wkłady oprocentowane instytucji i osób prywatnych. Są to zatem sumy ze źródeł publicznych i oprocentowanie

ich zależne jest od czynników publicznych, a nie od prywatnego rynku kapitałowego. Również banki samorządowe w znacznej części korzystały z lokat zakładów ubezpieczeniowych, a więc również ze środków publicznych.

Na ten fakt wskazałem w artykule zupełnie wyraźnie tylko, że p. W. Gajewski niechce wziąć tego pod uwagę. Środki płynące z kapitalizacji na rynku kapitałowym prywatnym mogły być przez te banki wykorzystane dla kredytowania zakładów i przedsiębiorstw samorządowych rentownych, zaś środki płynące ze źródeł publiczno prawnych, jak budżet państwowy, czy ubezpieczalnie, mogły być w części użyte na pomoc kredytową dla samorządów w formie dotacji (środki budżetowe) i niskoprocentowanych pożyczek (środki gromadzone przez ubezpieczalnie i lokowane w bankach państwowych i samorządowych). Zresztą wszyscy przecież znamy formy kredytowania prowadzonej przez państwo akcji budowlanej, gdzie oprocentowanie wraz z amortyzacją nie przekraczało do niedawna 6% w stosunku rocznym, a nie 11 — 12% i wyżej, jak musiały płacić samorzady od pożyczek, zaciągniętych na cele gorzej rentujące, niż budownictwo mieszkaniowe. Jeśli środki kredytowe płynące ze źródeł publicznych były zbyt skromne, można je było powiększyć przez przeznaczenie pewnych kwot w budżecie państwowym na potanieenie kredytu, płynącego ze źródeł prywatnego rynku kapitałowego. Zamiast np. pożyczać na budowę szkół ze Skarbu na 5 — 6%, na lat 15, co łącznie daje ratę roczną w wysokości 12 — 14%, niemożliwą do wchłonięcia przez budżety samorządowe w tak krótkim czasie, nie stało nic na przeszkodzie, aby oprocentowanie zniżyć do 2 — 3% i spłatę rozłożyć na okres 30 — 50 lat w zależności od indywidualnych warunków poszczególnych samorządów. Można było również środki te częściowo przeznaczyć na obniżenie oprocentowania pożyczek płynących z innych, nie publicznych źródeł kredytowych.

Byłoby to słuszne i sprawiedliwe jeszcze i dlatego, że stawiane przez władze szkolne wymagania odnośnie wznoszonych budynków szkolnych, ich rozmiarów i wygód, normalnie przekraczały możliwości budżetowe 75% miast i wszystkich gmin wiejskich. To też nic dziwnego, że stoją gmachy szkolne nieukończone lub ukończone, ale gminie, czy miastu nie wystarcza obecnie środków budżetowych na utrzymanie gmachu, jego ogrzanie i obsługę. Coprawda zdarzają się nawet wypadki, że szkoły mieszczą się w budynkach wynajętych i środki budżetowe też nie starczą już na opłatę komornego. Oczywiście właściciel zamyka lokal na klucz — dzieci pozostają bez szkoły, ale raty od pożyczek, wziętych na drogi, czy inne cele, kasa skarbową potrafi z bieżących wpływów należnych gminie, czy miastu. Pan W. Gajewski powiada, słusznie — jak nie płacą, to trzeba im jeszcze doło-

żyć karę w postaci procentów zwłoki, i to jaknajwyższą! Jak cię nie stać, nie buduj! dzieci się nie uczyły, mogą nie uczyć się dalej, ale procenty płacić, bo bank może się zachwiać“!

Ale odkąd to istnieje takie prawo, czy zwyczaj dziwny, żeby dłużnik ponosił odpowiedzialność za nieostrożną i nieracjonalną politykę kredytową Skarbu czy Banku? Przecież cała sztuka i mądrość kierownictwa tych instytucyj polegała i polegać będzie zawsze na tem, żeby roztropnie dać i móc wziąć w miarę i w porę. Żądać i stawiać warunki, każdy potrafi.

Przecież nie można uznać za roztropne ze strony kierownictwa banku np. udzielanie miastu, którego budżet roczny, w czasie dobrej konjunktury, nie przekraczał 120 tys. złotych, pożyczki w sumie 250 tys. zł., z oprocentow. 8% i ze spłatą w ciągu 20 lat. Po potrąceniu straty na kursie, raty półrocznej zgóry i innych kosztów miasto otrzymało gotówką około 200 tys. zł., podczas gdy kosztorys opiewał na kwotę 300 tys. zł. Obecnie budżet, nie z winy miasta zmalał do 65 tys. zł. Miasto oczywiście za otrzymaną pożyczkę szkoły nie ukończyło. Czy jest więc słuszne, aby bank zabierał prawie połowę jego budżetu na spłatę długu?, czy słuszne jest, aby dopisywał procenty zwłoki od zaległych rat, w wysokości 12, 11, a jak obecnie 9% w stosunku rocznym i czy to są zdrowe aktywa bilansu banku? Jasną jest przecież rzeczą, że w tych warunkach miasto nigdy tego długu nie spłaci, a co gorsze, rozpoczętej budowy ukończyć z własnych środków nie może i na dziesiątki lat pozbawione jest wszelkiej możliwości czynienia nawet najdrobniejszych inwestycyj, koniecznych zarówno ze względów zdrowotności, jak i bezpieczeństwa swych mieszkańców.

Takich i podobnych wypadków mamy dziesiątki.

W naszych warunkach, trudniejszą jest rzeczą umiejętne udzielanie kredytu, niż jego ściąganie, zwłaszcza przy prerogatywach ustawowych i statutowych, jakie posiadają przedewszystkiem banki państwowe i skarb państwa. Te właśnie prerogatywy utrudniały władzom instytucyj właściwą ocenę przyszłych dłużników i roli, jaką udzielany kredyt ma spełnić w gospodarce samorządów; bo o zabezpieczenie rzeczywiście, a właściwie życiowe, nie trzeba było się troszczyć.

P. W. Gajewski nie zwrócił również uwagi na parę zdań poświęconych przezemnie charakterystyce powojennego rynku pieniężnego. Na naszym rynku pieniężnym poważną, jeżeli nie decydującą rolę, odgrywają kapitały społeczne. Zarówno B. G. K., jak P. K. O., Zakłady Ubezpieczeniowe o charakterze publicznym są poważnymi dysponentami środków pieniężnych.

Cała siła propagandy, prowadzonej przez nasze instytucje oszczęd-

nościowe z P. K. O. na czele, szła raczej w kierunku zachęcenia do lokat wysokością płaconych odsetek od wkładów, a nie w kierunku ich pewności i bezpieczeństwa. Wysokie odsetki, gwarantowane wkładcom, nie stały we właściwym stosunku do normalnej przeciętnej rentowności większości naszych gospodarstw. W tem tkwi poważna przyczyna wysokich odsetek na naszym rynku pieniężnym. Obecnie instytucje te i banki prywatne nie mają możliwości zasilania życia gospodarczego nagromadzonemi środkami pieniężnymi, bo rentowność gospodarstw spadła poniżej płaconych przez nie odsetek od lokat, zadowolić się więc muszą skupem papierów procentowych, bo to pozwala jeszcze na osiągnięcie pewnej marży zysku. Idąc w kierunku, nadanym przez rynek prywatny, który nie wyszedł jeszcze z oparów spekulacji powojennej, nasze publiczne zakłady ubezpieczeniowe kazały sobie płacić za udzielony kredyt *procent nieusprawiedliwiony ich wewnętrzną kalkulacją*, opartą na samowystarczalności, sięgając w ten sposób po dodatkowe dla siebie zyski, kosztem innych instytucyj publicznych, a w tej liczbie i kosztem samorządów.

Prawda, po konwersji poprawiła się u nas sytuacja b. znacznie, ale przeprowadzona konwersja nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia kredytów, udzielonych samorządom na nierentujące się inwestycje, spłaty zaległych rat i odsetek zwłoki. Nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem p. Gajewskiego, z którego wynika, że miasta mogą, a nie chcą płacić. Twierdzę, że miasta muszą i powinny płacić, ale nie tyle, ile się od nich wymaga, lecz tyle, aby udzielony, za wiedzą i zgodą władz nadzorczych, w interesie dobra publicznego, rozwoju gospodarki i zadań samorządu kredyt, przestał być klęską dla samorządu, a stał się tem, czem miał być t. j. dźwignią jego rozwoju. Nie wolno na chwilę zapominać o tem, że jeżeli w gospodarce samorządu popełnione były błędy, to za błędy te nie mogą pokutować wyłącznie miasta, gminy czy powiaty i zastosowane rygory, które tak zaleca p. Gajewski, w ferworze polemicznym, nie dotkną tych, którzy mogli być, mimowolnymi często, sprawcami tych błędów. Nie trzeba więc zgóry aplikować rygorów i kary, lecz poważnie rozważyć w czem tkwi istotna przyczyna takiego stanu rzeczy.

Bo np.: Bank albo Skarb Państwa dopuszcza z tych czy innych powodów do 2-letnich zaległości w spłacie rat i procentów, mając całkowitą możliwość otrzymania każdej zaległej raty w ciągu najbliższego po terminie kwartału, czy półroczu w drodze zarządzenia zajęcia bieżących wpływów. Przez 2 lata dolicza się procenty zwłoki 12, 11, 9% od zaległych rat. Nagle zmienia się nastawienie władz, czy potrzeba pieniędzy, zarządza się zajęcie wpływów podatkowych samorządu, w momencie,

kiedy prawie 90% tych wpływów inkasuje kasa skarbową. Uzyskane w ten sposób przymusowe wpłaty idą najpierw na pokrycie odsetek zwłoki, następnie zaległych rat i dodatku administracyjnego i zanim dojdzie do spłaty raty bieżącej, gospodarka samorządu zostanie zwichnięta na b. długi okres czasu. A przecież, jeżeli z wpłatą pierwszej raty Zarząd miejski zalegał, wystarczyłoby nawet nie pisać, lecz wezwać kierownika Zarządu miejskiego w drodze służbowej przez władzę nadzorczą, zażądać wyjaśnień, a jeśli wyjaśnienia nie będą wystarczające, zając wpływy w kasie skarbowej niezwłocznie w części potrzebnej na pokrycie raty w ciągu najbliższego półrocza. Bo trzeba oszczędzić miastu, a nie Zarządowi miejskiemu, opłaty tych procentów zwłoki, na które mieszkańcy muszą nieść do kasy ciężko zapracowane grosze, i przez które można zaspokoić nie jedną potrzebę budżetową gminy. Obawiać się bowiem można, że mimo wszystko, te właśnie procenty zwłoki, zastrzeżone na ten wypadek dla Banku w skrypcie dłużnym, są lepszym oprocentowaniem pieniędzy Banku, niżby je można było uzyskać w aktualnym czasie na wolnym rynku.

Jeżeli dzieje się tak, że samorząd zaciąga pożyczkę w K. K. O. na 9½% w celu spłaty raty Banku, jak pisze p. Gajewski, to ten samorząd robi źle, bo podtrzymuje fikcję wypłacalności, dopłacając z funduszy publicznych ½% więcej, niżby mógł zapłacić. Jeżeli zaś samorządowi chwilowo tylko brak potrzebnych środków na zapłacenie raty, to z chwilą zwrócenia się zarządu o prolongatę przed terminem, napewno ją uzyska. Przy tych zabezpieczeniach i możliwości, prawie niezwłocznego, ściągania zaległych rat, moim zdaniem, Bank tylko wtedy mógłby liczyć procenty zwłoki, gdyby została wyraźnie stwierdzona zła wola, a i to byłbym w tym wypadku raczej za dyscyplinarną karą w stosunku do kierownika zarządu miejskiego. Tymczasem wolimy się bawić w biurokrację i doliczanie procentów zwłoki, jak chce p. Gajewski, chociaż, jak powiedziałem, te procenty zwłoki są często wątpliwymi zyskami w bilansie banku.

A teraz kilka słów w sprawie formy kredytu i sposobu zabezpieczenia, stosowanego przez Skarb i Banki w dziedzinie kredytu komunalnego. Przedewszystkiem trzeba pamiętać o tem, że kredyt komunalny należy ze swego charakteru do kredytu publicznego, najbardziej zbliżonego do kredytu państwowego. Nie należy go mieszać z kredytem hipotecznym, gdyż forma ta znów jest formą specjalną, stosowaną przedewszystkiem i przeważnie przez T-wa Kredytowe Ziemskie i miejskie oraz w wypadkach, wymagających zastawu nieruchomości. Państwo i samorząd, będąc organizacją prawnopubliczną, czerpiącą swe dochody z da-

nin publicznych, w rzadkich tylko wypadkach zmuszone są z formy kredytu hipotecznego korzystać. Zabezpieczeniem spłaty rat i procentów od pożyczek komunalnych nie jest w rzeczywistości hipoteka, lecz dochody publiczno-prawne. Państwo emitując pożyczki, czy samorządy emitując obligacje, (miasta, związki celowe i t. p.) nie dają z reguły zabezpieczenia hipotecznego, lecz zabezpieczają spłatę majątkiem, a przedewszystkiem swemi prawnopublicznymi dochodami. Jeżeli więc Bank emituje obligacje *komunalne*, to każdy wie, że są to pożyczki, udzielone samorządom i zabezpieczone ich majątkiem i dochodami. Zdają sobie jednak wszyscy z tego sprawę, a zresztą jest to zgodne z prawem, że majątek publiczny, mający swe specjalne przeznaczenie, tylko w wyjątkowych wypadkach ulec może sprzedaży na pokrycie wierzytelności. Skoro tak jest, to jaka jest racja żądać od miast zabezpieczenia hipotecznego na majątku publicznym, z tytułu udzielanej pożyczki? Żądanie takie jest więc tylko zbędną formalnością i zwiększeniem kosztów pożyczki, ale bez istotnego znaczenia. Gdyby nawet Bank chciał sprzedać elektrownię za zobowiązania miasta, to wątpliwe, czy uzyska na to zgodę sądu. Może Bank zając dochody z elektrowni, w części nie służącej interesowi publicznemu, ale sprzedać elektrowni, ani szkoły, ani wodociągu, i t. p. obiektów, stanowiących istotną wartość majątku nie może. Jest jeszcze inna strona tego zagadnienia; osłabia się mianowicie w ten sposób zabezpieczenie pożyczek obligacyjnych, emitowanych przez same miasta, zmniejszając, choćby teoretycznie, ich zabezpieczenie przez wyłączenie obiektów, których hipoteka obciążona została obligacyjną pożyczką komunalną Banku. Szkodzi to więc tej formie kredytu komunalnego, często tańszego, niż kredyt Banku. Bank może sobie w skrypcie dłużnym zastrzec prawo zhipotekowania pożyczki na poszczególnych obiektach majątku gminy, bo to nic nie kosztuje, skorzysta zaś z tego zabezpieczenia wtedy, kiedy to okaże się konieczne. Tak czynią zresztą inne Banki. Wskazałem na to również w poprzednim swoim artykule, ale widocznie uszło to uwagi p. Gajewskiego.

Jeżeli chodzi o obliczenie raty i procentów od pożyczek komunalnych, Banki przyjęły najgorszą i najdroższą dla samorządu formę tych obliczeń, nie licząc się zupełnie ani z celami, jakim mają służyć, ani z ich niebezpieczeństwem i charakterem, ani wreszcie z warunkami racjonalnego gospodarowania. Poprostu Banki publiczne przyjęły narzucone warunki rynku prywatnego, warunki podyktowane wyłącznie względami na zysk, a nie na interes publiczny.

Pominąwszy już kwestję kursu obligacji, która jest właściwie kwestją procentu i pojemności rynku, sama konstrukcja rat, — a więc —

raty zgóry, dalej raty jednakowe i następnie płacone od daty udzielenia pożyczki. Są to warunki dla gospodarki samorządowej b. uciążliwe. Samorząd, pożyczając 100 tys. zł. w 8% obligacjach B. G. K. czy P. B. K., otrzymuje kwotę po potrąceniu straty na kursie, około 70.000 zł., podczas gdy przez 20, czy 25 lat płaci procenty i amortyzuje sumę 100 tys. zł. Jeszcze więc nie została rozpoczęta praca, mająca wytworzyć cośkolwiek, jeszcze zakład, czy przedsiębiorstwo komunalne nie jest użytkowane, nic nie wytwarza, nikomu nie służy, ale procent już został pobrany naprzód, już prowizja banku i t. p. koszty zostały policzone.

Weźmy teraz zwykłego akcjonariusza, który inwestuje swój kapitał w przedsiębiorstwie przez zakup akcji. On zgóry wie, że jego akcje dadzą dywidendę, ale nie zaraz, bo rozumie, że trzeba przedsiębiorstwo wybudować, zorganizować, uruchomić, słowem, podchodzi do samej sprawy od strony życia. Każdy, ktokolwiek w życiu gospodarczem bierze czynny udział, rozumie to doskonale i zdaje sobie sprawę, że sposób inwestowania w życie gospodarcze wogóle, a inwestowania w gospodarstwo samorządowe w szczególności, stosowany przez banki i wogóle finansjerę, jest dla tego gospodarstwa szkodliwy. Dowiodły tego najlepiej banki Stańów Zjednoczonych. Banki państwowe i publiczne instytucje finansowe tą drogą iść nie mogą i nie powinny. Jakaż więc jest ta droga, gdy chodzi o kredytowanie samorządu przez te Banki?

Trzeba odróżnić dwie strony zagadnienia: 1-o) warunki i wymogi ogólnego rynku pieniężnego i 2-o) warunki i wymogi kredytowanych gospodarstw. Co do pierwszej strony zagadnienia nie chcę się niemi bliżej zajmować, zresztą wyżej już wspomniałem pokrótce, o kierunku w jakim powinny oddziaływać publiczne instytucje finansowe na ogólny rynek pieniężny, — powinny dążyć do zbliżenia stopy procentowej do przeciętnej rentowności przeciętnych w kraju gospodarstw oraz do ugruntowania pewności i bezpieczeństwa lokaty i sprawiedliwych zasad w stosunkach pieniężnych. Oczywiście w obecnych warunkach wszelkie emisje papierów procentowych przez te instytucje muszą odpowiadać najważniejszym wymogom tego rynku, gdyż inaczej skazaneby zostały na niepowodzenie. To też zarówno forma obligacyj, warunki spłaty, oprocentowania, zabezpieczenia i t. d. muszą się liczyć z temi wymogami, ale nie trzymać się ich niewolniczo. Natomiast warunki pożyczek udzielanych przez Bank kredytobiorcom, na podstawie których emitowane zostały obligacje, niekoniecznie muszą odpowiadać wszystkim wymogom ogólnego rynku pieniężnego.

I tu przechodzimy do drugiej strony zagadnienia.

Jeżeli Bank Państwowy ma być rzeczywiście inwestorem, (posiadacz

obligacji jest tylko rentjerem, a nie inwestorem), jak być powinno, a nie tylko bankierem, musi się on zbliżyć w warunkach udzielanych pożyczek do wymogów i natury tego gospodarstwa, w które zamierza inwestować w drodze udzielenia pożyczki. Chodzi więc o to, które warunki kredytu w interesie rozwoju gospodarstwa wogóle, a gospodarstwa komunalnego w szczególności, muszą i powinny być stosowane i przestrzegane.

Wydaje mi się więc, że zasada stosowania rynkowej stopy procentowej nie da się utrzymać, jeżeli chodzi o całość gospodarki komunalnej. Dowodzi tego, jak już wspomniałem, przyjęta w tej dziedzinie praktyka państw zachodnich. Należy więc bezwarunkowo rozróżniać rentujące się społecznie inwestycje, od inwestycji rentujących się również i handlowo.

Również przy kredytowaniu inwestycji komunalnych należy przyjąć zasadę karencji 2 — 3-letniej, aby w okresie budowy i organizowania budującego się zakładu nie poderwać równowagi budżetowej samorządu i nie obciążać budowy zbyt wielkimi kosztami procentów i rat, płatnych już w okresie budowy. Należałoby zastanowić się również nad możliwością stosowania raty wzrastającej, a nie równej, jak jest obecnie. Termin 20 — 25-letni pożyczek, należy uznać stanowczo za zbyt krótki i przejąć okres spłaty przynajmniej na lat 45 — 60, w zależności od celu na jaki ma być użyta.

A teraz bezpieczeństwo udzielonego kredytu.

Już wspomniałem, że hipoteczne zabezpieczenie z motywów wyżej przytoczonych uznać należy za zbyt słabe. Rentjera może obchodzić majątek samorządu wówczas, jeżeli samorząd sam emituje obligacje. Dlatego umieszcza się passus o zabezpieczeniu obligacyj „majątkiem i dochodami gminy“. Jeżeli natomiast obligacje emituje bank komunalny, interesuje rentjera raczej powaga i finansowe podstawy emitującego banku. Nie jest bowiem w możności stwierdzić, które mianowicie samorządy pożyczki otrzymały i jaki jest ich majątek, wystarcza więc wzmianka, że obligacje Banku zagwarantowane są dochodami pożyczających samorządów. Jeżeli bankiem tym jest Bank Państwowy, to z reguły przyjmuje się, że Państwo odpowiada za terminową spłatę kuponów i prawidłową amortyzację. W jaki sposób Bank Państwowy zabezpiecza sobie spłatę rat i procentów od pożyczającego samorządu, jest dla rentjera rzeczą drugorzędą, a nawet bez znaczenia, gdyż supremacja Państwa jest tak duża, że zawsze znajdzie drogę do wyegzekwowania swych należności od pożyczającego samorządu.

Ale samorząd jest bardzo zainteresowany w tem, żeby Bank Państwowy, prowadzący wiele innych agend w interesie Państwa, nie prze-

rzucal możliwych strat z tytułu prowadzonych innych agend i interesów na barki samorządu w drodze nadmiernych świadczeń od udzielonych pożyczek w postaci procentów, kosztów, kursu obligacji i t. p. Bo jest możliwe do pomyślenia, że Bank po innym wyższym kursie lokuje obligacje, po innym zaś liczy miastu, zarabiając dodatkowo na kursie.

P. Gajewski o tych okolicznościach dyskretnie zapomina.

Praktyka dotychczasowa naogół nie zna lepszego zabezpieczenia, jakim jest zabezpieczenie na bieżących wpływach *gotówkowych*, przysługujących ustawowo samorządowi i złożonych w depozycie u osoby trzeciej, jakimi są Kasy Skarbowe. Jeżeli więc samorząd w skrypcie dłużnym upoważnia Bank do inkasowania tych wpływów w razie uchybienia terminu spłaty i uzyskuje zgóry zgodę władz nadzorczych na zajęcie tych wpływów, to o jakim, lepszym jeszcze zabezpieczeniu myśli p. Gajewski?

P. Gajewskiemu nie przyszło jednak na myśl zatroszczyć się o to, jakie Statut Banku, czy Skarb Państwa, daje uprawnienia temu płacącemu i gospodarującemu w najcięższych warunkach, pożyczkobiorcy — samorządowi, do dochodzenia swych praw w razie choćby omyłki Banku, sprawdzenia słuszności r-ku, i niedotrzymania warunków, przewidzianych w skrypcie dłużnym. Przeciwnie, uprawnienia Banku idą tak daleko, że r-ki i wszelkie dowody wystawione przez Bank mają moc dowodu sądowego. A przecież samorząd nie jest sobie zwykłym klientem, jest osobą prawa publicznego, conajmniej równie poważną i godną zaufania jak i Bank. Przyzna p. Gajewski, że pewien umiar jest tu potrzebny, chociażby dla samej tylko kontroli aparatu bankowego.

We wszystkich tranzakcjach z Bankiem, samorząd powinien być stroną, i to stroną równouprawnioną.

Rozumiem, że wiele spraw reguluje kodeks cywilny i karny, ale wiem również, że jeżeli chodzi o warunki i klauzule skryptu dłużnego, to mają one charakter dokumentu wybitnie jednostronnego.

Jeżeli się mylę, to może mi p. Gajewski pomoże i powie, co się np. dzieje, jeżeli Bank nie wypłaci całkowitej sumy pożyczki przewidzianej w skrypcie dłużnym? lub nie wypłaci jej w terminie? Co może, co ma prawo, uczynić samorząd? Iść do sądu? A jeżeli odwrotnie, samorząd nie wpłaci raty? Czy bez decyzji sądu ma płacić procenty zwłoki? Czy zalega z własnej winy, czy bez tej winy, ale zapłacić musi. Radzę p. Gajewskiemu uważniej przestudjować wzór skryptu dłużnego, a wówczas łatwo się domyśli o jakich warunkach możnaby jeszcze dyskutować.

A teraz te „nieszczęsne“ ulgi. Zgadzam się z p. Gajewskim, że może

bankierzy nie znaleźli dotychczas prawniczego sformułowania w skrypcie dłużnym dla uczynienia ulgi swemu zbiedzonemu dłużnikowi. Ale przecież mamy do czynienia nie z bankierem, lecz z Bankiem Państwowym, czy Samorządowym lub wreszcie ze Skarbem Państwa. Sformułowanie takiego prawa powinno się więc w skrypcie dłużnym znaleźć, tembardziej, że samorząd, podkreślam to jeszcze raz, jest osobą prawa publicznego i „przedłużeniem i uzupełnieniem administracji rządowej“ i nie może być traktowany jak pierwszy lepszy kupczyk z Pocijowa. Ponieważ nie mam czasu ani chwilowej możności szukania takiego sformułowania tego prawa w skryptach dłużnych komunalnych banków zagranicznych, pozwolę sobie zaspokoić ciekawość p. Gajewskiego i takie prawo do ulg sformułować samodzielnie. Wyglądałoby to tak: „W wypadku, gdyby budżet miasta, zatwierdzony przez Władzę Nadzorczą obniżył się o $\frac{1}{3}$ w stosunku do budżetu w momencie zaciągania pożyczki niniejszej, Bankowi nie przysługuje prawo pobierania procentów zwłoki od zaległych rat, a ponadto miastu przysługuje prawo żądania rozłożenia zaległych rat, jak i reszty pożyczki na okres o $\frac{1}{3}$ dłuższy, niż okres pozostały jeszcze do daty umorzenia pożyczki niniejszej. W tym ostatnim wypadku, w razie sprzeciwu Banku, rozstrzyga Ministr. Spraw Wewn. jako Władza Nadzorczą nad samorządem“. Nie przypuszczam, aby tak sformułowane prawo do ulgi w okresie niewątpliwie ciężkim dla danego samorządu, jak zmniejszenie się budżetu, mogło być czemś groźnym, dla całego kredytu samorządowego i żeby to miało zniechęcić Kom. Kasy Oszczędności do lokat funduszy w obligacjach komunalnych. Ja nawet mam odwagę zapytać, czy rzeczywiście, jeżeli dłużnik zbiedniał i nie może płacić K. K. O. odbierze swoją należność? Czy nie lepiej otrzymać częściowo, niż nieotrzymać wcale? A przecież samorząd nie bankrutuje w tym znaczeniu, jak to czyni osoba prywatna, przemysłowiec czy rolnik, a mimo to K. K. O. nie boją się lokować swych funduszy w pożyczkach rolnikom, kupcom i przemysłowcom. Trzeba tylko realnie oceniać życiowe warunki, wczuwać się w istotę gospodarowania, wówczas nie wyda się ta sprawa tak przerażająca w swej zdrożności, jak sądzi p. Gajewski.

Możnaby np. dodać jeszcze i zastrzec w skrypcie dłużnym wypadki losowe, klęski żywiołowe, które mogą być przyczyną do uzyskania ulgi w spłacie zaciągniętej pożyczki.

Czy zresztą nie dzieje się tak w życiu? A czemże była konwersja zobowiązań, jak nie jeneralnem obniżeniem oprocentowania i przedłużeniem okresu spłaty pożyczek?

Przy takim zastrzeżeniu w skrypcie dłużnym ta konwersja mogłaby się odbywać stopniowo, spokojnie bez wstrząsów. Pozwoliłoby to słab-

szym organizmom szybciej się regenerować i powracać do normalnego życia. Oczywiście rozumiem, że wówczas polityka finansowa Banku musiałaby być znacznie ostrożniejsza, Bank musiałby z wpływów budżetu państwowego stworzyć pewne rezerwy, a nawet byłaby prawdopodobnie potrzebna stała roczna kwota na ten cel przeznaczona, jak to się zresztą dzieje dzisiaj, gdy chodzi o spłatę pożyczki ulenowskiej. Jak z powyższego wynika, zagadnienie kredytowania samorządu jest zadaniem specjalnym, które nie może i nie powinno być traktowane, jako jedna z ubocznych czynności poszczególnych organów państwowych lub Banku Państwowego, lecz zagadnieniem wymagającym właściwych sobie norm i form organizacyjnych. Aby zadanie to rozwiązać należyście, przy najniższych kosztach aparatu i w sposób najlepszy dla Państwa i Samorządu, należy dążyć do bliższego zespolenia instytucji, która funkcje te pełni z organizacjami samorządu.

O sposobie osiągnięcia tego celu, pisałem już w poprzednim artykule.

Ale jeszcze jedna sprawa podniesiona przez p. Gajewskiego uderza mnie szczególnie. Chodzi mianowicie o te „ustawowe obowiązki“ samorządu i „niezbędne potrzeby“. Wprawdzie rzecz ta luźnie się wiąże z omawianym przezemnie tematem, ale nie mogę pozostawić jej bez odpowiedzi.

Podniesienie tej sprawy i potraktowanie jej w sposób tak „impresjonistyczny“, jak to uczynił p. Gajewski, świadczy o nie przemyśleniu jej do końca. Przecież „ustawowy“ obowiązek dla gminy, to prawo, z którego płyną konsekwencje cywilne dla miasta, a karne dla Zarządu Miejskiego. Miasto, powiat czy gmina nie może nie naprawić drogi, czy mostu, bo w razie wypadku może zapłacić odszkodowanie idące w dziesiątki i setki tysięcy zł. P. Gajewski dobrze zna stan naszych dróg i dobrze wie, że samorząd nie ma pieniędzy na ich należyłą konserwację, objętą budżetem zwyczajnym. Obowiązek dostarczania lokali szkolnych i płacenia dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, kosztuje również. Wiemy, że dużo jest jeszcze dzieci, nie uczęszczających do szkoły, czy dlatego, że gminy mają nadmiar pieniędzy, że nie chcą wynająć lokali na szkołę? Ciekawy byłby dla mnie wyrok sądu wrazie wniesienia przez rodziców skargi na Zarząd gminy, że dzieci nie mogą uczęszczać do szkoły z powodu braku lokalu.

Obowiązek budowy szkół, choćby drewnianych, jak chce p. Gajewski, też wymaga środków, często przekraczających znacznie roczny budżet gminy. Jeden tylko obowiązek leczenia ubogich, przy większej świadomości mieszkańców gminy czy miasta, mógłby spowodować załamanie się finansowe gminy. Lekarzowi bowiem nie wolno odmówić udzielenia

pomocy lekarskiej, i znane są p. Gajewskiemu wyroki sądu w sprawach o pokrycie przez gminę honorarjów lekarskich za udzieloną pomoc ubogim chorym.

Nie chcę mnożyć przykładów, p. Gajewski zna niewątpliwie książkę, wydaną przez Związek Miast Polskich p. t. „Obowiązkowe zadania i czynności gmin“, w której tych obowiązków wymieniono około 500, a z których każdy, coś przecież kosztuje.

Stanowczo myli się p. Gajewski. Nie można rzeczy przejawiać, gdyż nie chodzi tu o żadne autostrady, a o zwykłe drogi, o zwykłe szkoły, o chorych, o biedne i opuszczone dzieci, o pomoc bezrobotnym i t. d.

A gdzież w takim razie jest miejsce na „niezbędne potrzeby“ nie objęte ustawami? Chodzi tu również o takie „drobnostki“ jak światło, bezpieczeństwo, opieka nad rzemiosłem, szkolnictwem zawodowym i do kształcącym, prenumerata pism, publiczne czytelnie, czy biblioteki i t. d. Nam tu nic nie brakuje — mamy opał, gaz, światło, jakie takie bruki, chodniki, trochę drzewek, toniemy w powodzi pism, broszur, książek, naprzykrza nam się telefon, radjo i tylko brak pieniądza utrudnia lub uniemożliwia nam korzystanie z dobrodziejstw tych urządzeń. Skłonni jesteśmy sądzić, że i wszędzie, że w każdym polskim miasteczku, czy wsi jest wszystko, że zatem jego środki budżetowe śmiało można w lwiej części przeznaczyć na spłatę rat i procentów od pożyczki, na *jedyną* często szkołę zaciągniętej, którą Zarząd Miejski „miał nieostrożność“ pobudować w okresie, kiedy budżet miasta przekraczał o 50% budżet obecny.

Nie co innego, tylko właśnie ta nasza bieda skłania mnie do pisania na ten temat, aby te skromne nasze środki kapitałowe i budżetowe użyć jaknajcelowiej, a z drugiej strony, aby nie brać z tych nędznych budżetów samorządowych więcej, niż Zarządy Miejskie mogą wygospodarować, niż jest to konieczne.

Dla tego też nie rozumiem p. Gajewskiego.

Przypuszczam, że nazbyt uwierzył w niemożliwość przeprowadzenia pewnych zmian w utartych zwyczajowo formach kredytowania, w których życie się dusi, i które zabijają nasz organizm i zdolność do jakiegokolwiek bądź akcji.

Wierzę p. Gajewskiemu, że samorząd wzięłby na 8% 300 milionów zł., powiem nawet, że wzięłby grubo więcej, ale nie wierzę, żeby mógł 8% zapłacić, bo tego nie wygospodaruje samorząd na swoich drogach, szkołach, czy nawet elektrowniach. Jeżeli to były pieniądze obce, zagraniczne, musielibyśmy w bilansie zamieścić wypłatę i wywieść dochód, któregooby nie było. Błędem jest szerzenie tego rodzaju mniemania, że samorząd zdolny jest płacić 8% od pożyczonego kapitału inwestycyjnego.

Prawdziwy finansista posądzi nas o nieumiejętność liczenia i nie nie pożyczycy, ale grynder, w rodzaju Ulen'a et C-o, gotów jest na tem mniemaniu zrobić dobry interes. Jeżeli zaś byłaby to pożyczka w kraju realizowana, obawiam się, że zaszłaby wkrótce potrzeba przeprowadzenia konwersji w celu obniżenia oprocentowania, co poderwałoby jeszcze bardziej zaufanie do lokat w papierach publicznych. Narazie, zdaje się, ani jedno ani drugie nam nie grozi, są to więc tylko rozważania dla wyjaśnienia sobie naszego położenia. Na jedno jeszcze pragnę zwrócić uwagę. Pożyczki, zwłaszcza bankowe i Zakładów Ubezpieczeniowych wydawane były przeważnie w złotych w złocie lub złotych dolarach. Nikomu jednak nie przyjdzie na myśl jak samorząd ma się zabezpieczyć przed spadkiem pieniądza, lub przed nadmiernym wzrostem jego ceny w stosunku do wszystkich innych cen na rynku. Przecież w razie wzrostu siły kupna złotego pieniądza, wszystkie samorządy pożyczające znajdują się odrazu na skraju ruiny finansowej. Natomiast wiadomo mi jest, że wszystkie instytucje finansowe, nawet państwowe, płacą minimalne procenty od wkładów w złotych w złocie wzgl. w dolarach w złocie. Zachodzi więc pytanie, czy słuszną jest rzeczą ta cudowna zamiana pieniądza obiegowego, który zresztą jest pełnowartościowy, na pieniądz złoty, przy *pożyczkach*, kiedy przy wkładach tego się nie czyni, kiedy na wyraźne zastrzeżenie wkładcy, że wkład ma być traktowany, jako złote w złocie, albo się ten warunek odrzuca, albo żąda się złożenia efektywnego złota, albo wreszcie odmawia się przyjęcia wkładu? Czyżby tylko z tych lokat miały być udzielane pożyczki zł. w złocie? Wówczas oprocentowanie powinno być jednak niższe. Pominąwszy już to, że instytucje finansowe państwowe nie powinny jawnie okazywać braku zaufania do wartości pieniądza, to przynajmniej jedna rzecz powinna być zachowana, powinien być zachowany stosunek właściwy w traktowaniu przez Państwo papierów procentowych, (pożyczki państwowe, obligacje komunalne i t. p.) opiewających na złote w złocie. Stosunek ten powinien się wyrażać przede wszystkim w znacznie niższem oprocentowaniu tych papierów, przyznawaniu prawa pupilarności i odmawianiu prawa konwersji. Trzeba wychowywać rozumnego rentjera, więc należy mu przedstawić przed oczy możliwość wyboru: albo papier pewny, nic nie tracący swej wartości w stosunku do złota, papier opiewający na złoty w złocie, posiadający wszelkie prawa papieru pupilarnego, albo papier wyżej oprocentowany, dający doraźnie większy dochód, opiewający na złote obiegowe i dzielący los pieniądza obiegowego w kraju. Tylko niskoprocentowany papier może wzbudzić masowe zaufanie, zaś wysokoprocentowany budzi tylko spekulacyjne tendencje i nieufność do gospodarki instytucji emitującej.

A dalej, trzeba również mieszkańcom, obywatelom miasta, czy powiatu, zaciągającego pożyczkę obligacyjną dać możliwość wzięcia udziału w takiej pożyczce, przez zakup obligacji. Trzeba znieść „sztywny rynek“, trzeba umożliwić samym samorządom lokowanie obligacji.

Rozumiem, że nie jest to rzecz łatwa, i że Państwo pragnie rynek lokat zarezerwować przede wszystkim dla siebie. Sądzę jednak, że zachodzi tu pewne nieporozumienie. Obligacje komunalne mogą raczej torować drogę, przyzwyczajając obywatela do tego rodzaju lokat zaoszczędzonych groszy. Uczyni się to lepiej i pewniej po przez potrzeby lokalne, które są bardziej namacalne i bardziej zrozumiałe, bo bliższe. Zasilenie samorządu tą drogą niewątpliwie wpłynęłoby również dodatnio na odciążenie budżetu państwowego.

Jeżeli p. Gajewski każe mi odróżniać politykę Ministerstwa Skarbu i politykę B. G. K., to nie jest to słuszne. Bank bowiem, kierowany wyłącznie przez przedstawicieli Rządu i operujący przeważnie funduszami Skarbu lub instytucji państwowych nie może prowadzić polityki niezgodnej ze stanowiskiem Ministerstwa Skarbu.

Dlatego też rozumiałem i rozumiem, że polityka B. G. K. i Skarbu to jest jedno i to samo. Raczej skłonny jestem uwierzyć, że B. G. K. nie zdołał przekonać Ministerstwa Skarbu, że stosowanie dotychczasowej polityki kredytowej wobec samorządu właśnie może Bank doprowadzić do wielkich trudności, bowiem nie jest ona zgodna z podstawowymi zasadami i warunkami gospodarowania samorządów, i że przyczyniając samorządom wielkie szkody, narazić może Bank na wielkie straty. Bo podstawą rozwoju i egzystencji każdego Banku jest przede wszystkim zdolność płatnicza dłużnika, a nie wielkie korzyści wierzyciela. A o tej prawdzie i p. Gajewski, niestety, zapomniał.

Ze Związku Miast Polskich.

KSIĄŻKI O OBOWIĄZUJĄCEM PRAWIE O USTROJU MIEJSKIM W POSZCZEGÓLNYCH DZIELNICACH.

Jak poinformowaliśmy w Nr. 23 „Samorządu Miejskiego” z 1 grudnia ub. r. str. 1259, wyszła już z druku książka p. t. „Ustrój samorządu miejskiego w woj. zachodnich”. Jest to ostatnia praca Związku Miast Polskich z cyklu wydawnictw o obowiązującym prawie w zakresie ustroju samorządu miejskiego w poszczególnych dzielnicach.

Ustawa z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. Nr. 35, poz. 294) wprowadziła szereg zmian w obowiązującym do czasu wejścia jej w życie prawie o ustroju miejskim w poszczególnych dzielnicach Państwa. W związku z tem powstaje wiele wątpliwości co do stosowania postanowień dawnych ustaw, jak również i należytego stosowania nowej ustawy samorządowej.

Sprawy te zostały wyjaśnione i skomentowane w wymienionych wydawnictwach Związku Miast Polskich, to też książki te zostały zalecone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Z powyższych względów książkę o obecnym ustroju samorządu miejskiego powinni posiadać do użytku służbowego przełożeni gmin miejskich, ich zastępcy, kierownicy wydziałów i urzędnicy referendarscy, dyrektorzy przedsiębiorstw i zakładów, wreszcie radni.

Związek Miast Polskich podjął powyższe wydawnictwa nie dla względów zarobkowych, lecz celem przyczynienia się do usprawnienia administracji miejskiej. Cena egzemplarza, 5 zł. 50 gr. wraz z kosztem przesyłki, została skalkulowana w granicach kosztów własnych.

Zarządy miast, które jeszcze nie posiadają tego podręcznika lub też nabyły niedostateczną ilość egzemplarzy, powinny we własnym interesie zaopatrzyć się w potrzebną ilość egzemplarzy w czasie możliwie najkrótszym, gdyż nakład książek jest ograniczony a drugie wydanie nie jest zamierzone.

Książki są wysyłane po otrzymaniu należności za zamówione egzemplarze na konto Związku Miast w P. K. O. Nr. 873 lub też za zaliczeniem pocztowym, w którym to wypadku dolicza się do każdej ekspedycji 1 zł. 10 gr. tytułem zwrotu kosztów zaliczenia.

PORADNIA W SPRAWACH PLANTACJI MIEJSKICH PRZY ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

Komitet Plantacyjny Miast Rzeczypospolitej, istniejący przy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim, współpracuje ze Związkiem Miast Polskich i udziela miastom fachowej pomocy w sprawach popierania i współdziałania w pracy miast w dziedzinie zakładania, utrzymania i rozwoju plantacji miejskich w zakresie następującym:

1) Sekretarz K. P. p. Stanisław Schönfeld udziela w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 53 m. 6 w Warszawie, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 14 m. 30 do 16-ej bezpłatnych porad fachowych w sprawach plantacji miejskich, a przede wszystkim porad co do gatunków drzew, środków walki ze szkodnikami, terminów sadzenia, sposobu sadzenia, robót przygotowawczych, zakupu drzew i t. p.

2) K. P. opinuje bezpłatnie o wartości artystycznej i racjonalności kompozycyjnej nadsyłanych do Komitetu Plantacyjnego projektów plantacji miejskich. W razie żądania powołania komisji specjalnej z ogrodników architektów i konieczności wysłania na miejsce eksperta, ten ostatni pobiera honorarium i zwrot kosztów według norm ustalonych.

3) Komitet Plantacyjny udziela bezpłatnie (ustnie lub w drodze korespondencji) wskazówek ogólnych z zakresu projektowania nowych i ulepszania istniejących plantacji miejskich.

Za projektowanie nowych plantacji lub przerobienie istniejących ze sporządzeniem planu i opisu oraz z koniecznością zbadania stanu rzeczy na miejscu, delegowanym przez Komitet Plantacyjny ogrodnikom architektom przysługują normy wynagrodzenia, podane w Nr. 14/15 „Samorządu Miejskiego” z dnia 1 sierpnia 1932 r.

Zwracamy uwagę Zarządów miast na zakres działania powyższej poradni, z pomocy której należy korzystać zwłaszcza w sezonie jesiennym i zimowym, jako okresie przygotowawczym do prac wiosennych i letnich w terenie.

W SPRAWIE KOMPETENCJI MIEJSKICH URZĘDÓW BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO W WOJ. ZACHODNICH.

Biuro Związku Miast niniejszem zwraca się do Zarządów Miejskich na obszarze województw zachodnich z prośbą o informację, jaka jest — w praktyce — właściwość miejskich urzędów bezpieczeństwa i porządku publicznego, to jest jakie sprawy podlegają kompetencji tych urzędów. Prosimy również o nadesłanie wzorów orzeczeń, zarządzeń i t. p.

OGÓLNE ZEBRANIE MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU MIAST.

W dniach 19 — 22 lipca b. r. w czasie Targów Ljońskich odbędzie się w Ljonie Ogólne Zebranie Międzynarodowego Związku Miast.

Przedmiotem obrad tego Zebrania będą dwie sprawy, a mianowicie:

1) obecny stan szkolenia kierowników zarządów, funkcjonariuszów i techników samorządowych oraz projektowane zmiany istniejących systemów szkolenia,

2) sposoby usuwania i niszczenia śmieci.

Związek Miast Polskich przygotowuje odpowiednie referaty w powyższych sprawach, dotyczące obszaru Polski.

W związku z tem Zebraniem przewidziane jest również zwiedzenie szeregu miast francuskich celem zapoznania się z istniejącymi urządzeniami oczyszczania miasta i niszczenia śmieci.

Komitet Targów Ljońskich zorganizuje w czasie trwania Zebrania specjalną wystawę oczyszczania miast.

W Zebraniu mają wziąć udział, oprócz delegatów miast, również przedstawiciele uniwersytetów i specjalnych organizacji technicznych (sanitarnych).

Miasta, należące do Związku Miast Polskich, są uprawnione do wysłania swych

delegatów na to Zebranie. Celem zorientowania się co do liczebności polskiej delegacji i opracowania kosztorysu wydatków, związanych z wyjazdem, prosimy miasta o zgłaszanie nazwisk delegatów na Zebranie Międzynarodowego Związku Miast najpóźniej do dnia 15 maja r. b.

DOKOŃCZENIE BUDOWY GMACHÓW PUBLICZNYCH (SZKÓŁ, SZPITALI, RZEŻNI I T. P.).

W Nr. 19 „Samorządu Miejskiego“ z 1.10 ub. r. na str. 1042 — 1043 opublikowaliśmy w powyższej sprawie komunikat, na który jednak tylko nieliczne miasta przysłały potrzebne dane w terminie.

Sprawa ukończenia budowy budynków szkolnych, szpitalnych i t. d. ma poważne znaczenie dla miast ze względu na unieruchomienie znacznych kapitałów w budynkach nieukończonych, niszczenie tych budynków i niemożność ich wykorzystania. Z tych względów Fundusz Pracy specjalnie uwzględni w planie swej działalności kredyty na ukończenie budowy gmachów publicznych.

Aczkolwiek Fundusz Pracy nie przyjmuje już wniosków na 1934/35 r. budżetowy, uważamy za konieczne zestawienie całokształtu potrzeb kredytowych miast na ukończenie budowy gmachów publicznych, aby w razie możliwości wykorzystać te dane jeszcze w bieżącym okresie budżetowym, a w każdym bądź razie dysponować gotowym materiałem przy repartycji kredytów na 1935/36 r.

Wobec tego ponownie zwracamy się do Zarządów miejskich o możliwie rychłe podanie Związkowi Miast Polskich:

- 1) jakie budowle gminne są dotychczas nieukończone,
- 2) kiedy rozpoczęto budowę i kiedy przerwano,
- 3) czy rozpoczęta budowa wogóle nie jest z powodu nieukończenia oddana do użytku publicznego, czy też częściowo jest już użytkowana i mianowicie w jakim stopniu ma miejsce to użytkowanie,
- 4) ile dotychczas włożono w budowę,
- 5) ile potrzeba do ukończenia budowy (o ile miasto nie posiada szczegółowego aktualnego kosztorysu, należy podać przynajmniej orientacyjne dane),
- 6) czy miasto ma możliwość i w jakim stopniu użyć na budowę swe własne środki, wzgl. czy przewiduje możność pobrania przy wykończeniu budowy świadczeń w naturze (materiałów i robocizny za zaległe podatki państwowe),
- 7) czy miasto wystąpiło już w tej sprawie do Funduszu Pracy, a jeżeli nie, to dlaczego.

Powyższych danych nie oczekujemy od tych miast, z którymi w omawianej sprawie nawiązaliśmy już korespondencję.

PRZELEW DODATKÓW KOMUNALNYCH DO PODATKÓW PAŃSTWOWYCH PRZEZ URZĘDY SKARBOWE.

Związki samorządowe, które obecnie większość swych dochodów otrzymują przez kasy skarbowe, są w najwyższym stopniu zainteresowane, aby obliczenia sum, przypadających poszczególnym związkom, były przeprowadzane szybko i dokładnie oraz przelew tych sum następował możliwie bez zwłoki.

Szereg miast zwrócił się do Związku Miast Polskich z wyrażeniem gotowości współdziałania z Urzędami skarbowymi w powyższym zakresie przez delegowanych

w tym celu urzędników miejskich. Jak nam wiadomo, sprawa ta, która zależy od zgody właściwych władz skarbowych, w niektórych miejscowościach została pomyślnie załatwiona.

Celem opracowania wystąpienia do Ministerstwa Skarbu o jednolite uregulowanie tej sprawy na całym obszarze Państwa, prosimy Zarządy miejskie o zakomunikowanie Związkowi Miast Polskich, czy i ewent. w jaki sposób w poszczególnych miastach ułożyła się tego rodzaju współpraca z Urzędami skarbowymi.

DZIAŁALNOŚĆ KOMUNALNEGO FUNDUSZU POŻYCZKOWO-ZAPOMOGOWEGO.

Na 488 pożyczek, wydanych samorządom na podstawie zgłoszeń do Komisji Funduszu Komunalnego między 1.10.1931 r. a 31.12.1933 r.,

| przyznano (w tysiącach zł.): | Gminom | Powiatom | Z. M. K. | Miastom | Razem |
|---|--------|----------|----------|---------|--------|
| 1) na cele inwestycyjne | 15 | 207 | 908 | 707 | = 1837 |
| 2) na fundusze krótkobrotowe | — | 620 | — | 70 | = 690 |
| 3) w związku z likwidowaniem powiatów | — | 245 | — | — | = 245 |
| 4) klęskowe | — | 152 | — | — | = 152 |
| 5) straty na spółdzielniach gwarantowanych przez powiaty | — | 265 | — | — | = 265 |
| 6) na spłatę zadłużenia w K. K. O., z których wycofywano wkłady | — | 1621 | — | 360 | = 1981 |
| 7) na spłaty niedotrzymanych w terminach zobowiązań | 80 | 1222 | 65 | 3449 | = 4816 |
| | 95 | 4332 | 973 | 4586 | 9986 |

Wśród zaległości, na które udzielono pożyczek wybijają się na 1-e miejsce należności za elektrownie, na 2-e za szkoły, dalej niewypłacone pensje pracownikom.

Powyższe jest charakterystyczne dla zorientowania się w akcji Funduszu.

Pierwotnie miał on na celu stworzenie funduszu obrotowego krótkoterminowego, a po 2 latach i długoterminowego na inwestycje mało rentowne. Jednakowoż okres załamania konjunktury od r. 1929 zwięził budżety samorządów i możność pokrycia kredytami długoterminowymi rozpoczętych szerokich inwestycji. W ten sposób już od 1930 roku, rachując się z koniecznościami, za główną wytyczną uznano częściową pomoc w wykończeniu rozpoczętych w latach 1927 i 1928 inwestycji i spłatą należności za wykończone.

OPLATY NA RZECZ FUNDUSZU PRACY.

W dniu 8 lutego b. r. Związek Miast Polskich przesłał do Prezydium Rady Ministrów pismo L. 5528/6 następującej treści:

„Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 15.12.1933 r. L. 4831/F. U. Ch. podało do wiadomości Okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie treść pisma Prezydium Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1933 r. Nr. 7053/95.

Końcowe zdanie ust. b) tego pisma Ubezpieczalnie Społeczne interpretują w ten sposób, że zarządy miast niewydziałonych z pow. zw. samorząd, nie są zwolnione w cha-

rakterze pracodawców od opłacania na rzecz Funduszu Pracy 1% od uposażeń funkcjonariuszów.

Jak nam wiadomo, już kilka ubezpieczalni wezwało zarządy miast niewydziałonych do uiszczenia tej 1% opłaty począwszy od 1 kwietnia 1933 r.

Zarządy Miejskie (wzgl. zarządy gmin wiejskich), jako organa ustrojowe związków samorządowych, nie posiadają odrębnej od tych związków osobowości, wypłata zaś uposażeń funkcjonariuszów uskuteczniata jest ze źródeł budżetowych gmin, które są zwolnione w myśl postanowienia art. 15 ust. 1 ustawy o Funduszu Pracy (Dz. U. Nr. 22 z 1933 r. poz. 163) od opłacania na rzecz Funduszu w charakterze pracodawców 1% od wypłacanych swym pracownikom uposażeń.

Funkcjonariusze gmin nie są, oczywiście, pracownikami zarządów (urzędów) gmin miejskich i wiejskich, lecz odnośnych związków samorządowych.

Interpretowanie przez ubezpieczalnie społeczne wspomnianego pisma Prezydium Rady Ministrów z dn. 30.II.1933 r. Nr. 7053/95, naszym zdaniem, nie jest trafne, gdyż końcowe zdanie ust. b) tego pisma zawiera stwierdzenie, że zarządy gmin wiejskich i miast niewydziałonych nie są pracodawcami, któremi są odnośne związki samorządowe (gminy miejskie i wiejskie), a zatem zarządy te nie mogą być wogóle pociągane do uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy w charakterze pracodawców.

Mamy zaszczyt uprzejmie prosić Prezydium Rady Ministrów o udzielenie właściwym władzom wyjaśnień w powyższej sprawie“.

GMINNE DODATKI MIESZKANIOWE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w odpowiedzi na memorjał Związku Miast i Związku Gmin Wiejskich (p. „Samorząd Miejski“ Nr. 3, str. 143) przesłało w dn. 5 b. m. do wiadomości dwa zarządzenia w sprawie gminnych dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych.

1) Pismo M. W. R. i O. P. z dn. 15.I.1934 r. Nr. B. P. 19800/33:

„W związku z wyrażeniem zapatrywaniem, jakoby z wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.10.1933 r. (Dz. U. Nr. 86, poz. 663) ustać miał obowiązek gmin bezpłatnego dostarczania nauczycielom publicznych szkół powszechnych mieszkań w naturze względnie wypłacania im dodatku na mieszkanie, M. W. R. i O. P. stwierdza, iż zapatrywanie to jest niesłuszne z następujących powodów.

Obowiązek gmin lub obszarów dworskich dostarczania bezpłatnie mieszkań względnie wypłacania dodatków na mieszkania nauczycielom publicznych szkół powszechnych wynika z art. 11 ustawy z dn. 17.2.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr. 86/1930, poz. 662). Przepis ten nie został bynajmniej uchylony, a zatem nie został też zniesiony określony w nim obowiązek gmin do świadczeń na rzecz nauczycieli.

Przewidziany w tem rozporządzeniu dodatek na mieszkanie jest świadczeniem zastępczym i ma ono związek z dodatkami mieszkaniowymi dla innych funkcjonariuszów państwowych tylko przez wspólny miernik (wysokość i zasady).

Zgodnie z powyższem, z chwilą wejścia w życie rozporządzenia z dn. 28.10.1933 r. nie przestaje ciążyć na gminach i obszarach dworskich obowiązek bezpłatnego dostarczania nauczycielom publicznych szkół powszechnych mieszkań lub ekwiwalentu za nie. Miernik zaś dla ustalenia wysokości dodatku na mieszkanie, określony na

podstawie wygasającej ustawy uposażeniowej z dn. 23.10.1923 r. nie został ani zniesiony ani zmieniony, lecz odpowiednie kwoty wkalkulowane zostały do ustalonych od 1 lutego 1934 r. stawek uposażenia dla urzędników, co jednak nie powinno mieć wpływu na budżety gmin, które winny prelimitować je w dotychczasowej wysokości, bez względu na wynik zaszeregowania nauczycieli do nowych grup uposażenia, nawet gdyby w wyniku tego zaszeregowania nauczyciel otrzymał niższe niż dotychczas uposażenie.

Dla poparcia stanowiska, że nauczyciele publicznych szkół powszechnych nie mogą być pozbawieni otrzymywanego od gmin dodatku na mieszkanie, M. W. R. i O. P. zwraca jeszcze uwagę, że rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 9.12.1933 r. zalicza dodatki mieszkaniowe pobierane przez funkcjonariuszów państwowych na mocy ustawy dn. 23.10.1933 r. do poborów netto, które są brane za podstawę do zaszeregowania urzędników do nowych grup uposażenia, w nowych więc normach uposażenia funkcjonariuszów państwowych mieszczą się i wypłacane dawniej dodatki mieszkaniowe. Przy zaszeregowaniu natomiast nauczycieli publicznych szkół powszechnych do nowych grup uposażenia dodatki te nie są wliczane do ich poborów netto ponieważ dodatki te otrzymywali dotychczas i otrzymywać będą nadal od właściwych gmin, uposażenia zatem nauczycieli, płatne ze Skarbu Państwa, będą z reguły niższe niż odpowiednie uposażenia innych funkcjonariuszów, którzy kwotę dodatku na mieszkanie mają wkalkulowaną do nowego uposażenia.

Ministerstwo komunikuje nadto, że są w toku prace nad ustaleniem nowego miernika dla wymienionych wyżej zastępczych świadczeń gmin na rzecz nauczycieli, przyczem odpowiedni projekt będzie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych przedstawiony do uzgodnienia, wymaga to jednak zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3.12.1930 r. co może się przeciągnąć na kilka miesięcy. Do tego jednak czasu jest rzeczą konieczną, aby gminy nie zaprzestawały wypłacania nauczycielom tych dodatków i to na dotychczasowych zasadach, jako też w dotychczasowej wysokości.

Ministerstwo prosi zatem o zalecenie w myśl powyższych organom podwładnym, by w zatwierdzonych preliminarzach budżetowych jednostek samorządu gminnego wstawione były odpowiednie kredyty na pokrycie wydatków z tytułu obowiązku dostarczania mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych.

Równocześnie Ministerstwo zwraca się z odpowiednim wyjaśnieniem do podległych urzędów szkolnych“.

2) Pismo Prezesa Rady Ministrów z dn. 29.1.1934 r. Nr. 53—6/1:

„Wobec wątpliwości powstałych w związku z bliskim wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.10.1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Nr. 86, poz. 663) wyjaśniam, co następuje:

Obowiązek gmin i obszarów dworskich dostarczania mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych względnie wypłacania im dodatków mieszkaniowych w razie niedostarczenia mieszkań wynika z postanowień art. 11 ustawy z dn. 17.2.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr. 18, poz. 143) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3.12.1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 17.2.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr. 86, poz. 662).

Art. 27 przytoczonego rozporządzenia z dn. 28.10.1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych uchyla ustawę uposażeniową z dn. 9.10.1923 roku, która nie

była podstawą do wypłacania nauczycielom publicznych szkół powszechnych dodatków mieszkaniowych i znosi wszystkie inne przepisy w sprawach unormowanych rozporządzeniem z dn. 28.10.1933 r.

Ponieważ przytoczone rozporządzenie o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych nie reguluje zupełnie dostarczania mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych, przeto przepisy art. 11 wspomnianej ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych nie zostały uchylone i obowiązują nadal.

Wobec tego wypłacanie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych winno odbywać się nadal w wysokości i na zasadach określonych dla funkcjonariuszów państwowych w dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3.12.1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 17.2.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, t. j. w dniu 1 kwietnia 1931 r.

Zasady wypłacania i wysokość dodatków mieszkaniowych, wypłaconych w dniu 1 kwietnia 1931 r. funkcjonariuszom państwowym normował okólnik Ministra Skarbu L. D. III—3954/1 z dn. 22.12.1928 r. w sprawie dodatku na mieszkanie i miesięcznych zasiłków.

Na zasadach wyrażonych we wspomnianym okólniku, odbywało się dotąd wypłacanie dodatków mieszkaniowych nauczycielom publicznych szkół powszechnych i na tych samych zasadach winno odbywać się nadal.

PRZYKŁAD I. Nauczyciel publicznej szkoły powszechnej przy zaszeregowaniu przeszedł z dawnej grupy VIII do nowej grupy IX. Dodatek mieszkaniowy winien otrzymywać nadal w wysokości, przewidzianej dla dawnej grupy uposażenia, a dodatek wyższy według dawnej VII grupy otrzyma dopiero po spełnieniu warunków, wymaganych przez ustawę uposażeniową z dn. 9.10.1923 r. do przejścia do dawnej grupy VII.

PRZYKŁAD II. Nauczyciel publicznej szkoły powszechnej, wdowiec z jednym dzieckiem, mający 16 lat służby nauczycielskiej w dniu 1 lutego 1934 r. pobiera dodatek mieszkaniowy dla rodzinnych według dawnej grupy VIII; w dniu 15 marca 1935 r. dziecko kończy 18 lat życia; od 1 kwietnia 1934 r. wymieniony nauczyciel winien otrzymywać dodatek dla samotnych, według dawnej grupy VIII“.

LUSTRACJE MIAST.

W czasie od 15 grudnia ub. r. do 15 lutego b. r. Związek Miast Polskich przeprowadził lustrację gospodarki i stanu finansowego m. Opoczna i Brześcia Kujawskiego oraz zakończono rewizję rocznego sprawozdania rachunkowego m. Torunia za r. 1932/33.

PROSIMY ZARZĄDY MIAST O MOŻLIWIE RYCHŁE REGULOWANIE SKŁADEK CZŁONOWSKICH ORAZ PRENUMERATY ZA „SAMORZĄD MIEJSKI”.
ODNOŚNE WPLĄTY PRZEZ WSZYSTKIE MIASTA BEZ WYJĄTKU NALEŻY
USKUTECZNIĄĆ NA KONTO ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W P. K. O. NR. 873.

Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.

ZNIESIENIE MIASTA ŁOHISZYNA (WOJEW. POLESKIE).

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 1.I.1934 r. (D. U. Nr. 7, p. 49) zniesiono ustrój miejski miasta Łohiszyna w powiecie pińskim, województwie poleskim i osiedle to włączono do gminy wiejskiej Łohiszyn tegoż powiatu.

ZMIANA GRANIC M. SOKOŁOWA (WOJEW. LUBELSKIE) I M. ROŻYSZCZ (WOJEW. WOŁYŃSKIE).

Rozporządzeniami Ministra Spraw Wewnętrznych: 1) z dnia 10.I.1934 r. (D. U. Nr. 7, p. 51) i 2) z dnia 23.I.1934 r. (D. U. Nr. 7, p. 52) rozszerzono granice 1) miasta Sokołowa w powiecie sokołowskim, województwie lubelskim przez włączenie doń 1.124 ha obszaru, wchodzącego w skład siedmiu miejscowości i 2) miasta Rożyszcz w powiecie łuckim, województwie wołyńskim przez włączenie doń 375 ha obszaru, wchodzącego w skład trzech miejscowości.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW Z DN. 25.VI.1932 R. O POSTĘPOWANIU EGZEKUCYJNEM WŁADZ SKARBOWYCH.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 28.I.1934 r. (D. U. Nr. 10, p. 78) dokonano szeregu zmian w dotychczas obowiązującym rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Wprowadzono m. in. jako pierwszą czynność egzekucyjną pisemne upomnienie zobowiązanego, określono jaką część uposażenia służbowego podlega egzekucji i t. p.

ROZRACHUNKI MIĘDZY SZPITALAMI PUBLICZNYMI A UBEZPIECZALNIAMI SPOŁECZNYMI.

Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dn. 5.I.1934 r. (D. U. Nr. 10, p. 83) określono szczegółowo sposób składania rachunków przez szpitale publiczne ubezpieczalniom społecznym za leczenie ubezpieczonych; ustalono terminy opłacania przez ubezpieczalnie rachunków, zaliczek na poczet rachunków oraz tryb rozstrzygania sporów pomiędzy zarządami szpitali, a ubezpieczalniami.

L. O. P. P. — STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 20.I.1934 r. (D. U. Nr. 11, p. 90) uznano Stowarzyszenie „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej“ za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Zadaniem Ligi jest popieranie rozwoju lotnictwa i przygotowywanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W tej ostatniej dziedzinie Liga korzysta z przywileju wyłączności działania na obszarze całego Państwa.

NOWE PRZEPISY O WYKONYWANIU PRAKTYKI LEKARSKIEJ.

Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych wydał rozporządzenie z dnia 30.I.1934 r. (Dz. U. Nr. 11, poz. 96), zawierające dodatkowe przepisy do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 roku o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 lutego b. r.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje, że prawo stałego wykonywania praktyki lekarskiej posiadają lekarze, którzy odbyli jednoroczną praktykę szpitalną po uzyskaniu dyplomu. Z okresu tej praktyki — według rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej — każdy lekarz obowiązany jest odbyć co najmniej 9 miesięcy w klinikach uniwersyteckich, szpitalach wojskowych, lub zakładach leczniczych uznanych przez Ministra Opieki Społecznej za nadające się do odbywania w nich praktyki szpitalnej. Praktyka przeprowadzona musi być na oddziałach: chorób wewnętrznych, chirurgicznych i położniczych po 3 miesiące na każdym. Przez pozostałe trzy miesiące lekarz może praktykować na tych samych lub innych oddziałach, albo w zakładach uniwersyteckich higieny, medycyny sądowej, w państwowych zakładach higieny, w zakładach medycyny zapobiegawczej, w Centralnym Instytucie i Studiach Wychowania Fizycznego. Każdy lekarz obowiązany jest w czasie praktyki szpitalnej przejść przeszkolenie ratownictwa i obrony przeciwgazowej. Okres czasu, w ciągu którego lekarz obowiązany jest odbyć jednoroczną praktykę nie może przekraczać trzech lat. Do czasu jednorocznej praktyki szpitalnej wlicza się czas praktyki odbytej przed dniem 15-go października 1932 r., a praktyka rozpoczęta przed tym terminem i przeprowadzona bez przerwy po tym terminie jest uważana za równoznaczną z praktyką szpitalną, odbytą w myśl nowych przepisów pod warunkiem uzyskania dyplomu lekarskiego najdalej do dnia 14-go października 1933 roku.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje, że przed przystąpieniem do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarz obowiązany jest zarejestrować się u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej. Przy rejestracji należy przedstawić następujące dokumenty: dyplom lekarski, dowody odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej oraz kursu ratownictwa i obrony przeciwgazowej, poświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez powiatową władzę administracji ogólnej, a jeżeli rejestracja dotyczy oficera służby czynnej — uwierzytelniony wyciąg z Dziennika Personalnego, własnoręcznie napisany życiorys i dwie fotografie. Izby lekarskie zapisują lekarzy na listę swych członków na podstawie dyplomu i dowodu rejestracji. Przed rozpoczęciem wykonywania praktyki i w razie zmiany miejsca pobytu, lekarz obowiązany jest zgłosić się osobiście u właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej z dowodem rejestracji. Lekarze wojskowi, wykonywujący praktykę lekarską poza służbą wojskową, podlegają ogólnym przepisom.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje, że lekarz może dokonywać zabiegów operacyjnych tylko za zgodą chorego lub jego prawnego zastępcy. Wobec tego w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej przepis ten jest sprecyzowany przez stwierdzenie, że zgoda na dokonanie operacji powinna być wypowiedziana wobec jednego przynajmniej świadka, bądź stwierdzona na piśmie. Jeżeli chodzi o zabieg spędzania płodu, to obok rygorów, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, należy według rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej przedstawić zaświadczenie dwóch lekarzy w przypadkach, gdy zabieg taki jest konieczny ze względu

na zdrowie kobiety. Lekarze dokonywujący zabiegu operacyjnego obowiązani są wszelkie dowody, na których zasadzie go wykonali, przechowywać przez pięć lat.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej zabrania ogłaszania i reklamowania jakimikolwiek sposobami środków leczniczych, a rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej dodaje, że środkami leczniczymi, niedopuszczonymi do obrotu w kraj, są specyfiki farmaceutyczne, nieposiadające numeru rejestru właściwego Ministerstwa, surowice, szczepionki, preparaty bakteryjne, oraz środki homeopatyczne, na których wyrób lub obrót nie zostało wydane zezwolenie, że za informacje mogące wprowadzić w błąd publiczność uważa się wszelkie wskazania lecznicze, nieodpowiadające działaniu danego środka, nadawanie środkiem leczniczym — niezgodnie z prawdą — cech wyłącznej lub przesadnej skuteczności leczniczej.

Na wszelkie ogłoszenia, druki, broszury, listy dziękczynne i inne komunikaty o charakterze reklamowym, przeznaczone do wystawienia na widok publiczny lub podania w inny sposób do wiadomości publicznej, trzeba uzyskać uprzednio zezwolenie wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, przy czym należy przedstawić jej dokładny tekst, formę i sposób ogłoszenia danej reklamy.

W przepisach, normujących wydawanie recept przez lekarza, rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej przewiduje, że lekarze mogą zapisywać jedynie te środki lecznicze, które są dopuszczone do obrotu w kraju; na receptach na środki silnie działające, lub odurzające, dla dzieci należy wskazywać wiek dziecka; środki odurzające mogą być zapisywane tylko w formie i dawkach, przeznaczonych do bezpośredniego zużycia przez chorego, oraz w ilości nieprzekraczającej 10-krotnej najwyższej dawki lekarskiej.

Rozporządzenie przekazuje sprawy ogłaszania i reklamowania się lekarzy oraz zakładów leczniczych Izbowi lekarskim.

Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o wykonywaniu praktyki lekarskiej, tracą moc obowiązującą wszystkie przepisy dotychczasowe, dotyczące spraw, unormowanych tem rozporządzeniem. W szczególności rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego o ogłoszeniach treści lekarskiej, rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej, oraz rozporządzenia ministerjalne niemieckie w tej dziedzinie.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU WYBORCZEGO RAD MIEJSKICH W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM.

Kadencja rad miejskich na terenie obu części województwa śląskiego wynosi 4 lata. Ostatnio, wobec toczących się prac w sejmie śląskim nad reformą ustroju samorządu, ustawą śląską z dn. 22.XII.1933 r. (Dz. U. Śl. Nr. 29, p. 57) przedłużono okres wyborczy rad miejskich, rad gminnych i wydziałów gminnych we wszystkich powiatach województwa śląskiego o 2 lata.

ODDAWANIE GRUNTÓW SKARBU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKOM SAMORZĄDOWYM POD PUBLICZNE DROGI, ULICE I PLACE.

Ustawą śląską z dn. 12.XII.1933 r. (D. U. Śl. Nr. 29, p. 60) zezwolono śląskiej Radzie Wojewódzkiej na 1) bezpłatne oddawanie gruntu Skarbu śląskiego związkom samorządowym pod publiczne ulice i place o ile obowiązek oddania gruntów wynika z obowiązujących przepisów i 2) na odpłatne oddawanie gruntów Skarbu śląskiego pod drogi publiczne.

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETÓW ROZBUDOWY W ZAKRESIE AKCJI BUDOWLANO - MIESZKANIOWEJ.

Min. Spr. Wewn. w okólniku Nr. 8 z dn. 13.I.1934 r. wezwało podległe władze i nadzorowane związki samorządowe do usprawnienia działalności komitetów rozbudowy. Wyczerpujący ten okólnik ze względu na jego aktualność podajemy w całości:

I.

Na zasadzie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast z dn. 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 372), zmienionego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 481), zarządy gmin miejskich, w których ruch budowlany jest w zastoju lub niedostateczny i w których istnieje brak mieszkań, obowiązane są podjąć akcję, zmierzającą do poprawy stosunków mieszkaniowych.

Sposób przeprowadzenia akcji szczegółowo regulują przepisy powołanego rozporządzenia o rozbudowie miast oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 3 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 913), zmienionego rozporządzeniami z dnia 6 kwietnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 474), z dnia 15 października 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 735) oraz z dnia 31 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 220).

Art. 2 rozporządzenia o rozbudowie miast ustala, że prowadzenie akcji zapobiegania brakowi mieszkań należy do zakresu działania zarządu miejskiego, a w większych miastach (liczących ponad 5000 mieszkańców) — do komitetu rozbudowy miasta.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że akcja ta nie we wszystkich miastach jest prowadzona sprawnie i szybko, i nie wszędzie działają komitety rozbudowy, skutkiem czego wyniki jej są niedostateczne, a prywatne poczynania, pozostawione bez kierownictwa i należytego dozoru zarządów miejskich, powodują bezplanową rozbudowę i oszpecenie miast i ich okolic.

II.

W związku z powyższymi faktami proszę Pana Wojewodę o niezwłoczne spowodowanie przystąpienia przez gminy miejskie, liczące powyżej 5000 mieszkańców i objęte kontyngentami kredytowymi, do planowej akcji budowlanej, a przede wszystkim do powołania komitetów rozbudowy, których głównym zadaniem powinno być:

1) opracowywanie zawczasu programów rozbudowy razem z planami ich sfinansowania oraz wykonywanie innych czynności, przewidzianych w art. 4, 5, 7 rozporządzenia o rozbudowie miast oraz w § 2 i § 5 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu;

2) podejmowanie inicjatywy w kierunku niezwłocznego sporządzenia planu zabudowania, stosownie do przepisów art. 7, 9 i 25 — 35 prawa budowlanego z dn. 16.II.1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202), w wypadku, gdy teren, niezbędny dla podjęcia akcji budowlano - mieszkaniowej, nie posiada takiego planu;

3) podejmowanie inicjatywy w sprawach:

a) ewidencji terenów, należących do terytorjalnych związków samorządowych, a ponadto takich terenów, należących do Skarbu Państwa i do osób prywatnych, które są potrzebne dla racjonalnej rozbudowy miasta;

b) wykonywania lub uzupełniania szczegółowych planów pomiarowych tych terenów;

c) wyjaśnienia i uporządkowania praw własności i spraw hipotecznych oraz wszelkiego rodzaju serwitutów w odniesieniu do terenów, wymienionych wyżej w punkcie a);

4) likwidacja pewnych pozostałości z okresów ubiegłych, jak:

a) zakończenie rozpoczętej zabudowy;

b) przedstawianie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem urzędów wojewódzkich wniosków o odstąpienie na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast takich gruntów państwowych, które zostały przydzielone lub wydzierżawione gminie, spółdzielniom lub innym instytucjom, oraz wniosków o przejęcie z powrotem przez Skarb Państwa takich gruntów państwowych lub takich ich części, które nie zostały zabudowane przez dotychczasowych posiadaczy i nie będą mogły być przez nich zabudowane w najbliższych latach z powodu braku środków finansowych;

5) przedstawianie urzędowi wojewódzkiemu wniosków co do przeprowadzenia czynności, dotyczących oszacowania, objętego programem rozbudowy terenu państwowego i stwierdzenia jego zbędności w takim terminie, aby nie spowodować opóźnienia akcji budowlanej;

6) współdziałanie z Państwem w jego akcji budowlano - mieszkaniowej, prowadzonej za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, a między innymi:

a) zawiadamianie właściwego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego o terminie pierwszego posiedzenia komitetu rozbudowy, zwołanego dla uchwalenia wniosków kredytowych z kontyngentu, wyznaczonego na dany rok dla umożliwienia Oddziałowi wysłania swego delegata, który zapozna Komitet szczegółowo z obowiązującymi zasadami akcji kredytowo - budowlanej;

b) informowanie za pośrednictwem prasy lub w inny sposób, przyjęty w danej miejscowości, o wyznaczonych dla miasta kontyngentach kredytowych z Państwowego Funduszu Budowlanego i o zasadach kredytowania budownictwa mieszkaniowego, ustalanych przez Ministerstwo Skarbu, a komunikowanych komitetom rozbudowy przez Bank Gospodarstwa Krajowego;

c) kontrolowanie należytego zużycia przez budujących przyznanych im kredytów budowlanych, stosownie do postanowień art. 19 rozporządzenia o rozbudowie miast, ustalającego solidarną ze Skarbem Państwa gwarancję gmin miejskich za kredyty z Państwowego Funduszu Budowlanego, udzielane na wniosek komitetów rozbudowy. (Kontrola zużycia kredytów ma być podejmowana z urzędu i w żadnym wypadku nie może odbywać się na koszt budującego);

d) stosowanie się do instrukcyj o kredytowaniu budownictwa mieszkaniowego, inwestycji terenowych i akcji parcelacyjnej, wydawanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

III.

1) Komitet rozbudowy ma być zorganizowany stosownie do przepisów art. 3 rozporządzenia o rozbudowie miast i § 1 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu do tego rozporządzenia; przyczem do komitetu powinny być powoływane przede wszystkim osoby orjentujące się w czynnościach, dotyczących rozbudowy miast (sporządzania planów pomiarowych, zabudowania, parcelacji, scalenia działek, programów rozbudowy, wykonywania inwestycji terenowych, finansowania budowy i t. p.).

2) Dla ustalenia sposobu działania komitetu rozbudowy ma być opracowany i przyjęty regulamin w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu i niniejszego zarządzenia, o ile regulaminu takiego dotychczas nie ma.

3) Dla szybkiego przeprowadzania wyszczególnionych wyżej czynności, posiedze-

nia komitetu mają się odbywać w odstępach czasu, odpowiadających pilności spraw, a nie przekraczających dwu tygodni.

4) Sprawozdania półroczne z działalności komitetu (§ 1 rozporządzenia Ministra Skarbu) mają być przedstawiane radzie miejskiej do zatwierdzenia w styczniu i lipcu każdego roku, a następnie, najpóźniej w tydzień po zatwierdzeniu, przesyłane do wiadomości właściwym Oddziałom Banku Gospodarstwa Krajowego.

IV.

Program rozbudowy, o którym wyżej mowa w punkcie II — I), powinien być zgodny z zatwierdzonym lub prawomocnym planem zabudowania miasta, a gdy grunty są położone w sferze interesów mieszkaniowych miasta i nie posiadają zatwierdzonego lub prawomocnego planu zabudowania — z jego projektem.

W wypadkach, gdy w planie zabudowania lub w jego projekcie zostały ustalone wytyczne, wymagane przez art. 10, bądź art. 11 powołanego wyżej prawa budowlanego, w szczególności rodzaj i zakres budowy, niema potrzeby określania tych danych w programie rozbudowy. W taki razie program rozbudowy powinien tylko powołać się na wymienione dane, a ponadto określić na ich podstawie dokładnie, lecz w sposób możliwie zwięzły, obszar niezbędny dla przewidywanej budowy domów mieszkalnych i urządzeń pomocniczych oraz kolejność akcji w okresie, przewidzianym przez program.

Ustalenie w programie rozbudowy rodzaju i zakresu budowy jest konieczne tylko wtedy, gdy dane te zostały pominięte w zatwierdzonym lub prawomocnym planie zabudowania lub projekcie tego planu.

W programach rozbudowy, w planach ich sfinansowania i w ustalaniu kolejności akcji budowlanej zawsze powinna być przeprowadzana zasada celowości, oszczędności, higieny i estetycznego zabudowania, jak tego wymagają przepisy prawa budowlanego (art. art. 12 — 20, 175, 262 i 337 i inne).

Do przeprowadzania tej zasady należy dążyć przez:

1) skupianie akcji budowlanej na obszarach, stanowiących zwartą całość i tak położonych, aby realizowanie urządzeń terenowych, niezbędnych dla podjęcia akcji, i nawiązanie tych urządzeń do już istniejących było łatwe do przeprowadzenia i nie powodowało znacznych lub przedwczesnych kosztów oraz by odpowiadało programowi realizacji planu zabudowania miejscowości i programowi sfinansowania tego planu (§ 4 pkt. f) rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z 23.IV.30 r. Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 362);

2) należyte wyzyskanie istniejących inwestycji terenowych (arteryj komunikacyjnych, kanalizacji, wodociągu, urządzeń oświetleniowych i innych);

3) stosowanie budownictwa zbiorowego;

4) budowę domów (mieszkań) według projektów, odpowiadających warunkom oszczędności, celowości i estetyki, przede wszystkim według projektów wyróżnianych na konkursach architektonicznych, ogłaszanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego;

5) scalanie działek budowlanych tam, gdzie to będzie potrzebne dla pobudzenia ruchu budowlano - mieszkaniowego i racjonalnej zabudowy działek (art. 68 i następne prawa budowlanego).

V.

Plan sfinansowania programu rozbudowy ma przedstawiać w zwięzły sposób:

1) zestawienie przybliżonych kosztów wykonania inwestycji terenowych, niezbędnych dla podjęcia akcji budowlanej, jeżeli te koszty nie zostały przedstawione w planie zabudowania lub projekcie tego planu (§ 4 pkt. f) powołanego wyżej rozporządzenia Ministra Robót Publicznych);

2) zestawienie danych, stwierdzających, że gmina lub inna osoba prawna lub fizyczna, na której cele budowlane przeznaczane są grunty, będzie w możności zrealizować wymienione w poprzednim punkcie inwestycje i budowę domów w sposób i w terminie określonym w programie rozbudowy.

Gdy plan zabudowania lub jego projekt wykazują kolejność i koszty wykonania inwestycji terenowych, niema potrzeby przedstawiania tych danych w planie sfinansowania, należy tylko powołać się na odnośne dane, zawarte w planie zabudowania lub w jego projekcie.

VI.

Jeżeli program rozbudowy przewiduje użytkowanie gruntów i zabudowań państwowych i gdy wobec tego ma być przedstawiany do zatwierdzenia Ministrowi Spraw Wewnętrznych (ostatni ustęp art. 4 i art. 14 rozporządzenia o rozbudowie miast oraz § 5 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu) — do programu tego mają być dołączone następujące dane:

1) uchwalony przez organ stanowiący gminy wniosek o odstąpienie jej gruntów i zabudowań z ewentualną alienacją gruntów na rzecz osób trzecich, a przedstawiający dokładny i kompletny wykaz gruntów i zabudowań, zgodny z wykazem podanym w planie pomiarowym, o którym mowa niżej w punkcie 5-ym;

2) plan sfinansowania programu rozbudowy omówiony wyżej w dziale V-ym;

3) uwierzytelniona odbitka zatwierdzonego lub prawomocnego planu zabudowania, gdy teren położony jest w granicach administracyjnych miasta, albo uwierzytelniona odbitka projektu planu zabudowania, gdy nieruchomość położona jest w sferze interesów mieszkaniowych miasta i nie posiada zatwierdzonego lub prawomocnego planu zabudowania;

4) dane, stwierdzające, że projekt planu zabudowania (w razie braku zatwierdzonego lub prawomocnego planu zabudowania) został uzgodniony z zainteresowanymi władzami państwowymi (art. art. 27 i 28 prawa budowlanego), — a następnie uchwalony (art. 29 tegoż prawa);

5) plan pomiarowy, sporządzony przez mierniczego przysięgłego, zgodny z katastrzem (jeżeli taki istnieje), a przedstawiający między innymi: a) dokładnie wyznaczone granice terenów, proponowanych do odstąpienia odpłatnego (na cele budowlano-mieszkaniowe) i bezpłatnego (na ogólne cele gminy), zgodnie z planem zabudowania lub projektem tego planu, odpowiadającym wymaganiom, podanym w poprzednim punkcie (zgodność planu pomiarowego z planem zabudowania ma być potwierdzona przez zarząd miejski); b) tabelę powierzchni terenów, wymienionych w punkcie a), przedstawionych w metrach kwadratowych, sporządzoną stosownie do oznaczeń katastralnych (jeżeli kataster istnieje); c) wszelkie zabudowania i inne objekty, znajdujące się na terenie; d) podział na parcele, jeżeli taki został dokonany;

6) dane o stanie hipoteki nieruchomości, objętych programem i ciężących na nich serwitutach.

VII.

Dane, omówione wyżej w działach II — VI, mają być przez komitet rozbudowy przygotowywane zawczasu, aby brak ich nie opóźnił akcji budowlanej oraz nie spowodował niedogodności i strat materialnych przy jej realizowaniu.

To samo dotyczy przedstawiania do uchwalenia organom uchwalającym program rozbudowy, wniosków na odstąpienie gruntu państwowego gminie i alienacji gruntu na rzecz osób trzecich oraz projektu planu zabudowania, w razie braku zatwierdzonego lub prawomocnego planu zabudowania.

Uchwalanie programu rozbudowy wraz z planem sfinansowania, wniosku o odstąpienie terenu gminie z ewentualną alienacją jego na rzecz osób trzecich oraz uchwalanie projektu planu zabudowania, jeżeli projekt ten nie został uchwalony przedtem, powinno być przeprowadzane w miarę możliwości jednocześnie.

Komitet rozbudowy powinien dokładnie sprawdzić, czy materiały dołączane do wniosku o odstąpienie gruntu państwowego na rozbudowę miasta zostały (przed wysłaniem ich do urzędu wojewódzkiego) skompletowane i wzajemnie uzgodnione i czy nie zawierają błędów, sprzeczności lub niejasności, które mogłyby spowodować zwrot tych materiałów przez władze państwowe do uzupełnienia.

VIII.

Za niedostosowanie się komitetu rozbudowy do powyższych zarządzeń, czynię odpowiedzialnym osobiście prezydenta (burmistrza) miasta.

IX.

Jednocześnie proszę Pana Wojewodę o:

1) wydanie zarządzeń właściwym urzędnikom urzędu wojewódzkiego lub starostwa, aby:

a) czuwali (przez branie w miarę możliwości udziału w posiedzeniach komitetu) nad prawidłowością i szybkością pracy komitetu rozbudowy, a w szczególności nad przestrzeganiem niniejszego zarządzenia;

b) dane, wymagane przez punkty: a), b), c), d), e), f) okólnika Nr. 135 z dnia 31.X.32 r. (Nr. BZ. 1/1/17), były przygotowane w sposób wskazany w tym okólniku;

c) skład Komisji szacunkowej, ustalony przez okólnik, był uzupełniany, w wypadku szacowania terenu dla celów rozbudowy miasta, przez zapraszanie delegata właściwego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego;

d) materiały, otrzymane z zarządu miejskiego (program rozbudowy, wnioski na odstąpienie terenu gminie miejskiej i inne), przed wysłaniem tych materiałów do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, były w urzędzie wojewódzkim starannie kompletowane i sprawdzane dla upewnienia się, czy nie zawierają sprzecznych danych;

2) przesłanie Ministerstwu projektu wzorowego regulaminu komitetu rozbudowy, o którym mowa wyżej;

3) upoważnienie zarządów poszczególnych gmin miejskich miast niewydziałonych z powiatów do sporządzenia planów zabudowania (art. 21 prawa budowlanego), gdy to będzie możliwe, z uwagi na posiadanie przez gminę personelu dostatecznie wykwalifikowanego do spełnienia tego zadania i gdy to będzie mogło przyczynić się do usprawnienia i przyspieszenia akcji budowlano - mieszkaniowej;

4) przedstawienie mi:

a) wniosków w sprawie rozciągnięcia przepisów policyjno - budowlanych dla gmin miejskich (część II tytuł I prawa budowlanego) na gminy wiejskie w sferach interesów mieszkaniowych miast, szczególnie większych;

b) wniosków w sprawie odjęcia niektórym organom samorządowym funkcji, powierzonych im mocą postanowień prawa budowlanego i przekazania tych funkcji władzom administracji ogólnej, zgodnie z art. 393-a prawa budowlanego (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663 z r. 1930), jeżeli takie zarządzenia przyczynią się do uporządkowania ruchu budowlanego;

c) szczegółowego sprawozdania z działalności komitetów rozbudowy za okres czasu od dnia 15 lutego do 15 kwietnia 1934 r.

Odpisy wydanych zarządzeń, wymieniony wyżej projekt regulaminu i wnioski przedstawi mi Pan Wojewoda w terminie do dnia 28 lutego b. r.

Sprawozdanie, o którym mowa w punkcie 4-c działu IX, ma być przedstawione Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w terminie do dnia 20 maja b. r.

Wykazy miast, objętych kontyngentami kredytowymi, zostaną podane Panu Wojewodzie przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Równocześnie traci moc obowiązującą okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 77 z dnia 5 kwietnia 1929 r. w sprawie regulaminów dla komitetów rozbudowy (Zb. Zarz. M. S. Wewn. str. 1334, poz. 3).

KOMISARZ RZĄDU NA M. ST. WARSZAWĘ.

Dotychczasowy tytuł urzędowy szefa władzy administracji ogólnej na obszarze m. st. Warszawy — Komisarz Rządu m. st. Warszawy został zmieniony rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 19.XII.1933 r. (D. U. Nr. 102, p. 780) i brzmi obecnie „Komisarz Rządu na m. st. Warszawę“ (okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 9 z dn. 31.I.1934 r.).

USTALENIE OBSZARÓW I SIEDZIB GMIN WIEJSKICH W WOJEWÓDZTWACH POŁUDNIOWYCH I ZACHODNICH.

Celem zakończenia możliwie w ciągu r. b. prac nad ustaleniem obszarów gmin wiejskich w województwach południowych i zachodnich, Min. Spraw Wewn. w okólniku Nr. 13 z dn. 31.I.1934 r. podało podległym władzom ostateczne wskazówki w sprawie zewnętrznej formy odnośnych wniosków, ogólnego i szczegółowego uzasadnienia projektu dokonania przedwstępnej zmiany granic województw, powiatów i miast, oraz ustaliło jako ostateczny termin składania projektów odnośnych rozporządzeń dzień 20. IV.1934 r.

OGŁASZANIE W DZIENNIKU URZĘDOWYM MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH OKÓLNİKÓW I PISM OKÓLNYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikami Nr. 14-a i 14-b z dn. 5.II b. r. wprowadziło z dniem 1 marca b. r. nowy system ogłaszania swych okólników i pism okólnych. Od tej daty okólniki i pisma okólne nie będą rozsyłane do władz podległych i nadzorowanych związków samorządowych, a będą jedynie ogłaszane w wychodzącym co 10 dni Dzien. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Podległe władze winny stosować odnośne postanowienia okólników na podstawie samego faktu opublikowania ich w Dzien. Urzęd. Min. Spr. Wewn., a bez specjalnych zarządzeń Min. Spr. Wewn. Rozsyłanie okólników w osobnych odbitkach może być stosowane jedynie, gdy sprawa jest nagła i zwłoka mniejszej 10-dniowa jest niedopuszczalna; decydować o tem będzie właściwy Podsekretarz stanu.

Konsekwencją tego zarządzenia jest konieczność prenumerowania przez zarządy miejskie Dziennika Urzędowego Min. Spr. Wewn.

PRZEPISY MELDUNKOWE DLA P. K. U.

Min. Spraw Wewn. pismem okólnem z dn. 25.I.1934 r. Nr. Wojsk.: H: 1/I/I przesłało zainteresowanym władzom przepisy meldunkowe dla Powiat. Kom. Uzupełn.

w sprawie meldunków osób, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu. Z postanowień § 5-go tych przepisów wynika, że P. K. U. będą się obecnie zwracały w sprawach, dotyczących ustalenia przynależności ewidencyjnej rezerwistów oraz w sprawach stwierdzenia braku adresu podoficerów i szeregowych rezerwy (pospol. ruszenia) bezpośrednio do zarządów miejskich i gminnych, a nie za pośrednictwem starostw powiatowych, czy grodzkich.

OBSADZANIE DRÓG DRZEWAMI.

Związek Strzelecki, jako organizacja skupiająca w swych szeregach m. in. również liczne rzesze młodzieży wiejskiej, przystąpił do ujęcia w ramy organizacyjne samorządu nie dotychczas w łonie poszczególnych oddziałów Związku prowadzonej akcji obsadzania dróg publicznych drzewami. Planową tą akcją zamierzoną na kilka lat, mają być objęte przede wszystkim drogi, wiodące do mogił poległych w ostatnich walkach o Niepodległość oraz szlaki historyczne.

Inicjatywa ta może dać jak najlepsze wyniki z punktu widzenia uzdrowotnienia i upiększenia kraju.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 25. I. 1934 r. Nr. SS. 55/35/1 zwróciło się do wojewodów o zainteresowanie się tą sprawą, okazanie najdalej idącego poparcia oraz zalecenie związkom samorządu terytorjalnego udzielania omawianej akcji Związku Strzeleckiego pomocy bądź w formie finansowej, bądź w naturze (przez dostarczanie drzewek dla tych oddziałów Związku, które ją podejmą).

PODATEK DOCHODOWY OD DODATKU MIESZKANIOWEGO PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Min. Spraw Wewn. pismem okólnem z dn. 31. I. 1934 r. Nr. SS. 42/121/3 powiadomiło zarządy związków samorządowych, że od dnia 1. II. 1934 r. dodatek mieszkaniowy, wypłacany członkom zarządu i pracownikom związków samorządowych, podlega podatkowi dochodowemu na ogólnych zasadach i winien być włączony do podstawy wymiaru tegoż podatku.

Zamierzenia ustawodawcze.

DRUKI SEJMOWE W SESJI BUDŻETOWEJ 1933/4 R., ZAWIERAJĄ:

14. Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej Sejmu z prac nad projektem Ustawy konstytucyjnej. Najważniejszymi postanowieniami projektu, dotyczącymi bezpośrednio lub pośrednio samorządu terytorjalnego, są:

Art. 3 ust. 3. Organami Państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są: Rząd, Sejm, Wojsko, Sądy, Kontrola Państwowa oraz Samorząd terytorjalny i gospodarczy. Ich zadaniem naczelnym jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 20. Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonymi innym organom władzy.

Ministrowie kierują poszczególnymi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadanie szczególne.

Art. 54. Administracja państwowa jest służbą publiczną.

Jej organami są: a) administracja rządowa, b) samorząd terytorjalny, c) samorząd gospodarczy.

Art. 55. Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie.

Podział na województwa określi ustawa; podział województw na powiaty, a powiatów na gminy określą rozporządzenia Rady Ministrów.

Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, otrzymać w zakresie administracji ogólnej uprawnienia powiatu lub województwa grodzkiego.

Art. 56. Organizację administracji rządowej określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 57. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne, powołuje się do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

Art. 59. Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawienia Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu — powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegialności i niezawisłości członków jej kolegum.

Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

15. Nr. 832 — wniesiony przez Radę Ministrów w dn. 27. I. 1934 r. projekt ustawy o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej; zgodnie z art. 6 projektu koszty w zakresie przyrządów, mających doniosłość dla całokształtu obrony na obszarze związków samorządowych, ponosić będą te związki.

16. Nr. 833 — wniesiony dn. 17. I. 1934 r. projekt ustawy o oddaleniu budowli, składów, zadrzewienia i robót ziemnych od linii kolejowych oraz o pasach ochronnych przeciwpożarowych i zasłonach odśnieżnych.

17. Nr. 835 — wniesiony przez Radę Ministrów dn. 26. I. 1934 r. projekt ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi, streszczenie tego projektu zamieszczone jest w Nr. 3 „Samorządu Miejskiego“ str. 152.

18. Nr. 836 — wniesiony przez Radę Ministrów dn. 26. I. 1934 r. projekt ustawy o filmach i ich wyświetlaniu; streszczenie tego projektu zamieszczone jest w Nr. 3 „Samorządu Miejskiego“ str. 153.

19. Nr. 838 — wniesiony przez Radę Ministrów dn. 26. I. 1934 r. projekt ustawy o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych. Zgodnie z art. 1 i 3 ma zostać rozłożona spłata zaległych należności instytucji ubezpieczeń społecznych, przypadających od związków samorządowych, a mających charakter ciężarów prawno-publicznych, (a zatem również z art. 43 ustawy o kasach chorych), na raty, płatne w ciągu lat 10 — poczynając od 1. I. 1935 i przy oprocentowaniu 4½% rocznie, licząc od dn. 1. 10. 1933 r.; pozatem zgodnie z art. 4 Minister Opieki Społecznej może upoważnić instytucje ubezpieczeń społecznych do umorzenia należności w przypadkach szczególnie ciężkiej sytuacji finansowej związków samorządowych.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

PRZEKLADANIE KOSZTÓW URZĄDZENIA ULIC.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po przeprowadzonej w dn. 1.5.1933 r. rozprawie uchylił zaskarżone orzeczenie Wojewody krakowskiego w przedmiocie przełożenia kosztów urządzenia ulicy (L. Rej. 4727/30).

ZASADA PRAWNA. Gminom miejskim służy prawo przełożenia kosztów urządzenia ulic na właścicieli przyległych działek w myśl art. 174 prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 r. Dz. U. R. P. poz. 202, wyłącznie w tych wypadkach, gdy chodzi o założenie ulic już wprawdzie istniejących, lecz pozbawionych wszelkiego urządzenia w znaczeniu ulicy miejskiej.

PRZEBIEG SPRAWY. Zarząd Miejski m. Krakowa po zatwierdzeniu przez Komisję Rady Miejskiej wysokości kosztów urządzenia jezdni i chodników na ulicy S. wymierzył N. N. opłatę zgodnie z art. 174 prawa budowlanego.

W odwołaniu, wniesionem na powyższą decyzję Magistratu do tegoż Magistratu, zarzucili skarżący, że przepisy §§ 16 i 16 a) ustawy budowlanej dla Krakowa przestały obowiązywać z chwilą wejścia w życie nowej ustawy budowlanej, że zatem w danej dziedzinie obowiązuje wyłącznie art. 174 nowej ustawy, a w myśl przepisów tego artykułu na właścicieli przyległych realności mogą być przekładane koszty urządzenia ulicy wyłącznie w wypadku, gdy chodzi o pierwsze urządzenie ulicy, ulica zaś S. jest już urządzona od lat 40.

Odwołanie powyższe zostało przedłożone Wojewodzie krakowskiemu, który je decyzją z dn. 17.3.1930 r. odrzucił, uznając, iż zarządzenie Magistratu miasta Krakowa jest zgodne z art. 174 prawa budowlanego i §§ 16 i 16a) dawnej ustawy budowniczej dla Krakowa. Odpowiadając na zarzuty odwołania, Urząd Wojewódzki zaznaczył, iż jak to z zestawienia art. 174 i 172 prawa budowlanego wynika, urządzenie trwałej nawierzchni pochylej ku ściekom na ulicy, która, jeżeli istnieje oddawna, niemniej takiej nawierzchni nie posiadała, należy uważać za pierwsze urządzenie ulicy, upoważniające do przełożenia kosztów na właścicieli przylegających nieruchomości, że pozatem §§ 16 i 16a) ustawy z dn. 23.3.1910 r. zachowały częściowo moc obowiązującą, jak to wynika z art. 419 i 420 prawa budowlanego, że wreszcie tok instancyj w sprawie niniejszej określony jest przepisami zacytowanego art. 174 prawa budowlanego, gdyż koszty urządzenia ulic przekłada na właścicieli realności gmina, a nie Urząd Wojewódzki, oraz przepisami rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym. Okoliczność, iż Urząd Wojewódzki zatwierdził uprzednio uchwałę Komisji Rady Miejskiej Krakowa w sprawie przełożenia kosztów urządzenia ulicy S. na właścicieli nieruchomości nie ma decydującego znaczenia, gdyż uchwała ta stanowi tylko podstawę do przełożenia kosztów, co jest odmienne od następnego aktu przełożenia, odwołanie zaś zaczęcia tylko akt przełożenia (nakaz) a nie jego podstawę.

W skardze, wniesionej na powyższą decyzję N. N. zarzuca, iż, skoro ulica S. istnieje od lat przeszło 40, może być mowa o jej konserwacji, naprawie nawierzchni, nie zaś o pierwszym jej urządzeniu. Nawierzchnia tej ulicy, ubita z łamanego kamienia, również za trwałą winna być uważana, aczkolwiek niewątpliwie nie jest niezniszczalna i wymaga od czasu do czasu mniej lub więcej gruntownej poprawy. Ustawa budowlana

nie podaje istotnego sprawdzianu oznak trwałości nawierzchni, niema więc podstawy do posługiwania się tem pojęciem przy stosowaniu art. 174 prawa budowlanego, który zawiera przepis wyraźny i kategoriyczny.

Władza pozwana niewłaściwie powołuje się na przepisy §§ 16 i 16a) ustawy budowniczej dla miasta Krakowa, przepisy te bowiem, zostały uchylone w ustępie 3 art. 419 prawa budowlanego.

Zaskarżone orzeczenie jest pozatem dołknięte wadliwością postępowania, gdyż Urząd Wojewódzki nie był powołany do rozstrzygnięcia odwołania skarżących, w odwołaniu tem bowiem zakwestjonowano samą zasadą przełożenia kosztów urządzenia ulicy na właścicieli realności, a nie tylko obliczenie. Zasadę zaś tę właśnie Urząd Wojewódzki uprzednio zatwierdził. Właściwą zatem władzą do rozstrzygnięcia odwołania było Ministerstwo Robót Publicznych. Wreszcie niewłaściwym było opieranie decyzji o stanie jezdni na ulicy S. i jej trwałości na protokóle Komisji z dnia 9 czerwca 1928 r. należało bowiem wziąć pod uwagę stan jezdni w czasie, gdy ulica była urządzona i oddana do użytku publicznego, nie zaś stan zniszczenia jezdni w roku 1928.

MOTYWY WYROKU. Rozważając zarzuty skargi N. T. A. zajął się przede wszystkim, jako najdalej idącym, zarzutem, iż Urząd Wojewódzki nie był właściwym do rozpoznania odwołania skarżących i że odwołanie to winno być rozpoznane Ministerstwem Robót Publicznych, i uznał ten zarzut za niesłuszny z następujących względów. Wprawdzie mylnie jest twierdzenie władzy pozwanej, zawarte w zaskarżonym orzeczeniu, jakoby zarzuty odwołania dotyczyły wyłącznie nakazu zapłaty przypadłej na odwoławców z repartycji sumy na pokrycie kosztów urządzenia ulicy S. nie zaś samej zasady przełożenia tych kosztów na właścicieli realności, do tej ulicy przyległych. Twierdzenie to jest sprzeczne zarówno z treścią odwołania jako też i pozostałą częścią zaskarżonego orzeczenia. Skarżący i w odwołaniu i w skardze kwestjonują nie wysokość przypadłej na nich kwoty, lecz samą zasadę przełożenia kosztów urządzenia ulicy S. na właścicieli realności, i ta właśnie kwestja była przedmiotem decyzji Urzędu Wojewódzkiego, a zaskarżone orzeczenie zawiera odpowiedź na zarzuty, podniesione przez odwoławców w tej właśnie zasadniczej sprawie. W aktach wprawdzie brak wymienionych wyżej decyzji Urzędu Wojewódzkiego, treść jej jednak jest pomiędzy stronami bezsporna i została powtórzona w nakazie płatniczym Magistratu. Decyzji tej skarżący nie mieli możności zaczępić, zanim nie otrzymali nakazów zapłaty przypadłej na nich z repartycji kwoty, zgodnie bowiem z ustaloną już judykaturą N. T. A. (wyrok z dn. 23.11.1927 r. L. Rej. 251/25) legitymację do skargi płatnik danin samorządowych nabywa dopiero z momentem indywidualnego jego obciążania obowiązkiem uiszczenia świadczenia komunalnego, poczem ma prawo kwestjonować nie tylko wysokość, lecz i samą zasadę obciążenia.

Skoro więc skarżący po otrzymaniu odnośnego nakazu płatniczego wnieśli odwołanie, zaczepiając w niem zasadę obciążenia i skoro odwołanie to rozpoznała władza, do której należy nadzór bezpośredni nad Magistratem m. Krakowa, a mianowicie Urząd Wojewódzki Krakowski, to w powyższem, wbrew twierdzeniu skarżących, nie można dopatrzeć się przekroczenia przez pomieniony Urząd jego kompetencji.

Nadto nadmienić należy, że jakkolwiek uchwała reprezentacji miejskiej m. Krakowa o przełożeniu kosztów urządzenia ulicy S. na właścicieli realności była w swoim czasie zatwierdzona przez Krakowski Urząd Wojewódzki, niemniej przeto z powyższego nie wynika, ażeby wniesienie odwołania było całkowicie bezcelowe. Wojewoda bowiem miał możność i prawo, po zapoznaniu się z treścią odwołania, bądź zmienić swo-

je uprzednie zarządzenie, bądź uznać za błędne zastosowanie tego zarządzenia w odniesieniu do odwoławców.

Natomiast niewątpliwie skarżący mają słuszność, kwestionując zasadnicze uprawnienie władzy w tym wypadku do przeniesienia na właścicieli realności, położonych przy ul. S., kosztów budowy tej ulicy. Art. 174 prawa budowlanego, na którym władza oparła swoje zarządzenie stanowi jako zasadę ogólną, że koszty budowy i utrzymania ulic obciążają gminę miejską, jedynie koszty pierwszego urządzenia ulic, i to do szerokości 20 metrów, mogą być, przy zachowaniu w tymże artykule wymienionych warunków, przełożone na właścicieli przyległych posesji. Ten ostatni przepis, jako wyjątek od zasady ogólnej, nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Skoro zatem zastrzeżono, iż przełożenie kosztów budowy ulic może nastąpić wyłącznie przy pierwszym urządzeniu ulicy, to znaczy, że prawodawca ma na względzie tylko taki wypadek, gdy gmina zakłada nową ulicę, dotychczas nieistniejącą, bądź też podejmuje urządzenie ulicy wprawdzie już istniejącej, lecz pozbawionej wszelkiego urządzenia, w znaczeniu ulicy miejskiej. Natomiast niewątpliwie rozszerzającą wykładnią pomienionego przepisu byłby przyjęty przez władzę wniosek oparty na zestawieniu art. 174 i 172 prawa budowlanego jakoby przełożenie kosztów budowy ulicy z gminy na adiacentów mogło nastąpić w każdym wypadku, gdy na ulicy miejskiej zakłada się nawierzchnia, odpowiadająca wymogom art. 172. Wniosek taki nie znajduje oparcia w treści art. 174. Ponadto ustawa nie zawiera definicji pojęcia nawierzchni trwałej, które zresztą jest pojęciem względnie zmieniającym się w miarę rozwoju techniki budowy dróg. Przyjęcie wykładni art. 174 w tym kierunku, jak to uczyniła władza pozwana, byłoby właściwie przyznaniem gminie prawa przekładania kosztów każdej przebudowy ulic na właścicieli przyległych nieruchomości, uskutecznianej w związku ze zmianami systemu budowy nawierzchni, co byłoby niewątpliwie zaprzeczeniem wyżej zacytowanej zasady ogólnej, wyrażonej w art. 174, że z reguły gmina ponosi koszty budowy i utrzymania ulic, adiacenci zaś tylko wyjątkowo.

Wydów powyższy potwierdza ponadto następująca okoliczność:

Gminie miejskiej m. Krakowa według § 16 a) ustęp 1 ustawy budowlanej z 18 lipca 1883 w brzmieniu ustawy z dn. 28 marca 1910 r. służyło prawo przekładania na właścicieli realności przyległych kosztów regulacji i urządzenia zarówno ulic nowych, jak i istniejących. Przepis ten został uchylony przez art. 419 Dz. U. P. p. 202 z 1928 r. o prawie budowlanem.

O ile wziąć pod uwagę, że według przepisów, zawartych w art. 408 tegoż prawa budowlanego, zasady przekładania kosztów urządzenia ulic w granicach zakreślonych nową ustawą, mogły regulować przepisy miejscowe, a dla m. Krakowa takimi przepisami miejscowymi jest zacytowana wyżej ustawa budownicza, że wedle art. 419 prawa budowlanego z zacytowanego wyżej § 16 a) ustawy budowniczej pozostawiono w mocy ustęp 3, dotyczący maksymalnej szerokości ulicy, której koszty urządzenia mogą być przełożone, aczkolwiek analogiczny przepis zawiera również art. 174 prawa budowlanego, to z powyższego wynika, że ustawodawca uchylił takie tylko przepisy ustawy budowniczej dla m. Krakowa, które były sprzeczne z przepisami nowej ogólnie - polskiej ustawy budowlanej, i że do rządu tych przepisów zaliczył ustęp 1 § 16 a), jako sprzeczny z zasadą przekładania kosztów urządzenia ulic przez gminę na właścicieli przylegających realności, wyrażoną w cytowanym wyżej art. 174.

Skoro więc w sprawie niniejszej pomiędzy stronami jest bezspornem, że ulica Studencka istnieje w Krakowie w centrum miasta od lat wielu, jako urządzona ulica miejska, dokonana obecnie zmiana jej nawierzchni nie może być uważana, jak to słu-

ownie twierdzą skarżący, za jej pierwsze urządzenie w myśl art. 174 prawa budowlanego, pomimo, że dotychczasowa jej nawierzchnia była szosową.

W wyniku powyższych rozumowań Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, iż władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu przyjęła mylną wykładnię art. 174 prawa budowlanego i wobec tego uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, i zarządził zwrot skarżącym opłaty.

Kronika.

I. Ogólna.

Roboty drogowe w 1934/35 roku.

Ministerstwo Komunikacji w opracowanym już programie robót drogowych na 1934/35 rok przewiduje największe wydatki na odbudowę istniejących nawierzchni drogowych i przystosowanie ich do nowoczesnych wymogów komunikacyjnych.

W zakresie budowy nowych dróg bitych i mostów drogowych Ministerstwo Komunikacji ograniczy się do najpilniejszych potrzeb, przebudowując najbardziej zniszczone drogi, polityka drogowa bowiem Ministerstwa Komunikacji idzie w tym kierunku, aby wobec ograniczonych możliwości przedewszystkiem naprawić stan istniejących dróg bitych, których zaniedbanie musiałoby w przyszłości pociągnąć zwiększone koszty naprawy.

W programach pracy uwzględniono odnowę i konserwację zwykłych nawierzchni szutrowych na długości około 7.000 klm., przyczem roboty te będą przeprowadzone w pierwszym rzędzie na ważniejszych traktach, posiadających intensywny ruch samochodowy i kołowy, a następnie w miarę posiadanych środków finansowych objęte będą drogi o mniejszym znaczeniu komunikacyjnym.

Koszt wyżej wymienionych robót wyniesie około 36.550.000 złotych. Wydatek ten pokryty zostanie częściowo z kredytu Funduszu Pracy i Inwestycyjnego (w wysokości 24.000.000 zł.), częściowo zaś skryptami

dłużnemi Państwowego Funduszu Drogowego.

W dziale odbudowy i ulepszenia nawierzchni drogowych zamierza Ministerstwo Komunikacji wykonać: a) bruków z kostek kamiennych 63,3 klm., b) bruków klinkierowych 54 klm., c) nawierzchni betonowych, asfaltowych, z płyt bloków betonowych typu ciężkiego 75 klm.; d) nawierzchni z makadamu cementowego, względnie bitumicznego, typu średniego 33 klm.

Ogółem ma być wybudowanych około 225 klm. nawierzchni ulepszonych. Wydatki na budowę i przebudowę mostów na drogach państwowych wyniosą 5.420.000 złotych.

Budowa tanich mieszkań robotniczych.

Komitet ekonomiczny ministrów postanowił podjęcie specjalnej akcji budowy mieszkań robotniczych w ramach tegorocznej kampanji budowlano - mieszkaniowej. Akcja ta dotyczyć ma budowy domów o mieszkaniach pierwszej potrzeby, przeznaczonych dla ludności mniej zamożnej, t. zn. robotników oraz rzemieślników i pracowników umysłowych, których dochód miesięczny nie przekracza 250 zł.

Na finansowanie budowy domów o mieszkaniach tego rodzaju przeznaczone będą środki, przewidziane na kredytowanie budownictwa mieszkaniowego w planie robót na rok 1934 Funduszu Pracy oraz Funduszu

inwestycyjnego w łącznej sumie około 5 milj. zł.

Celem wykonania tej akcji powołana będzie specjalna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o kapitale zakładowym 500.000 zł, której zadaniem będzie prowadzenie budowy domów mieszkaniowych pierwszej potrzeby, eksploatacja ich i sprzedaż. Do spółki w charakterze udziałowców wejdzie Bank Gospodarstwa Krajowego, Fundusz Pracy; za zgodą Ministra Skarbu mogą wejść do tej spółki i inne instytucje państwowe.

Kredyty, przeznaczone na finansowanie budownictwa mieszkaniowego pierwszej potrzeby udzielane będą jedynie na budowę domów: 1) jednorodzinnych, które są wznoszone w celu sprzedaży na warunkach odpowiadających możliwościom płatniczym ludności mniej zamożnej, 2) jednorodzinnych i zbiorowych, wznoszonych celem wynajmu mieszkań za czynszem nieprzekraczającym możliwości płatniczych tej kategorii ludności.

Domy te posiadać mają wyłącznie mieszkania pierwszej potrzeby, o powierzchni użytkowej większej, niż 42 m. kw. — w domach jednorodzinnych, oraz 36 m. kw. — w domach zbiorowych. Maksymalny kredyt na budowę domu nie może przekraczać sumy, uzyskanej z przemnożenia zł. 5 tysięcy, względnie 4 tys. przez liczbę mieszkań w tym domu, jak również w żadnym wypadku nie może przekraczać 80% kosztów budowy domu łącznie z gruntem. Oprocentowanie kredytów wynosić będzie 2% w stosunku rocznym.

Ruch naturalny ludności w III kwartale 1933 roku.

Główny Urząd Statystyczny opublikował tymczasowe dane o ruchu naturalnym ludności w III-im kwartale 1933 r. Dane te przedstawiają się w sposób następujący: (liczby w nawiasach oznaczają odpowiednie dane za III kwartał 1932 r.): małżeństw zarejestrowano 54.118 (52.180), urodzeń

208.487 (228.574), zgonów ogółem 95.895 — (115.183), zgonów niemowląt 25.724 (41.337) i przyrost naturalny ludności (nadwyżka urodzeń nad zgonami) wyniósł 112.592 (113.391). Znaczny spadek liczby zgonów w porównaniu z III kwartałem 1932 roku (o 18%) prawie w całości wywołany został przez o wiele mniejszą, niż w roku poprzednim liczbę zgonów niemowląt, — wyjątkowo niską dla III kwartału, który zazwyczaj jest okresem dużej śmiertelności niemowląt. Wskutek spadku liczby zgonów, przyrost naturalny wykazał tylko bardzo nieznaczne zmniejszenie w porównaniu z III kwartałem 1932 roku, pomimo wciąż trwającego spadku urodzeń (o 9,5%).

Łączna suma małżeństw za pierwsze trzy kwartały 1933 roku wynosi 191.493 (w 1932 r. — 190.363), urodzeń — 646.052 (701.546), zgonów 348.485 (358.410), zgonów niemowląt 84.329 (97.806), przyrostu naturalnego 297.567 (343.136). Na 1000 mieszkańców (w stosunku rocznym) liczby za pierwsze 3 kwartały wynoszą: małżeństw 7,8 (7,9), urodzeń 26,3 (29,0), zgonów 14,2 (14,8), przyrostu naturalnego 12,1 (14,2) oraz zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych 12,9 (14,0).

Położenie gospodarcze Polski w 1933 r. w oświetleniu B. G. K.

Jak zwykle pod koniec roku, okres sprawozdawczy zaznaczył się wzrostem zapotrzebowania pieniężnego w Polsce na spłatę zobowiązań. Przygotowując się do ultimo rocznego, instytucje finansowe nie zwiększyły działalności kredytowej, zwłaszcza iż równocześnie w mniejszych instytucjach prowincjonalnych trwało częściowo podejmowanie wkładów przez publiczność na zakupy zimowe i świąteczne. W większych bankach stan wkładów i udzielonych kredytów utrzymał się w grudniu naogół bez większych zmian. Obniżenie oprocentowania wkładów wywarło korzystny wpływ na kształtowanie się kursów papierów procentowych, które w grudniu uzyskały znacznąwyżkę. Zobowiązania na ultimo roczne ban-

ki pokryły bez trudności, korzystając w małym stopniu z redyskonta w Banku Polskim. Natomiast wypłacalność klienteli bankowej, zwłaszcza rolników, nie wykazała poprawy.

Obserwując rozwój stosunków pieniężno-kredytowych w Polsce na przestrzeni roku ubiegłego, należy stwierdzić pod wieloma względami poprawę w porównaniu z rokiem poprzednim. Sytuacja walutowa wzmocniła się i to bez uciekania się do jakichkolwiek zarządzeń restrykcyjnych. Wprawdzie w pierwszej połowie roku ubiegłego trwał jeszcze odpływ zapasów kruszcowo-walutowych, jednak w drugim półroczu odpływ ten ustał, a ostatnie miesiące przyniosły nawet przyrost, co pozwala Bankowi Polskiemu na większą swobodę w działalności kredytowej. Zrównoważenie budżetu przy pomocy Pożyczki Narodowej wywarło dobroczynny wpływ na kształtowanie się sytuacji pieniężnej, wzmocniając zaufanie do złoto i polskich instytucji finansowych. Wrazem tego zaufania był zarówno przyrost ogólnej sumy wkładów jak i obserwowana już od połowy roku ubiegłego wyższa kursów papierów procentowych. Równocześnie akcja oddłużeniowa rządu oraz zarządzenia w kierunku potaniaenia kredytu bankowego złagodziły znacznie napięcie w stosunkach kredytowych, przynosząc ulgi dłużnikom, a nie utrudniając jednocześnie sytuacji instytucji wierzycielskich. Spadek działalności kredytowej banków akcyjnych został wyrównany wzrostem kredytów Banku Polskiego, tak iż w końcu roku ubiegłego stan kredytów krótkoterminowych utrzymany został na poziomie z przed roku, a łącznie z pożyczkami udzielonymi przez banki państwowe z funduszy państwowych suma kredytów nawet się zwiększyła. Natomiast stan długoterminowych kredytów emisyjnych obniżył się w związku z amortyzacją pożyczek dawnych przy jednoczesnym wstrzymaniu udzielania nowych kredytów

emisyjnych w następstwie przeprowadzania akcji konwersyjnej, a pozatem również wskutek spadku walut zagranicznych na które opiewa część emisji.

Akcja oddłużeniowa i konwersyjna, która miała na celu głównie zmniejszenie ciężaru zadłużenia w rolnictwie, przyczyniła się niewątpliwie do osłabienia ujemnych skutków niżki cen produktów rolnych, występującej zwłaszcza po zbiorach. Niskie ceny pomniejszyły wyniki finansowe eksportu zbóż, który ilościowo był na jesieni ub. r. znacznie większy niż w tym samym okresie 1932 r.; wywóz produktów zwierzęcych natomiast poważnie zmalał.

Ogólny stan wytwórczości przemysłowej był w roku ubiegłym wyższy niż w 1932 r. Przyczyniło się do tego głównie rozszerzenie zapotrzebowania wytworów przemysłowych na rynku wewnętrznym, w niektórych zaś gałęziach, jak w hutnictwie i przemyśle drzewnym, również wzrost eksportu. Poprawa stanu zatrudnienia wystąpiła poza hutnictwem także prawie we wszystkich działach przemysłu przetwórczego, najsilniej zaś w przemyśle włókienniczym i odzieżowym, drzewnym, mineralnym i metalowym. W miesiącu sprawozdawczym, jak zwykle w tej porze roku, wystąpiło sezonowe osłabienie wytwórczości, która pozostała jednak wyższa niż przed rokiem.

Obroty w handlu z zagranicą były w stosunku rocznym okrągło o 8% mniejsze wobec przeszło 40% spadku w 1932 r. Łącznie z dodatkiem sald z grudnia w wysokości 29 milj. zł. ogólna nadwyżka wartości wywozu nad przywozem wyniosła w 1933 r. — 133 milj. zł.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się w końcu ubiegłego roku znacznie silniej niż w tym samym czasie 1932 r. Równocześnie jednak liczba robotników zatrudnionych w przemyśle była wyższa niż w końcu 1932 roku.

II. Z życia miast.

Gospodarka m. Poznania w 1932/33 r.

Z pośród ostatnich lat kryzysowych rok 1932/33 okazał się dla gospodarki miasta Poznania najmniej korzystnym. Prelimino- wane na 27.986.773 zł. dochody zwyczajne przyniosły miastu tylko 17.524.521 zł. Zawiodły wpływy z tytułu udziału w podat- kach państwowych, dodatków do podatków państwowych oraz podatków samoistnych niedociągnięciem w wysokości 1.923.725,48 zł. Słabszy jeszcze wynik dały wpływ za- ległości czynnych z powyższych tytułów, bo wynosząc na początku roku sprawozdawcze- go 6.972.354,45 zł. przyniosły w ciągu roku 937.199,20 zł. Niedociągnięcia z obydwu tych źródeł składają się zatem na sumę 8.558.880,73 zł. Reszta niedociągnięć w sumie 1.903.731 zł., rozłożona na wszystkie po- zostałe działy dochodowe, jest stosunkowo niewielka.

W Poznaniu wyniosły dochody zwyczaj- ne z jednej, a wydatki zwyczajne na admini- strację ogólną i opiekę społeczną z drugiej strony, oraz procentualny stosunek wydat- ków do dochodów w latach: 1929/30 — 21.806.746 zł. — 3.168.380 zł. (14,5%) — 3.086.371 zł. (14,2%); 1930/31 — 24.153.778 zł. — 2.681.625 zł. (11,1%) — 3.864.743 zł. (16%); 1931/32 — 28.107.402 zł. — 2.545.553 zł. (9,1%) — 3.609.556 zł. (12,8%); 1932/33 — 17.524.521 zł. — 2.498.399 zł. (14,2%) — 2.835.842 zł. (16,2%).

Co do kwot wydanych na administrację ogólną i opiekę społeczną, tendencja jest ra- częj stale zniżkowa. Procentualny cpraw- da stosunek wydatków do dochodów pod- skoczył w roku 1932/33 w porównaniu z la- tami poprzednimi, dość znacznie, lecz to tylko wskutek nierównomiernego spadku dochodów i że wydatki na administrację te- goż roku osiągnęły prawdopodobnie najniż- szą granicę wytrzymałości.

Naodwrot, co do wydatków na opiekę społeczną, tendencja procentualnego stosun- ku stale jest zwykła, z wyjątkiem roku

1931/32, w którym dochody rzeczywiste przewyższyły dochody preliminowane o ca- 3 miliony zł.

Największe z pozycji wydatków budżetu miasta Poznania są wydatki na amortyza- cję i oprocentowanie zaciągniętych pożyczek. Na rok 1932/33 preliminowano na ten dział 6.715.173,— zł., tyle zresztą, co w ca- łym szeregu lat poprzednich. Jest to w po- równaniu z innymi działami wydatków su- ma bezsprzecznie wysoka, wskazująca na poważną wysokość długów miejskich 65 mil- jonów zł. Długu tego, a tem samem i cięż- kiej jego obsługi, mogłoby nie być, ale wte- dy trzeba by bodaj uważać jako niestnieją- ce w Poznaniu wszystkie jego przedsiębior- stwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej i przemysłowo - handlowej, i ca- ły jego majątek komunalny w nieruchomości- ach, jak domy mieszkalne i tereny, jego udział w P. K. E. w wysokości takiej, że jest ona prawie wyłączną własnością miasta. Nieistnienie tych obiektów dla miasta tak- iego, jak Poznań, byłoby poprostu nie do pomyślenia, a tymczasem jedynie z docho- dów tych właśnie zakładów i obiektów czer- pie miasto sumy, potrzebne na obsługę swych długów. W roku 1932/33, w którym inne dochody miejskie tak bardzo zawiodły, dały one miastu 6.609.607,39 zł., więc pra- wie tyle, ile na odsetki od długów i ich a- mortyzację potrzeba. Zaznaczyć należy, że niektóre objekty majątkowe miasta, jak do- my mieszkniowe, wznoszone przeważnie w czasach drogich dla zaradzenia nędzy mieszkaniowej, z góry na odrzucanie zysków obliczone nie były. A w latach 1923 — 1933 pobudowało miasto 60 takich domów z 1.185 mieszkaniem różnej wielkości, kosztem 19.553.622,32 zł., nie licząc kilkunastu do- mów mieszkalnych, postawionych przez po- szczególny zakłady miejskie we własnym za- rządzie.

Nawet obecnie przy zahamowanym nieco rozwoju miasta i jego zaludnienia oraz zmniejszającej się od dłuższego czasu kon-

sumcji, ceny produktów przemysłowych m. Poznania, jak gazu, prądu elektrycznego i wody, należą do najniższych w całej Pol- sce.

Jednym z najpoważniejszych obiektów majątkowych miasta są jego nieruchomości terenowe, które od chwili przejęcia admini- stracji miejskiej przez władze polskie rok rocznie się powiększają, wynoszą obecnie 1.548,06,69 ha wobec 744,78,01 ha w końcu roku 1918. W przeciągu 15 lat przeszło stu- procentowy więc dorobek. W przybliżeniu tak samo przedstawia się i wysokość długu, lecz w sensie odwrotnym, i majątku. W chwili przejęcia zarządu m. Poznania z rąk niemieckich dług jego wynosił około 90 mil- jonów marek wobec 176 milionów marek majątku, obecnie zaś dług około 65 milionów złotych wobec 297 milionów zł. majątku. W styczniu 1919 r. dług na głowę mieszkań- ca wynosił 590 marek, obecnie wynosi 259 złotych.

Aczkolwiek ze względu na szczupłość do- chodów miejskich trzeba się było wstrzymać od kosztowniejszych inwestycji i większych wydatków, tem niemniej to, co w roku 1932/33 dla miasta zrobiono, przedstawia się dość poważnie: dla bezdomnych pobudo- wano przy ul. Krańcowej 3 domy mieszkal- ne o 36 mieszkaniach, dla starców przytuli- sko przy ul. Mostowej na 250 osób; prac kanalizacyjnych wykonano ca 4.100 mb i u- stawiono 50 studzienek ulicznych; prac bru- karskich, nowych ulic wzgl. napraw wyko- nano około 30.000 m²; sporo uwagi poświę- cono upiększeniu i zadrzewieniu miasta: za- sadzono przeszło 1.000 nowych drzew ulicz- nych, założono zieleńce przed kościołem w Solaczu i kościołem O.O. Zmartwych- wstańców na Wildzie, oczyszczono grunto- wnie staw w parku solackim, od czasu za- łożenia nie czyszczony; wiele troski poświę- cono utrzymaniu w należyłym stanie ogród- ków działkowych i zakładaniu nowych; ogródki przy Dolnej Wildzie powiększono o 190 nowych działek i boisko; istniejące już inne boiska zaopatrzone w bieżnie, oparka- niono i obsadzono żywopłotami; propagując

uprawianie sportu, uporządkowano i oddano do bezpłatnego użytku tory saneczkowe w Gołęczynie, obok Teatru Wielkiego i w Dęb- cu, tudzież ślizgawkę przy ul. M. Focha. Po- przestając na dokonanym programie budo- wy magistrackich domów mieszkalnych, wspierano tem bardziej prywatną akcję bu- dowlaną na krańcach miasta przez racjo- nalną politykę parcelacyjną i przez wiąza- nie nowych osiedli i przedmieść siecią ko- munikacyjną i kanalizacyjną z centrum miasta.

W przedsiębiorstwach miejskich, przy najogólniejszej pod każdym względem go- spodarce, nie oszczędzono wydatków na za- pewnienie zakładom na dalszą metę spraw- ności produkcyjnej, na inwestycje, pozwa- lające pracować wydajniej i ekonomiczniej, na zaopatrywanie się w dostateczną, zapa- sową ilość towaru, aparatów i przyrządów oraz na przeprowadzenie urządzeń, dostoso- wanych do potrzeb dalszego rozwoju miasta. Gazownia przeprowadziła około 3.600 mb nowych rurociągów dla dopływu gazu, zain- stalowała dźwieg mechaniczny o nośności 1.000 kg, urządzenie na zgazowanie koksu drobnego w ilości 60 — 70%, co daje około 25.000,— zł. rocznie oszczędności na opale, dała większej części bocznicy kolejowej no- we podkłady dębowe, a pomostom nowe na- wierznie, zaprowadziła instalację dla usu- wania z przewodów gazowych naftalenu, który, tworząc osad, zwięża z czasem prze- kroje przewodów. To i wiele innych niezbęd- nych rzeczy wymagało nakładu około 400.000,— zł.

Mniej potrzebowała łożyć na udoskona- lenie swoje elektrownia, która jako nowo- pobudowana wyposażona jest w doskonałe urządzenia. Wykończono jedynie urządzenie pompy artezyjskiej, umożliwiające zreduko- wanie zużycia wody wodociągowej do 1/15 poprzedniej ilości.

Poważniej natomiast przedstawia się do- robek wodociągów, które, nieodstraszone powolnym, a stałym spadkiem zapotrzebo- wania wody, pomimo powiększenia sieci miejskiej i wzrostu liczby połączeń domo-

wych, w trosce o dobro ogółu przystąpiły do zasadniczych inwestycji. Poza założeniem blisko 11.000 mb nowych rurociągów, kosztem przeszło 400.000,— zł., przebudowano stację pomp w Dębnie, ustawiając, w miejsce 4 starych pomp wirowych, 3 większe najnowszej konstrukcji i przygotowując miejsce na czwartą pompę. Wraz z tem wymieniono wszystkie rurociągi ssące i tłoczne wewnątrz stacji, częściowo i nazewnątrz. Przebudowano trzy filtry szybkobieżne na stacji przy Grobli, a na terenie projektowanej stacji pomp w Dębcu wywieziono 11½ tysiąca m³ ziemi celem przygotowania terenu do budowy filtrów i zbiornika wodociągowego, razem kosztem blisko 600.000,— złotych.

Przy tem wszystkim zdołało miasto spłacić w roku sprawozdawczym przeszło 4½ miliona zł. swych zaległości biernych z lat poprzednich.

Ruch ludności.

Z początkiem 1933 r. Królewska Huta liczyła 81.163 mieszkańców. W ciągu roku urodziło się w Królewskiej Hucie 1.460 dzieci, a zmarło 754 osób; przeprowadziło się do Król. Huty 9.731 osób a wyprowadziło się z miasta 9.999 osób. Liczba ludności miasta zwiększyła się zatem o 438 osób i stan na 1 stycznia b. r. wykazuje 81.601 mieszkańców.

W porównaniu z rokiem poprzednim t. j. 1932 liczba urodzeń zmalała z 1624 na 1460 t. j. o 164 (10,9%). Również liczba zgonów zmniejszyła się z 821 na 754 t. j. o 67 (8,2%). Ruch napływowy ludności zmniejszył się w roku 1933 w porównaniu z latami ubiegłymi o około 10%.

Finanse i kredyt.

Zadłużenie i majątek gminy m. Kutna według stanu w okresie sporządzania budżetu na 1934/35 r. przedstawia się następująco.

Sumy przechodnie skarbowe zostały w

90% spłacone; spłata pozostałych 10% nastąpi w lutym b. r. Suma zadłużenia gminy m. Kutna, po uwzględnieniu dokonanej spłaty sum przechodnich skarbowych i wyeliminowaniu sumy około 150.000 zł zaległych kosztów leczenia ubogich oraz kosztów opieki społecznej, które podlegają umorzeniu, wyniesie w przybliżeniu 360.000 zł., w czem 150.000 zł. długów długoterminowych, płatnych w ciągu 10 — 30 lat.

Suma ta w stosunku do majątku gminy, około 1.200.000 zł., nie jest ani wysoka, ani uciążliwa. Zły stan finansów miasta, spowodowany przejęciem przez władze skarbowe wymiaru i poboru niektórych podatków skarbowych i zarachowaniem wszystkich wpływów, przypadających gminie m. Kutna z dodatków do podatków skarbowych i udziałów gminy m. Kutna w podatkach państwowych na pokrycie sum przechodnich skarbowych, ulega stopniowo polepszeniu i wkrótce powróci do stanu normalnego, dającego możliwość prowadzenia gospodarki miejskiej bez wstrząsów.

Preliminarz budżetowy na rok 1934/35 w stosunku do budżetu na rok 1933/34 został obniżony o sumę około 100.000 zł. i zamyka się sumą około 350.000 zł.

Miejskie K. K. O.

Wkłady w K. K. O. m. Katowic w grudniu ub. r. zwiększyły się o 21.712 zł. 12 gr., mianowicie stan wkładów oszczędnościowych wyniósł w dniu 30.XI. ub. r. 27.235.316 zł. 68 gr., zaś w dniu 31 grudnia ub. r. — 27.257.028 zł. 80 gr.

Budownictwo mieszkaniowe.

W październiku ub. r. ukończono w Krakowie budowę 25 nowych domów mieszkalnych i 2 nadbudówki. Przybyło 218 mieszkań, zawierających 602 izby mieszkalne. Przeważał zatem typ domów czynszowych o mieszkaniach 3-izbowych.

Kielce liczą po przyłączeniu nowych terenów 4.050 ha, na którym to obszarze znajduje się około 14.000 izb mieszkalnych przy ilości mieszkańców 60.000. Przeciętnie zatem na jedną izbę wypada 4 — 5 osób.

Licząc 2 osoby na jedną izbę mieszkalną, obecny brak izb mieszkalnych wynosi 16.000 izb.

Przyjmując, że w zabudowaniu zwartem potrzeba przeciętnie na każdą izbę 10 mtr. kwadratowych, zaś przy wolnej zabudowie wraz z parcelą 50 mtr. kwadratowych, Zarząd miejski m. Kielc przewiduje w dwu dzielnicach, przeznaczonych pod zabudowę, możliwość wybudowania 960 izb, z czego na gruntach państwowych powstałoby 220 izb mieszkalnych.

Zarząd m. Kielc popiera inicjatywę prywatną i czyni starania o uzyskanie nowych terenów, których zapotrzebowanie roczne wynosi obecnie do 15 ha.

Grunta obu dzielnic, przeznaczonych pod zabudowę, w przeważnej części są własnością prywatną. Wobec szczupłości własnych terenów (48 ha), częściowo już zabudowanych, zamierza Zarząd m. Kielc wystąpić do władz państwowych o odstąpienie terenów państwowych, aby je następnie przekazać prywatnym właścicielom z obowiązkiem zabudowania.

Parcele terenów państwowych są położone w pobliżu śródmieścia, przeważnie w częściach skanalizowanych, posiadających wodociąg i częściowo już zabudowanych.

Przyjmując przeciętnie koszt izby mieszkalnej wraz ze wszelkimi inwestycjami na 3.000 zł., zabudowanie obu dzielnic wyniesie około 2.880.000 zł.

Opieka społeczna.

Wydział opieki społecznej i zdrowia publ. zarządu m. st. Warszawy zamierza podjąć akcję wnoszenia powództw i zastępstwa prawnego przed sądami w sprawach alimentów dla opuszczonych przez mężów matek

z dziećmi, dla opuszczonych dzieci i matek nieślubnych i dla rodziców opuszczonych przez dzieci i rodziny.

Opuszczonemi osobami tej kategorii mieszkańców opiekuje się zarząd miejski z tytułu opieki społecznej. Praktyka życiowa udowodnia, że dzieci opuszczonych rodziców i żony, — matki opuszczone przez mężów nadużywają ustawy o opiece społecznej, zwalając wszelkie troski o byt osób obarczonych na gminę, mimo, że posiadają odpowiednie środki materialne. Sprawy tego rodzaju będzie prowadziło biuro bezpłatnych porad prawnych, istniejące przy wydziale opieki społecznej, wnosząc powództwa do odpowiednich sądów oraz biorąc na siebie zastępstwo prawne przed sądami w sprawach alimentów dla opuszczonych.

Zasądzone w poszczególnych sprawach koszta obrończe wpływać będą na rzecz miasta, tytułem zwrotu wydatków, poniesionych przez gminę w sprawach o alimentacje.

Szpitalnictwo.

Kasa chorych, umieszczając swych chorych na kurację w szpitalach miejskich w Warszawie płaciła tylko 50% taryfy szpitalnej. Wydział szpitalny Zarządu m. st. Warszawy pobiera za kurację w szpitalach opłaty w wysokości 7 zł. 50 gr. dla stałych mieszkańców i 8 zł. 50 gr. dla zamieszko-nych, więc stawka, płacona przez kasę chorych, była zbyt uciążliwa dla ogólnego budżetu gminy. Wobec wejścia w życie nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, wydział szpitalnictwa m. st. Warszawy zawarł z ubezpieczalnią społeczną prowizoryczną umowę, na mocy której za kurację klientów Ubezpieczalni szpitale miejskie będą otrzymywały opłatę w wysokości 85% stawki szpitalnej. Dodać należy, że stawka szpitalna, wynosząca 7 zł. 50 gr. i 8 zł. 50 gr. dziennie, nie pokrywa własnych kosztów utrzymania szpitali, wobec czego miasto dopłaca corocznie znaczne sumy na ich utrzymanie.

Bezdomność.

Według sprawozdania Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu m. st. Warszawy w ciągu r. 1933 eksmitowano z mieszkań za niewypłacanie komornego z powodu braku pracy 250 rodzin, liczących 1.142 osób; z mieszkań zagrożonych ruiną 31 rodzin, razem 123 osób; z mieszkań służbowych 20 rodzin — 68 osób, z powodu złych warunków sanitarnych 3 rodziny — 6 osób, i z różnych powodów 21 rodzin — 98 osób. Ogółem za cały rok wyeksmitowano z mieszkań 325 rodzin, 1.447 osób. Najliczniejsze eksmisje przypadły na miesiące zimowe: styczeń, luty i marzec. Eksmitowani otrzymali przydział mieszkań w schroniskach dla bezdomnych.

Stan zaludnienia miejskich schronisk dla bezdomnych w m. grudniu r. ub. wykazuje w 7 schroniskach 3.982 rodzin, liczących 17.144 osób.

Przedsiębiorstwa.

W październiku ub. r. ubito w rzeźni miejskiej w Krakowie 2.064 szt. bydła rogatego, 2.543 szt. cieląt, 4.199 szt. trzody chlewnej i 8 szt. owiec. Z uboju uzyskano ogółem 1.031.117 kg. mięsa, z uboju zaś zamiejscowego dowieziono ponadto 132.752 kg. mięsa.

W rzeźni miejskiej w Katowicach ubito w grudniu ub. r. 596 szt. bydła rogatego, 7.471 szt. trzody chlewnej, 458 szt. cieląt i 358 szt. owiec. W tem ubito na eksport 297 szt. bydła rogatego i 2.381 szt. trzody chlewnej.

Gazownia miejska w Krakowie wyprodukowała w październiku ub. r. 748.650 m³ gazu. Zużyto gazu w tym okresie 749.330 m³, w tem 185.867 m³ dla oświetlenia publicznego, 467.306 m³ dla konsumpcji prywatnej i 34.748 m³ na własne potrzeby gazowni. Straty w sieci wyniosły 61.409 m³.

W dniu 1.I. b. r. na terenie gazowni miejskiej w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie nowej piecowni.

Po otwarciu nastąpiło uruchomienie nowej piecowni, którą połączono rurociągami ze zbiornikami gazu.

Stara piecownia, funkcjonująca od początku istnienia gazowni, została unieruchomiona.

Nowa piecownia zaopatrzona w nowoczesne urządzenia produkuje gaz znacznie taniej, tudzież potrzebuje mniej obsługi.

Wodociągi i kanalizacja.

W październiku ub. r. wodociągi miejskie w Krakowie dostarczyły 895.296 m³ wody. Zużycie wody wyniosło 120,3 ltr. na głowę ludności na dobę.

III. Różne.**Z Gdyni.**

Obroty portu gdyńskiego w porównaniu z grudniem ubiegłego roku nieco obniżyły się, w styczniu b. r. natomiast w stosunku do stycznia roku ubiegłego poważnie wzrosły, a mianowicie o 110.328 ton. Ogólny obrót towarowy wyniósł 524.337 ton, z czego przypada na przywóz 69.043 tonny, na wywóz zaś — 524.337 ton.

Główne pozycje przywozu były następujące: złom 21.975 ton, bawełna 8.656 ton, wełna — 3.651 ton, nasiona oleiste 5.586 ton, piryty 5.587 ton, fosfaty 1.523 tony, śledzie 3.483 tony, owoce 2.329 ton i ruda 2.329 ton.

Na wywóz złożyły się następujące towary: węgiel eksportowy 382.808 ton, bunkier 17.535 ton, koks 12.865 ton, drzewo 11.208 ton, rudy 8.730 ton, melasa 8.730 ton, cu-

kier 4.525 ton, bekony 2.042 tony, szyny kolejowe 3.280 ton.

Nowy podział portu gdyńskiego.

Z dniem 1 lutego b. r. wprowadzony został nowy podział portu gdyńskiego na kolejowe okręgi ekspedycyjne. Mianowicie na stacji Gdynia - Port otworzono cztery ekspedycje towarowe z pełnymi czynnościami, t. j. nadaniem i odbiorem, a mianowicie: Gdynia - Port Centralny, Gdynia - Port Północny, Gdynia - Port Południowy, Gdynia - Port Wolny Obszar Celny. Ekspedycja towarowa Gdynia - Port Centralny obejmuje nadbrzeże Indyjskie, Rotterdamskie, Polskie, aż do magazynu Cukroport — I, II, III strefa. Gdynia - Port Północny obejmuje nadbrzeże Polskie od magazynu Cukroport (włączając Pilotowe, Francuskie i Holenderskie), Gdynia - Port Południowy: wszystkie nadbrzeża węglowe (Duńskie, Szwedzkie i Śląskie) i nadbrzeża Angielskie (hale rybne), Gdynia - Port Wolna Strefa obejmuje cały teren wolnej strefy. Firmy ekspedycyjne winny zwrócić uwagę na nowy podział portu gdyńskiego, przy czym wagony kierowane do tego portu powinny zawierać dokładny adres ekspedycji, t. j. ze wskazaniem kolejowego okręgu ekspedycyjnego.

Wkłady oszczędnościowe w K. K. O. w r. ub.

Ogólna suma wkładów oszczędnościowych w K. K. O. na 31 grudnia r. ub. wyniosła 536,1 miljn. zł., a salda kredytowe na rachunkach bieżących — 43,6 miljn. zł.

Wkłady instytucji finansowych złożone na książeczki oszczędnościowe wyniosły 30,5 miljn. zł. W porównaniu do listopada wkłady oszczędnościowe w kasach komunalnych zmniejszyły się w grudniu o 1,1%. Dość znaczny spadek wykazują wkłady w kasach, znajdujących się na terenie województw południowych i Śląska, natomiast lekki wzrost daje się zaobserwować w kasach województw centralnych i wschodnich.

Z przemysłu bekonowego.

Komisja standaryzacyjna Polskiego Związku Bekonowego powzięła szereg uchwał, idących po linii poważnego ograniczenia wywozu bekonów niestandardowych, a więc pośledniejszego gatunku. Uchwały te zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i weszły w życie z dniem 9 lutego b. r.

Począwszy od tego terminu, wywóz zagranicę bekonu niestandardowego t. zn. gatunków „secunda“ oraz „halfbrand“ zostanie ograniczony do 30% efektywnego wywozu bekonów każdej fabryki.

Za przekroczenie tego zarządzenia grozi poważna sankcja karna w postaci zmniejszenia kontyngentu eksportowego danej fabryki o kwotę równą pięciokrotnej wysokości przekroczenia. Do ilości bekonu niestandardowego, wykazanego przez poszczególne przetwórnice, będą doliczane te ilości, które kontrola standaryzacyjna w Gdyni zdyskwalifikuje z bekonu standaryzacyjnego do gatunków „secunda i halfbrand“.

Zarządzenia te mają na celu dalsze podniesienie jakości eksportowanych bekonów i przystosowanie do wszelkich wymogów rynku odbiorczego.

Konieczność retaksowania recept.

Sekretarz Zarządu miejskiego jednego z miast woj. południowych zakomunikował nam następujący wypadek.

Zarząd tego miasta przesłał recepty, złożone przez aptekarza i już zapłacone, do retaksacji do Związku Kas Chorych we Lwowie.

Rachunki opiewały łącznie na sumę 2.160 zł.

Związek Kas chorych po zretaksowaniu zawiadomił Zarząd, że aptekarz powinien zwrócić Kasie miejskiej kwotę 470 zł., które pobrał ponad takse, a ponadto przysługuje Zarządowi opust 20% od leków, przepisanych w formie recepty, a 5% od specyfików i odręcznej sprzedaży w myśl rozp.

M. S. W. z 28.VIII.1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 604), co daje kwotę około 300 zł., a więc razem 670 zł. różnicy w rachunku na kwotę 2.160 zł.

IV. Kronika zagraniczna.

Nowe przepisy o pożarnictwie w Niemczech.

W styczniu b. r. została ogłoszona pruska ustawa o pożarnictwie z dnia 15 grudnia 1933 r. oraz przepisy wykonawcze do tej ustawy.

W myśl postanowień tej ustawy, w każdej gminie (t. zw. osiedlu) powinna istnieć straż ogniowa.

Straże ogniowe dzielą się na trzy rodzaje: a) straż zawodowe, b) ochotnicze, c) przymusowe.

Gminy, liczące powyżej 100.000 mieszkańców, są obowiązane, zaś gminy poniżej 100.000 mieszkańców mogą utrzymywać zawodowe straż ogniowe. Liczebność tych straży jest ustalana przez władze nadzorcze z uwzględnieniem miejscowych warunków.

Czynni członkowie ochotniczych straży ogniowych muszą mieć co najmniej 18 lat i nieprzekroczone 60 lat życia.

Jeśli zawodowe lub ochotnicze straż ogniowe na danym terenie nie istnieją, lub są zbyt słabe, wówczas władza nadzorcza może zarządzić utworzenie straży przymusowej. Ani ustawa, ani rozporządzenie wykonawcze nie zawierają bliższych wyjaśnień, w jaki sposób straż przymusowa ma być tworzona, jakie kategorie mieszkańców gminy mogą być wcielane do tych straży, na jaki okres i t. d. Należy domniemywać, że kwestje te będą regulowane przez zarządzenia władz, ustanawiające daną straż przymusową. Zarządzenia te mają również regulować prawa i obowiązki członków straży przymusowych, sprawy uniformów i wyszkolenia oraz wyznaczania dowódców straży przymusowych.

Co do straży zawodowych i ochotniczych, sprawy ich uniformu, wyszkolenia, stopni służbowych wzgl. wyznaczania dowódców,

Zwracamy na powyższe uwagę Zarządów miejskich, gdyż wypadki takie mogą mieć miejsce i w innych miastach.

reguluje minister spraw wewnętrznych po wysłuchaniu opinii komitetu pożarniczej rady doradczej, o której będzie mowa niżej.

Zasadniczym zadaniem straży ogniowych jest walka z pożarami, jednak władze nadzorcze mogą powierzyć strażom ochronę przed innymi niebezpieczeństwami. Chodzi tu niewątpliwie o obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą, walkę z powodzią i t. p.

Każda straż ogniowa musi być zatwierdzona przez władzę nadzorczą.

Gminy obowiązane są do nabycia i utrzymania niezbędnych dla straży narzędzi gaśniczych, przedmiotów uzbrojenia, urządzeń alarmowych, stacji wodnych i remiz, przy czym o wysokości (konieczności) wydatków w tym zakresie nie decyduje gmina, lecz właściwa władza nadzorcza na wniosek miejscowego kierownika policji.

Gminy, które nie są w stanie samodzielnie podjąć obowiązków w powyższym zakresie, mogą być łączone przez władzę nadzorczą z sąsiednimi gminami w jeden celowy międzykomunalny związek strażacki. Spory pomiędzy gminami co do zakresu ciężarów i korzyści poszczególnych gmin, oraz udziału w majątku celowego związku strażackiego w razie jego likwidacji, rozstrzygają władze nadzorcze.

W drodze policyjnego zarządzenia lub policyjnego nakazu może zostać zarządzone:

1. że w domach winne być narzędzia gaśnicze,
2. że szczególnie łatwopalne zakłady powinny utrzymywać zapas potrzebnej wody do gaszenia,
3. że w domach towarowych powinny być utworzone straż fabryczne,
4. że mieszkańcy większych bloków domowych lub ośrodków mogą zostać złączeni

dla celów pożarniczych lub obrony przeciwlotniczej,

5. że posiadacze wszelkiego rodzaju pojazdów obowiązani są je oddać w stanie gotowym do jazdy dla celów pożarniczych,

6. że właściciele budynków winni poddać je regularnej kontroli pożarniczej.

W zakresie bezpośredniej akcji gaszenia pożarów obowiązują następujące przepisy:

Każdy, kto spostrzeże wybuch pożaru, którego sam nie może ugasić, obowiązany jest natychmiast zawiadomić o tem najbliższy posterunek policji lub straży ogniowej. Osoby, które nie uczynią zadość w należyty sposób temu obowiązkowi będą karane grzywną.

Kierownictwo nad pracami gaśniczymi i ratowniczymi posiada dowódca straży miejsca pożaru, o ile kierownik miejscowej policji, lub stały jego zastępca sami nie obejmą kierownictwa. Wszystkie straż, również i prywatne, które czynne są przy pożarze obok miejscowej straży, podlegają temu kierownikowi prac gaśniczych i ratowniczych.

Straże sąsiadujących okręgów powinny wzajemnie sobie pomagać bezpłatnie w odległości 7,5 klm. od granicy ich okręgu, jeżeli opanowanie ognia we własnym ich okręgu jest o każdym czasie zapewnione. Jakimi środkami pomoc ta winna być okazana decyduje zarządzenie policyjne. Jeżeli w wypadkach dużego rozszerzenia się lub niebezpieczeństwa pożaru do pomocy wezwane są straż takich okręgów które nie są obowiązane do pomocy gaśniczej, powinny one wezwania słuchać, przy czym należy im się od gminy potrzebującej pomocy zwrot wszelkich kosztów powstałych w związku z niesioną pomocą.

Przy pożarach lasów, pastwisk, łąk i torfowisk do niesienia pomocy obowiązani są obok straży wszystkie nadające się do tego osoby. Zakres i pokrycie kosztów sąsiedzkiej pomocy gaśniczej są takie same, jak przy innych pożarach. Techniczne kierownictwo prac gaśniczych należy się urzędnikom leśnym, jeżeli są obecni. W razie ich nieobec-

ności kierownictwo obejmuje dowódca tej straży, która pierwsza przybyła.

Właściciele i posiadacze placów, budynków i części budynków są obowiązani zezwolić w wypadkach pożaru członkom straży na wkroczenie na ich place i do budynków oraz części budynków i użycia ich do przeprowadzenia zarządzonych prac gaśniczych i ratowniczych, jak również oddać do dyspozycji służbie gaśniczej na żądanie zapasy wody, które się znajdują w ich posiadaniu lub mogą być czerpane z ich nieruchomości i oddać do użytku wszelkie narzędzia nadające się do pracy gaśniczej i ratowniczej.

Osoby te powinny tolerować zarządzone przez kierownika prac gaśniczych usunięcie roślin, ogrodzeń, części budynków i budynków, mające na celu należyte rozwinięcie gaszenia i ratownictwa lub zapobiegnięcie rozszerzeniu się pożaru.

W sprawie odszkodowania mają zastosowanie przepisy odnoszących ustaw.

W razie pozostawienia na miejscu pożaru posterunku pożarniczego, odnośne koszty ponosi gmina, jeżeli posterunek uznany został za potrzebny przez dowódcę, koszty te ponosi natomiast właściciel lub posiadacz, jeżeli posterunek został zarządzony na skutek jego życzenia.

Straże ogniowe, znajdujące się na obszarze powiatów wiejskich i miejskich (miast wydzielonych), tworzą poszczególne powiatowe związki straży ogniowych. Zadaniem tych związków jest urządzenie konferencji dowódców celem wymiany doświadczeń oraz urządzenie wspólnych ćwiczeń straży ogniowych celem podniesienia ich zdolności bojowych. Statuty tych związków w powiatach wiejskich zatwierdza landrat, w powiatach miejskich (miastach wydzielonych) — prezydent regencji. Te same władze mianują i odwołują członków zarządu powiatowych związków straży ogniowych.

Związki te są instytucjami publiczno-prawnymi. Istniejące obecnie związki o charakterze stowarzyszeń mają ulec likwidacji. Natomiast miejscowe (gminne) ochotnicze straż ogniowe zachowują formę stowarzy-

szeń zarejestrowanych celem uniknięcia trudności prawnych przy wejściu ich w skład związków powiatowych.

Przewodniczącymi powiatowych związków straży ogniowych mogą być mianowane tylko te osoby, które są uznane za godne zaufania z punktu widzenia państwa narodowo - socjalistycznego, nie przekroczyły 60 lat życia i mają poza sobą co najmniej trzyletnią służbę na stanowisku dowódcy straży.

W skład regencyjnych związków straży ogniowych które są instytucjami publiczno-prawnymi, wchodzi przedstawiciele powiatowych związków straży ogniowych, towarzystw ogniowych, miast, powiatów i gmin. Członkowie zarządu tych związków są mianowani i odwoływani przez prezydentów regencji. Statuty zatwierdza prezydent regencji. Przewodniczącym związku regencyjnego może być mianowana osoba, która zasługuje na zaufanie z punktu widzenia państwa narodowo - socjalistycznego, nie przekroczyła 60 lat życia i sprawowała funkcje dowódcy straży co najmniej w ciągu 5 lat.

Zadaniem regencyjnego związku straży pożarnych jest: 1) urządzenie i utrzymanie szkoły pożarniczej, 2) urządzenie kursów pożarniczych, 3) prewencyjna akcja przeciwpożarowa, 4) pomoc związkom powiatowym przy wypełnianiu ich zadań.

Co do funduszy na utrzymanie i rozwój działalności powiatowych i wojewódzkich związków straży ogniowych, brak jest wyjaśnień w ustawie i sprawa ta zapewne będzie uregulowana w statutach. Ministerstwo spraw wewnętrznych zapowiedziało wydanie wzorowych statutów, do tego zaś czasu zaleciło powstrzymanie się od zmian statutów obowiązujących obecnie.

Regencyjne związki strażackie tworzą doradczą radę strażacką. Jest ona ciałem publiczno - prawnym. Minister spraw wewnętrznych może powołać do doradczej strażackiej rady zastępców gmin i osoby, posiadające szczególne wiadomości z zakresu pożarnictwa (w szczególności zawodowych

strażaków). W doradczej strażackiej radzie muszą być zastąpieni przez zastępców publiczne i prywatne towarzystwa ubezpieczeń od ognia, regencje, miasta, powiaty i gminy. Członkowie zarządu są powoływani i odwoływani przez ministra spraw wewnętrznych. Ponadto reguluje stosunek prawny zarządu i członków statut. Statut wymaga zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych. Statut powinien przewidywać utworzenie komisji dla spraw straży ochotniczych oraz straży zawodowych.

Do zadań doradczej rady strażackiej należy:

1. utrzymywanie fachowego piśmiennictwa i zbieranie doświadczeń straży z poza Prus,
2. sprawdzanie i opinjowanie narzędzi gaśniczych,
3. służenie radą ministrowi spraw wewnętrznych we wszystkich sprawach dotyczących gaszenia i zapobiegania pożarom,
4. popieranie regencyjnych związków straży w wykonywaniu ich zadań.

Nadzór nad powiatowym związkiem straży wykonywa w okręgu wiejskim landrat, w okręgu miejskim — rządowy prezydent i zwierzchnia jego władza nadzorcza, w Berlinie — nadprezydent i minister spraw wewnętrznych. Nadzór nad regencyjnymi związkami strażackimi posiadają nadprezydenci i minister spraw wewnętrznych.

Posiedzenia komisji i zarządu związków należy zgłosić bezpośrednio przełożonej władzy nadzorczej wraz z podaniem porządku dziennego najpóźniej na 8 dni przed wyznaczonym terminem.

Władze nadzorcze mogą o każdym czasie zapoznać się ze sprawami związków straży przez wgląd do aktów, zażądanie sprawozdań, lub wydelegowanie komisarzy na posiedzenia.

Wszystkie uchwały związków lub ich organów, pociągające za sobą skutki finansowe, a w szczególności uchwały w sprawie ustalenia budżetu i rocznego zamknięcia rachunkowego powinny być przedłożone bez-

pośrednio przełożonej władzy nadzorczej. Uchwały te nabierają mocy dopiero wtedy, jeżeli władza nadzorcza nie zgłosi sprzeciwu w ciągu dwóch tygodni po otrzymaniu uchwał.

Bezpośrednio przełożona władza nadzorcza może znieść uchwały związku, które uchylają obowiązującym prawnym przepi-

som lub statutom związku. Przeciw postanowieniu, znoszącemu uchwałę, przysługuje w ciągu dwóch tygodni związkom prawo odwołania się do kolejno wyższej władzy nadzorczej, której decyzja jest ostateczna.

Władze nadzorcze mogą wykonywać swoje kompetencje w dziedzinie pożarnictwa za pośrednictwem specjalnych organów.

Poradnik.

Zwrot kosztów opieki instytucji społecznej.

Pytanie. Zarząd Miejski pewnego miasta zapytuje, czy należności gminy wobec Rady Opiekuńczej z tytułu kosztów opieki społecznej podlegają umorzeniu.

Odpowiedź. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że tylko gmina, która roztoczyła opiekę tymczasową, może od gminy obowiązanej do trwałej opieki żądać zwrotu kosztów tej opieki; społeczne organizacje opiekuńcze, ze względu na brzmienie art. 10 ustawy o opiece społecznej (Dz. U. Nr. 92, poz. 726 z 1923 r.) prawa tego nie posiadają, jeżeli nie uzyskaly go na mocy rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej, wydanych na podstawie art. 13 rozporządzenia Prezydenta z dn. 22.4.1927 r. (Dz. U. Nr. 40, poz. 354). Jeżeli więc Rada Opiekuńcza jest organizacją społeczną, nie posiadającą tych uprawnień, to gmina, o ile nie zobowiązała się do ponoszenia kosztów opieki aktem prywatno - prawnym, nie ma obowiązku ponoszenia tych kosztów.

Gdyby jednak żądanie zwrotu kosztów opieki było oparte na tyle prywatno - prawnym (umowa), to w takim razie powołane wyżej przepisy nie miałyby zastosowania i na gminie ciążyłby obowiązek pokrycia tych kosztów.

Wreszcie, jeżeli pensjonariusza umieściła w zakładzie opiekuńczym gmina, obowiązana do tymczasowej opieki na koszt gminy

obowiązanej znów do trwałej opieki, to pomijając nieistotną dla sprawy niewłaściwość dokonywania rozrachunków nie z gminą, która umieściła pensjonariusza, a bezpośrednio z zakładem, uznaczyć należało pretensje zakładu za zobowiązanie miasta; ewentualnie, sądząc z nadesłanej korespondencji, miasto mogłoby się powołać na postanowienia art. 21 ustęp ostatni ustawy o opiece społecznej, który ustala roczny okres przedawnienia dla roszczeń do związków samorządowych o koszty opieki.

W każdym razie, jeżeli Rada Opiekuńcza jest instytucją społeczną, postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.10.1933 r. (Dz. U. Nr. 85, poz. 644) nie mają do niej zastosowania.

Wywieszanie obwieszczeń komornika o licytacjach.

Pytanie. Zarząd Miejski pewnego miasta zapytuje, czy na urzędach gminnych ciąży obowiązek wywieszania ogłoszeń komornika o licytacjach.

Odpowiedź. Z chwilą wejścia w życie z dn. 1.I.1933 r. nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego (Dz. U. Nr. 112 z 1932 r. poz. 934) przestał obowiązywać okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 12.I.1929 r., opublikowany w „Przeglądzie Samorządowym“ z 1929 r. Nr. 32 str. 616.

Zgodnie bowiem z art. 603 K. P. C. na gminach ciąży obowiązek wywieszania ogłoszeń komornika o licytacjach.

W tej sprawie odsyłamy do porady, zamieszczonej w Nr. 11 z ub. r. „Samorządu Miejskiego“ str. 711 — 712 oraz do poz. I dodatku do wydanej przez Związek Miast książki p. n. „Obowiązkowe zadania i czynności gmin“. Dodatek ten został zamieszczony w Nr. 20 „Samorządu Miejskiego“ z ub. r.

Zwolnienie pracownika.

Pytanie. Zarząd Miejski pewnego miasta zapytuje, czy można zwolnić pracownika za użycie obraźliwych wyrażen w stosunku do przełożonego gminy.

Odpowiedź. Użycie wyrażen uwłaczających powadze urzędu posiada niewątpliwie znamiona obrazy przełożonego przez pracownika, co zważywszy na prywatno-prawny charakter stosunku służbowego pracowników samorządowych i zgodnie z art. 32 p. c. rozporządzenia z dn. 16.3.1928 r. (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) nadaje prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę bez odszkodowania, co zgodnie z art. 120 u. s. i art. 48 dekretu należy do zakresu działania Magistratu.

Zgodnie jednak z art. 36 rozporządzenia prawo do rozwiązania umowy z powodu obrazy gaśnie po upływie dwóch tygodni od chwili, kiedy obraza doszła do wiadomości strony obrażonej.

Natomiast można skierować sprawę na drogę karno - sądową za obrazę (art. 256

kodeksu karnego), co nie wyłącza zastosowania art. 56 dekretu o samorządzie miejskim i wymierzenia przez magistrat jednej z kar, przewidzianych w tym artykule.

Od orzeczeń dyscyplinarnych magistratu nie przysługuje ukaranemu w drodze administracyjnej żaden środek prawny (ob. „Samorząd Miejski“ z 1931 r. Nr. 5, str. 252 — 253). Pracownik może jednak się zwrócić do sądu z powództwem o odszkodowanie, przyczem sąd nie jest skrepowany ustaleniami magistratu, względnie komisji dyscyplinarnej, o ile ona istnieje.

Gminne dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli.

Nawiązując do porady, zamieszczonej w Nr. 3 „Samorządu Miejskiego“ str. 167, odsyłamy do zarządzeń ministerjalnych, opublikowanych w niniejszym numerze, w których Ministerstwo, nie podzielaając stanowiska Związku Miast i Związku Gmin, rozstrzygnęło niekorzystnie dla samorządu sprawę wypłacania nauczycielom szkół powszechnych dodatków mieszkaniowych.

W tym stanie rzeczy omawiana sprawa niewątpliwie, jak nam to już wiadomo z konkretnych wypadków, oprze się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego zarządy gmin po wyczerpaniu administracyjnego toku instancyj wniosą skargi na decyzje władz nadzorczych w przedmiocie wstawienia do budżetów gminnych sum, przeznaczonych na wypłatę dodatków mieszkaniowych.

PROSIMY ZARZĄDY MIAST O MOŻLIWIE RYCHLE REGULOWANIE SKŁADEK CZŁONOWSKICH ORAZ PRENUMERATY ZA „SAMORZĄD MIEJSKI”.
ODNOŚNE WPLATY PRZEZ WSZYSTKIE MIASTA BEZ WYJĄTKU NALEŻY
USKUTECZNIĆ NA KONTO ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W P. K. O. NR. 873.

Redaktor: MARCELI POROWSKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW PASTUSZYŃSKI

ZDROWOTNOŚĆ PUBLICZNA

Od Redakcji

Podajemy do wiadomości naszych czytelników, iż począwszy od stycznia 1934 r. będziemy wydawali „Zdrowotność Publiczną“ pod własną redakcją nie w formie perjurycznego dodatku kwartalnego, lecz sporadycznie w miarę napływu materiałów, kwalifikujących się do tego działu.

Niniejszy numer zawiera przeważnie referaty, wygłoszone na Zjeździe Ogrodników Miejskich w Warszawie w dniu 11 marca 1933 r., i poświęcony jest zagadnieniom plantacji miejskich.

Redakcja

„Samorządu Miejskiego“

Warszawa, 15 lutego 1934 r.

Wspomnienia pośmiertne

W grudniu ub. r. zmarł

ś. P. INŻ. EDWARD GEISLER

b. prezes Komitetu Plantacyjnego Miast Rzplitej.

Był to człowiek, które całe swoje długie życie poświęcił społeczeństwu. Bardzo wiele, i to różnorodnych instytucyj wspierał swymi wytrawnymi radami i gorliwą pracą. To też nie dziw, że gdziekolwiek w poczet członków się zapisał, albo gdziekolwiek Go zaproszono — zajmował odrazu porządne stanowisko w składzie zarządu.

Ogrodnictwem interesował się zawsze i dbał o ogródek przy swym domu mieszkalnym obok fabryki. Nie dziw więc, że tak wybitnego i pożytecznego członka społeczeństwa zapragnął posiadać w swym gronie Komitet Plantacyjny, powołany do życia dzięki inicjatywie ś. p. d-ra Stanisława Markiewicza jako organ doradczy przy Magistracie m. Warszawy. Możliwość połączenia dwóch umiłowań: ogrodnictwa i zdobienia Warszawy, o której dobro i piękno szczerze zabiegał, gdzie tylko oko-

liczności pozwalały, — otworzyło przed ś. p. Edwardem Geislerem wdzięczne pole pracy.

Zmęczony długą, bo z dobrym okładem 70 lat trwającą wędrówkę życiową, która była nieprzerwanym pasmem wytężonej pracy — ś. p. Edward Geisler, pomimo różnorodnych zajęć i piastowanych godności, nie ustawał jednak do ostatnich chwil w trosce o rozkwit Komitetu. Z placówki lokalnej o charakterze doradczym dla Magistratu jednego miasta — rozwinął ją w wolnej Polsce w instytucję społeczną, powołaną do służenia wszystkim skupieniom ludzkim na całym obszarze kraju. Stąd wynika potrzeba powoływania do życia oddziałów w miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej, więc specjalna komisja przystąpiła do ułożenia statutu dla nowej instytucji: dla Towarzystwa Popierania Plantacji Miast Rzeczypospolitej. Utworzenia tej nowej organizacji, która ma przejąć zadania i agendy Komitetu Plantacyjnego, ś. p. Edward Geisler nie doczekał, choć bardzo tego pragnął. Ale kryształowy duch Jego stale będzie i nadal gwiazdą przewodnią dla tych, którzy po Nim obejmą osierocony fotel i Jego pamięć będzie dla wszystkich, którzy Go znali, podniecią w pracy nad rozwojem plantacji miast, a tą drogą pośrednią nad upiększeniem i nad podnoszeniem poziomu kultury zewnętrznej całej naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. (St. Sch.).

Przemówienie powitalne Prezesa Komitetu Plantac. Miast Rzplitej Inż. Edwarda Geislera na Zjeździe Ogrodników Miejskich w Warszawie 11 marca 1933 r.

W imieniu Komitetu Plantacyjnego Miast Rzplitej mam zaszczyt powitać Pp. Przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, przedstawicieli zrzeszeń ogrodniczych, instytucyj społecznych zaprzyjaźnionych, wszystkich uczestników Zjazdu oraz sympatyków działalności Komitetu Plantacyjnego. Witam Ich i dziękuję za łaskawe przybycie, bowiem obecność Ich na Zjeździe świadczy wymownie, że odczuwają potrzebę zespolenia usiłowań tych wszystkich, którzy na całym obszarze kraju dążą do upiększania polskich miast, miasteczek, uzdrowisk i osiedli i do nadania im wyglądu kulturalnego.

Zjazd dzisiejszy — to pierwszy krok na drodze zorganizowania ściślej współpracy Komitetu Plantacyjnego Miast Rzplitej jako instytucji

społecznej — z władzami samorządowymi i z licznym zespołem ogrodników miejskich.

Wielkie mamy przed sobą zadania, rozległe pole pracy.

Poczynając od ozdabiania placów miast naszych kobiercami zieleni, szerokich ulic wstęgami drzew, od przerywania parkami ciżby domów i otaczania miast wieńcami plantacji — powinniśmy zająć się stopniowo przystrajaniem nagich ścian pnączami, przyozdabianiem roślinnością terenów sportowych, racjonalnem zadrzewianiem cmentarzy i upiększeniem coraz liczniej powstających osiedli. Powinniśmy przyczyniać się do powstawania ogródków działkowych, które zbawienny wpływ wywierają na zdrowie cielesne i duchowe mieszkańców, zmuszonych do przebywania wśród murów fabrycznych lub ścian biurowych czy szkolnych. Powinniśmy wśród dorosłych i dzieci budzić poszanowanie cudzej własności, zamięłowanie do hodowli roślin oraz wpajać w nich zrozumienie znaczenia ochrony ptaków.

Dążenia Komitetu Plantacyjnego Miast Rzplitej nie są nieziszczalnem marzeniem. Coraz więcej mamy w miastach ogrodów, drzew wzdłuż ulic, ogrodników wykwalifikowanych na służbie miejskiej, znajdujemy coraz większe dla naszych celów i dążeń zrozumienie wśród władz samorządowych, a cenne poparcie u władz państwowych.

Że tak jest istotnie, świadczy o tem Zjazd dzisiejszy. Skromny on jest w stosunku do obszaru Rzeczypospolitej i liczby jej miast, choćby tylko brać większe pod uwagę, ale każdy początek jest trudny.

Wierzę, że szybciej pójdziemy naprzód, gdy Zjazd stanie się podłożem spójni i ześrodkowania rozstrzelonych dotychczas dążeń w kierunku zaopatrzenia w bujną roślinność miast naszych i osiedli.

Takich wyników Zjazdowi życzymy i takich oczekujemy!

Plantacje m. Łodzi

Łódź, miasto o przeszło sześćsettyśięcnej ludności (605.000), obejmujące obszarem swoim blisko sześć tysięcy hektarów (5.875 ha) przestrzemi, jest największem po stolicy miastem w Polsce i największym ośrodkiem przemysłowym w kraju. Pomimo to jednak jest miastem niezwykle upośledzonym pod względem zdrowotności i piękna.

Łódź jest jedynem miastem w Europie, którego rozwój dokonał się

nie drogą powolnej ewolucji, jak innych miast, lecz w fenomenalnie szybkim, isticie amerykańskim tempie. W ciągu stu lat z małej osady Łódź wzrosła sześćsetkrotnie na przeszło półmilionową metropolję przemysłu. Miasto to jednak rozrastało się bez czyjejkolwiek troski o racjonalny jego rozwój kulturalny, o jego zdrowotność i estetykę. Miasto rozbudowane zostało bezplanowo, chaotycznie, bo władze zaborcze nie tylko nie dbały o racjonalną jego rozbudowę, ale nawet ją utrudniały. Tak powstał ten karykaturalny pod względem urbanistycznym kolos o długich, prostych, wąskich, przecinających się pod prostym kątem, po kilka kilometrów ciągnących się ulicach, zabudowanych bezplanowo, różnej wysokości koszarowemi kamienicami, lub ograniczonych parkanami terenów fabrycznych i niezabudowanych placów. Łódź nie ma dzielnic, nie ma wyraźnego oblicza architektonicznego. Na całym prawie terenie miasta, obok pseudo-stylowych pałaców fabrykantów, widzimy parterowe, zapadające się nieraz w ziemię rudery, a ponad niemi las kominów fabrycznych, osłaniających całe miasto chmurą dymu, który wraz z brakiem w większości kanalizacji i wodociągów, stwarza specyficzenie ujemne warunki higieniczne Łodzi.

Z powyższego widzimy jak niezwykle ważną sprawą dla Łodzi jest zadrzewienie miasta, w celu polepszenia jego warunków zdrowotnych i estetycznych.

Do czasów wojny, t. j. do r. 1915, ujemne warunki zdrowotne Łodzi neutralizowane były w znacznym stopniu przez lasy, znajdujące się w granicach miasta na obszarze kilkuset hektarów, które tworzyły naturalny zbiornik czystego powietrza dla miasta. Lasy te jednak w większej części zostały w czasie wojny z powodu braku opału wycięte, co spowodowało oczywiście znaczne pogorszenie się warunków zdrowotnych miasta.

Po odzyskaniu niepodległości kraju, polskie władze samorządowe postanowiły powetować chociaż częściowo stratę, jaką miasto podczas wojny w zadrzewieniu poniosło i dając możność pracy kilkuset bezrobotnym, rozpocząć budowę wielkiego parku ludowego na Polesiu Konstantynowskim, położonem w zachodniej części miasta. Teren przeznaczony pod budowę parku o przestrzeni przeszło 260 ha składa się z dwóch części: — lasu, który ocalał od wyrębu o przestrzeni 115 ha i terenu poleśnego o przestrzeni przeszło 145 ha. Po przeprowadzeniu robót wstępnych, przygotowawczych, w r. 1930 ustalono i opracowano ostatecznie rozplanowanie terenów, jako kompleksu parków i ogrodów o różnym przeznaczeniu. Północna część terenu, nawprost nowowzniesionej miejskiej kolonii mieszkaniowej, zajmować będzie park sportowy o wiel-

kim stadionie sportowym złożonym z 3 boisk, 2 ćwiczebnych i 1 reprezentacyjnego, pływalni, 6 placów tenisowych i 6 placów do różnych gier sportowych, oraz wielkiego pawilonu sportowego. Teren ten, wymagający znacznych robót niwelacyjnych i meljoracyjnych, został już prawie całkowicie ukończony i zadrzewiony i, po ostatecznym wykończeniu budowy boisk i placów sportowych, zostanie oddany do użytku publicznego. W sąsiedztwie tego terenu projektowany jest park spacerowo-wypoczynkowy, o kilkohektarowych stawach, wykopanych wśród malowniczego falisto modelowanego terenu, gdzie ma być urządzony tor saneczkowy, kąpielisko z plażą i ogrody jordanowskie dla dzieci. Na pozostałych terenach projektowany jest park wystawowy i ogrody botaniczny, dendrologiczny i zoologiczny. Tereny leśne mają być pozostawione jako park naturalny leśny, z wyłączeniem kilku hektarów lasu, jako rezerwatu przyrodniczego, ze względu na niezwykle cenne przyrodniczo okazy drzew, znajdujące się na tym terenie. Roboty przy budowie parku trwać będą jeszcze 4 do 5 lat, poczem wielki ten park będzie prawdziwą oazą zieleni, powietrza i słońca dla licznych rzesz ludności tego pełnego dymu, kurzu oraz wyziewów miasta.

Obecnie Łódź posiada 7 parków i ogrodów do użytku publicznego o łącznej przestrzeni 95,39 ha i 12 skwerów i zieleńców (pasów zieleni), o przestrzeni 6,16 ha, co razem wynosi załedwie 101,55 ha plantacyj miejskich, — należy jednak do tego doliczyć jeszcze 115 ha lasu, na terenie budowy parku ludowego, z którego ludność obecnie też korzysta. Ogółem więc oddanych do użytku publicznego jest 216,55 ha zadrzewień miejskich. Poza temi terenami pod zarządem plantacyj miejskich znajduje się poleśny teren budowy parku ludowego o przestrzeni przeszło 145 ha (na którym znajduje się 18 ha miejskich szkólek drzew i krzewów), i teren miejskiego Zakładu Hodowli Roślin o przestrzeni 6,8 ha. Ogółem więc tereny, będące pod zarządem plantacyj miejskich, wynoszą przeszło 368 ha. Poza plantacjami miejskimi miasto posiada siedem terenów sportowych o łącznej przestrzeni ok. 18 ha, zadrzewionych i częściowo urządzonych przez miasto, jak również 15 ogrodów szkolnych przy nowowzniesionych gmachach szkół powszechnych o łącznej przestrzeni przeszło 8 ha, — oraz 5 ogrodów jordanowskich i placów zabaw dla dzieci o przestrzeni ok. 8 ha (w tem 5 ha w parkach miejskich). — Wszystkie te ogrody zostały założone przez miasto w latach ostatnich i podlegają opiece zarządu plantacyj. Poza powyższymi terenami ogrodowemi miasto posiada ok. 125 ha parków i ogrodów prywatnych, z których dwa o przestrzeni ok. 15 ha dostępne są dla publiczności za opłatą. Poza tem na terenie miasta znajduje się ok. 100 ha cmentarzy.

Zadrzewienie ulic i placów miejskich, pomimo niezwykle trudnych warunków lokalnych, wyjątkowo niesprzyjających normalnej vegetacji drzew, w latach ostatnich niemal podwoiło się. Obecnie Łódź posiada przeszło 21.000 drzew na ulicach i placach miejskich (na dz. 1.I.1933 r. 21.108 drzew). Na 600 ulicach i placach, znajdujących się w granicach miasta, o łącznej długości przeszło 330 klm. zadrzewionych ulic i placów jest obecnie 214 — na długości przeszło 100 klm. Są to prawie wszystkie ulice, które można było zadrzewić. Pozostałe ulice, ze względu na wąskość chodników, lub zbyt wielki ruch, nie nadają się do zadrzewienia. Dalsza więc akcja zadrzewiania ulic i placów miejskich postępować będzie mogła w miarę regulacji ulic przez poszerzenie chodników kosztem zbyt nieraz, w stosunku do potrzeb, szerokich jezdni. Drzewa sadzone są po 2 stronach ulic w odległości 7 do 10 metrów. Stan vegetacji drzew jest średni, na co wpływa: dym, kurz i ścieki z fabryk, oraz ułatwiający się z przewodów gaz świetlny, — co powoduje straty w drzewostanie ulic dochodzące do 10%.

Miasto posiada własny Zakład Szkółek Drzew i Krzewów na terenie o stosunkowo znacznej przestrzeni 28 ha, a to — ze względu na wielkie zapotrzebowanie materiału roślinnego do budowy parku ludowego, rozszerzania zadrzewienia w mieście i zamierzenia na przyszłość. Nadmiar, w ilości ok. $\frac{1}{10}$ produkcji szkółek, miasto zbywa. Szkółki te, po ukończeniu budowy parku ludowego, będą znacznie zredukowane. Również posiada miasto własny Zakład Hodowli Roślin kwiatnikowych na przestrzeni 6,8 ha. Zakład ten posiada 14 budynków szklarniowych i przeszło 1000 okien inspektowych i skrzyń belgijskich, zajmujących ogółem ok. 2800 m.² powierzchni. Zakład Hodowli po zaspokojeniu potrzeb plantacyjnych miasta, $\frac{1}{4}$ swej produkcji sprzedaje. Obydwa te zakłady prowadzone są na zasadzie samowystarczalności.

Do r. 1928 miejskimi plantacjami zarządzał Wydział Gospodarczy Magistratu. Wobec coraz większych jednak potrzeb plantacyjnych miasta, został utworzony Wydział Plantacyj Miejskich, jako samodzielna jednostka administracyjna Magistratu, co też wydatnie wpłynęło na organizację i rezultat prac plantacyjnych miasta w latach ostatnich.

Organizacja Wydziału jest następująca:

Przewodniczącym Wydziału jest ławnik Magistratu, — głównym kierownikiem technicznym i administracyjnym — ogrodnik architekt, naczelnik Wydziału, i jego zastępca (w dziale administracyjnym). Personel biura głównego Wydziału składa się z 3 techników i 5 biuralistów, personel ogrodniczy z 5 ogrodników — kierowników okręgów plantacyjnych, kierowników zakładów i 20 ogrodników etatowych oraz 10 sezonowych.

Poza tem pracuje na plantacjach 13 praktykantów i 61 dozorców i robotników stałych. Podczas robót sezonowych i przy budowie parku ludowego pracuje przeciętnie ok. 1000 robotników (bezrobotnych) zatrudnionych na 2 zmiany po 3 dni w tygodniu.

Preliminarz budżetowy Wydziału Plantacyj Miejskich na rok b. 1933/34 wynosi: zwyczajny na utrzymanie plantacyj miejskich Zł. 585.367, — nadzwyczajny na budowę parku Ludowego i inwestycje plantacyjne Zł. 889.932. Ze względów oszczędnościowych preliminarz budżetowy zwyczajny Wydziału został w r. b. zmniejszony o przeszło 20.000 Zł., — nadzwyczajny o przeszło Zł. 10.000.

Co się tyczy zamierzeń rozwoju plantacyj miejskich na przyszłość, to poza budową parku ludowego, — w najbliższym czasie projektowane jest założenie skweru i zieleńców około dworców kolejowych Łódź — Fabryczna i kaliskiego, łącznie z ustaloną już regulacją terenów około tych dworców. Wielkość terenów tych skwerów wraz z projektowanym również skwerem przy ul. Brzezińskiej wynosi ok. 7 ha.

Dalsza budowa skwerów i zieleńców w śródmieściu i w dalszych dzielnicach miasta uzależniona jest od przeniesienia targów z placów miejskich i zatwierdzenia projektu planu regulacyjnego miasta. Projekt ten przewiduje powiększenie terenów zadrzewień miejskich do 829,6 ha, co przy przewidywanym wzroście ludności miasta w ciągu lat 30 do 1.220.000 mieszkańców da nam 6,8 m.² zieleni na 1 mieszkańca. Obecnie wypada terenów zadrzewień miejskich oddanych do użytku publicznego 3,7 m.² na 1 mieszkańca, po ukończeniu budowy parku ludowego wypadnie 6 m.² na 1 mieszkańca. Dla charakterystyki jednak ogólnej zieleni miasta, należy wziąć pod uwagę nie tylko zadrzewienia miejskie, ale i parki i ogrody prywatne, cmentarze, tereny sportowe, ogrody szkolne i t. p., — które zajmują łącznie ok. 254 ha. Ogólna więc przestrzeń zadrzewienia w granicach miasta wraz z terenami plantacyj miejskich wynosi obecnie przeszło 622 ha. Co daje nam 10,2 m.² ogólnej zieleni miasta na 1 mieszkańca. Według nowoczesnych zasad urbanicznych minimum zieleni miejskiej winno wynosić na 1 mieszkańca 6,5 m.². Dla Łodzi więc, aczkolwiek przekracza tę normę minimalną, zważywszy jednak na wyjątkowo ujemne warunki zdrowotne i estetyczne miasta, wysoką gęstość zaludnienia, wynoszącą obecnie przeciętnie 100 ludzi na 1 ha, a przewidywaną w przyszłości na przeszło 200 ludzi na 1 ha, — norma ta jest zbyt małą i powinna wynosić conajmniej 12 do 15 m.² ogólnej zieleni miasta na 1 mieszkańca. Obecnie jeszcze więcej niż połowa miasta (3.308 ha) nie jest zabudowana. Ze względu, że plan regulacyjny miasta dzieli je na strefy budowlane o różnej gęstości zabudo-

wania z szerokim uwzględnieniem strefy mieszkalnej willowo-ogrodowej, należy mieć nadzieję, że teren zadrzewień prywatnych znacznie się powiększy, co, przy odpowiednim również do potrzeb miasta rozszerzeniu plantacyj miejskich, doprowadzi ogólną ilość zieleni miejskiej do właściwej dla Łodzi normy, stwarzając, jeżeli nie w śródmieściu, to przynajmniej na peryferjach kominogrodu — miasto - ogród, — Łódź nową, miasto XX wieku.

Bolesław Burski.

O ochronę drzewostanu i zieleni w miastach.

Mam na myśli oczywiście drzewa w mieście i przydrożne, których sadzenie przy wszelkich drogach publicznych zaleca Rozp. z dnia 30.XII.1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8/23 r., p. 51). Piękna ta urzędowa inicjatywa doznała w wielu samorządach należytego zrozumienia i przyjęcia, to też gremjalnie rzucono się wówczas do obsadzania dróg, ulic w mieście, byleby jaknajwiększe ilości i aby jaknajprędzej zadość wymaganiom ustawy się stało.

Jedyną ochronę drzewa przydrożne znajdują w art. 21 Ust. z dnia 7.X.1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 18, poz. 151) gdzie mowa również i o zwrocie odszkodowania za wyrządzone szkody na rzecz właściwego zarządu drogowego. Ustawa jest ustawą, a życie — życiem; w praktyce oczywiście wygląda ona zupełnie inaczej, niż pozornieby się zdawało. Jako ustawa, traktująca o przepisach porządkowych na drogach publicznych, nie zajmuje się absolutnie drzewostanem miejskim nieprzydrożnym, który z braku właściwej ochrony ponosi w niektórych miastach dotkliwie straty, szczególnie tam, gdzie jest dopiero wprowadzany. Nie mówię już oczywiście o różnych zieleńcach, trawnikach, ogródkach, całkowicie zdanych na „opiekę publiczności“, różnorodnie komentującej sobie ten szlachetny przywilej. W niejednym wypadku władzom samorządu udawało się jakieś przekroczenie „skwerowe“ podporządkować pod wymienioną wyżej ustawę, ale w gruncie rzeczy tego rodzaju wypadki należałoby uważać za nadużycia niezgodne z rozporządzeniami. Odwoływania się do Starostwa, jako władzy posiadającej prawo karania, wielokrotnie pozostawały bez rezultatów, ponieważ nie było odpowiedniej litery prawa. Na podstawie rozporządzeń Urzędów Wojewódzkich z dnia 14.I.1932 r. samorządy miejskie i gminne posiadają prawo nakładania kar administracyjnych, przycze-

kary pieniężne idą oczywiście do Skarbu Państwa, a samorząd, jeśli posiada przy tej okazji jakąś pretensję w postaci odszkodowania, ma jedyne wyjście: drogę sądową, sam bowiem pobrać go nie może. W sądzie jak to w sądzie, złapać złoczyńcę nie wszystko, ale trzeba mieć świadka, że ten a nie inny szkodę zrobił, bez tego — odroczenie sprawy, lub nieszczęśliwy samorząd musi jeszcze ponieść koszt jej, ku zrozumiałemu zadowolnieniu pozwanego. A nieraz czas stracony przedstawiciela poszkodowanego miasta przewyższa parokrotnie wartość żądanego odszkodowania, chociaż sprawę wygra, ale tych rzeczy zwykle pod uwagę się nie bierze. Miasto, chcąc zatem mieć w należytej opiece plantacje swoje, musi ustanowić specjalną liczną straż do pilnowania drzew, skwerów, policja bowiem państwowa, ci faktyczni stróże prawa i porządku, nie zawsze uważają za swój obowiązek zwracanie uwagi na przekroczenie tej natury.

Stworzenie zastępu stróżów ogrodowych najlepiej rozwiązuje zagadnienie, ale nie wszystkie miasta mają nawet na utrzymanie porządnego i wykwalifikowanego ogrodnika.

To też nic dziwnego, że pozostawione tak „liberalnie“ miejskie plantacje i skwery, cierpią wskutek braku odpowiedniej ochrony prawnej ogólnie - państwowej, któraby w sposób należyty zabezpieczyła ich egzystencję, przynajmniej do chwili zrozumienia przez społeczeństwo faktycznego znaczenia zieleni w mieście. Zabezpieczenie takie winno znaleźć miejsce przynajmniej w formie rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych, któreby nadto uprościło procedurę ściągania odszkodowań na rzecz samorządów, aby te mogły chociaż w skromnej części pokryć wydatki czynione na zadrzewienie i urządzenie zieleńców miejskich. Przykładna kara pieniężna, to pospolicie zwane „uderzenie po kieszeni“, najlepiej trafia do przekonania tym, którzy rozsądnego słowa słuchać nie chcą i z własnym sumieniem liczyć się przestają. Jeśli w tak przykry sposób przystąpimy do uzdrawiania stosunków na tem polu, to będzie nadzieja, że drogi w całej Polsce i miasta zmienią dotychczasowe smętne oblicze i bardziej zbliżą się do stanu, jaki szczęśliwie zachodnie województwa mają i starają się za wszelką cenę utrzymać, przed coraz więcej nacierającą „kulturą wschodnią“.

Sieć organizacyjna ekspozytur K. Pl. M. Rz.

W nowoczesnych projektach urbanistycznych bardzo znaczne obszary są przeznaczone na ogrody, zieleńce, boiska, dziecińce, stadiony sportowe i inne urządzenia, które stanowią zbiorniki świeżego powietrza.

Obliczenia teoretyczne ustaliły nawet pewne propozycje, dotyczące norm przestrzeni wolnej na mieszkańca: mają one wynosić 9,5 m. kw. zieleni w obrębie miasta i 13 m. kw. lasów podmiejskich.

Niewiele jest w Polsce miast bogatych w rezerwuary świeżego powietrza. Ma je np. Lwów w postaci 4.900 ha lasów, Toruń — 3.900, ale są i tak ubogie, jak Będzin, w którym wypada około pół m. kw. zieleni miejskiej na mieszkańca, tyleż mniej więcej w Pińsku, niespełna metr w Równem, a ileż jest miast i miasteczek, w których niema wcale ani ogrodów, ani skwerów, ani drzew wzdłuż ulic!

Uświadomienie, dotyczące potrzeby zieleni, znajduje się w tem większym uśpieniu, im dalej na wschód naszego kraju się posuwamy.

Nie potrzeba sięgać po przykłady do państw ościennych, bo wystarczy porównać miasteczka Ks. Poznańskiego lub Pomorza z Polską Środkową, tę ostatnią zaś z Kresami wschodnimi, aby stwierdzić naocznie olbrzymią różnicę.

Jednak obudzenie myśli twórczej w dziedzinie ogrodnictwa miejskiego jest zadaniem bardzo trudnym. Niewątpliwie w chwili obecnej przyczynia się do tego w znacznej mierze kryzys, dający się i miastom we znaki. Ale wszak nie od dawna on nas gnębi, a miały i miasta lata tłuste, zanim chude nastaly.

Więc jeśli brak pieniędzy dziś musi być przyjęty za tłumaczenie wystarczające, to nie rozgrzesza ono wstecz, a jedynie stwierdza brak odczucia potrzeby zdobienia miast i miasteczek, ożywiania ich zielenią.

Tymczasem owa szata staje się coraz bardziej niezbędną. Jeśli nawet nie upominają się o nią mieszkańcy miejscowi, to trudno im się dziwić, bo przywykli do jej braku, a nieraz mało mając styczności z szerszym światem, nie mają podstaw do przeprowadzania porównań.

Ale teraz wolna Polska nie może się tłumaczyć przemocą niekulturalnego ciemniźcyela. Dziś sama musi odpowiadać za swoje urządzenia i od niej tylko zależy, aby się otrząsnąć z odziedziczonego brudu i orjentalnego niechlujstwa. Dziś Polska coraz bardziej przestaje być światem deskami zabitym: intensywna propaganda zagranicą i centralne położenie Polski na drodze z zachodu na wschód i południe, ściągają do niej cudzoziemców, a ponieważ nie są oni obeznani z ciężkimi dziejami wiekowej niewoli naszego kraju i nie zawsze są dla niego przychylnie usposobieni, więc odnoszą się z całą bezwzględnością do tego, co widzą.

Temu stanowi rzeczy należy corychlej zaradzić i w tym kierunku pragnie dopomóc magistratom Komitet Plantacyjny Miast Rzplitej. Instytucja ta została zawiązana pod nazwą „Komitet Plantacyjny“ w roku 1888, na wniosek zasłużonego lekarza i higienisty, d-ra Stanisława

Markiewicza, przy współudziale kilku członków Tow. Ogrodniczego Warszawskiego, i stanowiła organ doradczy przy magistracie, na czele którego stał wówczas generał Sokrates Starynkiewicz.

Działalność Komitetu, skierowana jedynie ku upiększaniu Warszawy, trwała przez lat 28, czyli do roku 1917. Wskutek reorganizacji władz miejskich Komitet odłączył się od magistratu i jako sekcja T. O. W. pod nazwą „Komitet plantacyj miejskich“ działał na terenie byłej Kongresówki. Badał stan plantacyj w różnych miastach, wskazywał środki podniesienia go na wyższy poziom lub potrzebę dokonania przeróbek w zadrzewieniach i ogrodach istniejących. W tym okresie Komitet wydatnie przyczynił się do sporządzenia planów i założenia w Zamościu parku na trudnym terenie historycznych wałów obronnych.

Delegaci Komitetu dokonali też na wezwanie odnośnych magistratów lustracji miast: Kutna, Ciechanowa, Kielc, Szydłowca, i Zwolenia w celu udzielenia porad na miejscu. Zarządom Sieradza, Opatowa, Przytyka, Słonima i innym polecał Komitet specjalistów, którzy mogliby służyć wskazówkami. Na życzenie Włocławka Komitet wydelegował komisję do rozpatrzenia i wydania opinii o projekcie nowego parku. Pozatem opracował Komitet „Wskazówki zadrzewiania ulic“, stawał w obronie ogrodów miejskich w Warszawie, gdy im zagrażało uszczuplenie, zachęcał władze miast do ochrony ptaków śpiewających w zimie, do urządzania ogródków działkowych i do racjonalnego zadrzewiania cmentarzy.

Żeby jednak ogarnąć swą działalnością całe państwo Polskie, przybrał Komitet w roku 1928 nazwę Komitetu Plantacyjnego Miast Rzplitej, a od roku 1932 wszedł w ścisłe porozumienie ze Związkiem Miast Polskich i uruchomił biuro, w którym udziela bezpłatnie porad magistratom miast zrzeszonych.

Ale wszystkie te prace, z wyjątkiem lustracji miast za pośrednictwem delegatów, są wykonywane przeważnie w drodze pisemnej, bezpośrednio z Warszawy. Tymczasem rozwój potrzeb kulturalnych miast i miasteczek w zakresie urządzeń plantacyjnych, wymaga stałej współpracy Komitetu z magistratami. Usługi Komitetu będą też wydajniejsze i będą w szerszym zakresie wykorzystywane, jeśli ten Komitet będzie bliżej, będzie łatwiej uchwytny i będzie lepiej poinformowany o warunkach miejscowych. W tem przeświadczeniu postanowił Komitet dążyć do posiadania we wszystkich miastach organizacyj, względnie choć osób współpracujących i do rozmieszczenia w całym obszarze kraju swoich ekspozytur, które informowałyby Komitet o stanie plantacyj na miejscu, o zamierzeniach plantacyjnych władz miejskich, o nasuwających się możliwościach, o tem kiedy i w jakiej sprawie należałoby wystąpić

z inicjatywą, albo przysłużyć się radą, kiedy stanąć w obronie jednostek ogrodowych zagrożonych, a kiedy możnaby dopomóc władzom miejskim, wynosząc sprawę na forum publiczne.

Miałyby też owe ekspozytury wdzięczne zadanie na miejscu w postaci współdziałania z ogrodnikami miejskimi. Wiadomo Komitetowi, jak wiele ogrodnicy mają dobrych chęci, ile podejmują starań i wysiłków, żeby nie tylko utrzymać stan plantacji istniejących na właściwym poziomie, ale żeby je podnosić, rozszerzać i dostrajać do wymagań współczesnych.

Niestety wysiłki ich nie zawsze są doceniane, nie zawsze znajdują właściwe zrozumienie wśród mieszkańców miasta i wśród ich przedstawicieli, stojących u steru. Otóż zadaniem ekspozytur Komitetu powinno być popieranie wszystkich słusznych dążeń ogrodników miejskich i urabianie dla ich zamierzeń przychylniej opinii publicznej ogółu mieszkańców, prasy lokalnej, rady miejskiej i magistratu. Między kierownictwem plantacji a ekspozyturami Komitetu powinna panować atmosfera życzliwej współpracy i zaufania. Jak niegdyś Komitet Plantacyjny przy magistracie m. Warszawy czuwał w charakterze organu doradczego nad plantacjami stolicy, tak samo powinnyby owe organizacje lokalne swymi uwagami, spostrzeżeniami i radami wspomagać ogrodników miejskich i magistraty miejscowe. Ich zadaniem byłoby występowanie z inicjatywą obsadzania drzewami nadających się do tego celu ulic, zakładania zieleńców na placach miejskich, urządzania ogrodów publicznych. One powinny zwracać uwagę władz na dostrzeżone braki w zadrzewieniach lub plantacjach, powinny rozważać projekty zamierzonych przez wydziały ogrodnicze inwestycji ogrodowych i wyrażać o nich swe zdanie, albo w ważniejszych wypadkach porozumiewać się z centralą warszawską. Powinny one czuwać nad polityką terenową magistratów, a mianowicie inicjować i wspierać moralnie ich zamierzenia w zakresie skupiania w rękach zarządów miast wszelkich terenów, nadających się do zakładania plantacji i do tworzenia rezerwatów świeżego powietrza. Powinny też przeciwstawiać się i przywoływać na pomoc opinię publiczną, gdyby stwierdziły, że nadarżające się okazje nie ulegają należytemu wyzyskaniu.

One powinny być wreszcie wyrazicielami opinii publicznej, gdyż zamierzenia magistratów, albo ogrodników miejskich potrzebują jej poparcia, albo gdy się zaznaczy rozbieżność zapatrywań między władzami a obywatelami miasta.

Zatem najbardziej pożądaną formą organizacji byłyby lokalne Komitety Plantacyjne. W mniejszych ośrodkach, posiadających plantacje dopiero w zawiązku, organami współpracującymi z K. Pl. M. Rz. mogłyby

być towarzystwa przyjaciół danej miejscowości, zrzeszenia ogrodników, albo miłośników ogrodnictwa, wreszcie nawet osoby, które serdeczniej interesują się ogrodnictwem i szatą zieleni swego miejsca zamieszkania.

Nieliczne kwestjonariusze wypełnione, które przed zjazdem wpłynęły, stwierdzają nie tylko brak odpowiednich zrzeszeń w tych miastach, które nadesłały informacje, ale nieraz nawet brak znanych magistratom jednostek, do których możnaby się zwracać z zaproszeniem do współdziałania, do ujęcia w swoje ręce inicjatywy zawiązania zrzeszenia lub komitetu.

Pogląd ten jednak zdaje się być zbyt pesymistycznym. Gdyby się gorliwiej rozejrzeć i pomówić z upatrzonymi osobami, zachęcić je, przedstawić im piękne cele i zadania, to niewątpliwie udałoby się bodaj w części miast powołać do życia komitety, albo choćby ustanowić przedstawicieli, czy ekspozytury, złożone z paru osób. Za ważki argument agitacyjny trzeba by uważać, że uczestnicy Komitetów nie byłiby obciążeni żadnymi składkami.

Magistraty powinny w dobrej zrozumieniu własnego interesu przygarnąć pod swe skrzydła opiekuńcze owe Komitety, powinny je traktować jako pożądane dla siebie obywatelskie organy doradcze, widzieć w nich swe sekcje, ułatwiające im utrzymywanie kontaktu z Kom. Pl. M. Rz. Dlatego jednak przedewszystkiem trzeba, żeby same magistraty uświadomiły sobie potrzebę wydatniejszego, niż dotychczas, zainteresowania się szatą roślinną swoich miast, nie opancerzały się stalową zbroją kategorycznej odmowy albo lekceważącego bagatelizowania wystąpień organów społecznych w sprawach plantacyjnych.

Trzeba, żeby otworzyły ingerencji obywatelskiej furtkę i żeby brały jej wnioski i opinie pod życzliwą rozwagę. Poprzednie referaty wykazały przecież, że obsadzanie ulic drzewami i urządzanie zieleńców lub ogrodów nie jest rzeczą bardzo kosztowną, nie naraża na szwank równowagi budżetowej tem bardziej, że roboty mogą być rozkładane na szereg lat i mogą zawsze, w każdym stadium ulec przerwaniu z chwilą wyczerpania kredytu rozporządzalnego.

Na pierwszy plan jednak w programie realizacji sieci organizacyjnej ekspozytur wysuwałoby się powołanie do życia Komitetów Plantacyjnych bądź przy magistratach, bądź przy organizacjach społecznych w większych miastach, a więc przedewszystkiem w miastach wojewódzkich. Drugim punktem programu byłoby powołanie ich do życia w mniejszych ośrodkach, zwłaszcza posiadających okazale rozwinięte plantacje. Organizacje, posiadające swe siedziby w większych miastach, spełniałyby rolę Komitetów Planacyjnych okręgowych.

K. Pl. M. Rz. w Warszawie stanowiłby wówczas centralę, która po-

zostawałaby w stałym porozumieniu ze wszystkimi Komitetami okręgowymi, wysyłałaby do nich wszelkie informacje, wnioski i dezyderaty, a nawet delegowałaby do nich swojego przedstawiciela w wypadkach donioślejszego znaczenia, albo wymagających rozważenia na miejscu.

I naodwrot, przedstawiciele Komitetów okręgowych wchodziłoby w skład K. Pl. M. Rz. z głosem decydującym jako członkowie Rady Głównej, w Warszawie zaś działałby stały Komitet Wykonawczy.

Oprócz miasta, stanowiącego siedzibę Komitetu Okręgowego, działalność jego powinna obejmować mniejszą lub większą część kraju, a w szczególności miasta i miasteczka, znajdujące się w danym okręgu.

Powinny też Komitety Okręgowe dążyć do tworzenia Komitetów miejscowych, gdzie tylko uruchomienie ich okaże się możliwe.

W małych ośrodkach powinny starać się o nawiązanie współpracy z istniejącymi zrzeszeniami pokrewnymi lub z osobami, które podejmą się roli przedstawicieli.

W stosunku do nich Komitety okręgowe staną się centralą, a przedstawiciele Komitetów miejscowych, lub delegaci współpracujących z Komitetem zrzeszeń będą wchodzić w skład Rady Komitetu Okręgowego, zorganizowanego na wzór Warszawy.

Taka decentralizacja i trzystopniowość ułatwi pracę, usprawni ją i obniży jej koszty. Nie ma to bynajmniej znaczyć, że K. Pl. M. Rz. uchyla się od bezpośredniego kontaktu, od współpracy, a nawet wysyłania delegata do miast mniejszych. Byłoby to szczególnie pożądane, czasem nawet wręcz niezbędne w okresie powstawania tych placówek i związanego z tem ustalania dla nich metod i dróg działania.

W miarę posiadanych środków i rozporządzalnego czasu, wizytacje takie również w późniejszym okresie należy uważać za czynnik podniecający działalność lokalną, za środek do bezpośredniego zapoznawania się centrali ze stanem i z potrzebami poszczególnych ośrodków i do skutecznego wnoszenia inicjatywy. Ponieważ jednak wizytacje, ze względu na znacznie większe odległości, pociągałyby dość znaczne wydatki, więc muszą być regulowane względami budżetowymi i gdzie warunki pozwolą, muszą być zastępowane ingerencją Komitetów Okręgowych.

Oto zarys planu, według którego pragnąłby K. Pl. M. Rz. ogarnąć swą działalnością całą Polskę. Ale każda praca, każda organizacja musi mieć swoje materialne podstawy.

W myśl wysuniętej już wcześniej zasady, Komitety Plantacyjne powinny być uważane za obywatelskie organy doradcze przy magistratach i od nich powinny otrzymywać środki na prowadzenie swej pracy.

Komitety okręgowe, oprócz zapomóg, czerpanych z magistratu miasta, stanowiącego ich siedzibę, powinny otrzymywać dziesięcinę, od ekspozytur, zawiązanych na ich terenie działania, a ze swej strony Komitety okręgowe w podobny sposób dopomagałyby do istnienia centrali w Warszawie.

Projekt przyciągnięcia magistratów do udziału w finansowaniu działalności miejscowych ekspozytur Komitetu Plantacyjnego, może się spotkać z zarzutem, zwłaszcza ze strony miast większych, posiadających wykwalifikowany personel ogrodniczy, że im Komitety nie są potrzebne, że dają sobie one wybornie samą radę i że wolą zaoszczędzić tę drobną kwotę, lub wydać ją na udoskonalenie własnych plantacji.

Czy pogląd ten jest słuszny?

Warszawa wśród miast całej Kongresówki i Kresów wschodnich, miała bezwzględnie najlepiej urządzone plantacje. A jednak powołała do życia Komitet Plantacyjny i korzystała z jego usług przez lat 28.

Przekształciwszy zaś aparat administracyjny, utworzyła i utrzymuje stale radę artystyczną i komisję ogrodową, obradującą wspólnie z dyrekcją ogrodów miejskich.

W Bydgoszczy i w Poznaniu już w roku 1833 zawiązały się Towarzystwa upiększania miasta, a w obecnych czasach powstają coraz liczniej organizacje podobne, które nawet niezawsze ogarniają swym wpływem całe miasto, lecz niekiedy za cel sobie stawiają opiekę tylko nad poszczególnymi dzielnicami. W samej Warszawie istnieje około 20 takich zrzeszeń, z których 18 przystąpiło do Związku Stowarzyszeń Przyjaciół W. Warszawy.

Jeśli więc przyznamy, że Komitety Plantacyjne mogą oddać usługi nawet miastom najlepiej zagospodarowanym pod względem ogrodniczym; jeśli równocześnie uświadomimy sobie, że stan plantacji w znacznej większości miast i miasteczek polskich pozostawia bardzo wiele do życzenia; jeśli zgodzimy się, że Komitety plantacyjne, współpracując z władzami miejskimi, wnosząc inicjatywę i wydobywając sprawę plantacji ciągłym kołataniem z pyłu zapomnienia, mogą przyczynić się do upiększenia wyglądu kraju — to owe drobne składki nie będą miały charakteru grosza wyrzucanego, a współdziałanie wszystkich magistratów pozwoli Komitetowi skierować możliwie duży wysiłek w stronę miast najbardziej zaniedbanych, najwięcej potrzebujących pomocy fachowej, a może nawet potrzebujących dużego nakładu wysiłku agitacyjnego w celu obudzenia ich z letargu i uświadomienia ich w dziedzinie potrzeb ogrodniczych.

Gdy tak zostaną pojęte cele i zadania Komitetu, gdy mu wszystkie

miasta wspólnym wysiłkiem umożliwią ogarnięcie swą działalnością całego kraju i zjednoczenie pod wspólnym sztandarem szeregu instytucji rozstrzelonych, ale zdążających każda na swój sposób do upiększania miast, albo choćby swoich okręgów; gdy wydziały ogrodnicze poszczególnych miast znajdą w Komitetach życzliwych współpracowników, popierających ich celowe zamierzenia wobec władz samorządowych — wtedy, miejmy nadzieję, że rychlej ruszy z miejsca zdobienie zielenią wszystkich skupień ludzkich. Wtedy rychlej nadejdzie czas, że się zatrze różnica pomiędzy wyglądem miast i miasteczek w różnych dzielnicach naszej Polski. Wtedy znikną z nich takie widoczki, które w czasie okupacji Niemcy fotografowali dla swoich wydawnictw jako świadectwo, że Polska jest krajem zafocyanym, pozbawionym kultury. Wtedy ludność nasza w chwilach wolnych od pracy rychlej będzie miała gdzie się schronić przed skwarem słonecznym i poić oczy zielenią, a dzieci przestaną babrać się w błocie placów targowych i zarażać się miliardami bakterij chorobotwórczych, zgromadzonych w cuchnących ściekach nieskanalizowanych ulic. Wtedy wzrośnie też poszanowanie dobra publicznego, czego dowodem, że w wielu miastach plantacje miejskie znacznie mniej są narażone na szkody, niż w miasteczkach o małej ilości drzew i ogrodów.

Dla urzeczywistnienia tego celu w możliwie najkrótszym przeciągu czasu, zebrani przedstawiciele miast raczą uchwalić wniosek następujący:

„Obecni przedstawiciele miast polskich, uczestniczący w Zjeździe Ogrodników miejskich w roku 1933 w Warszawie, postanawiają przystąpić niezwłocznie do tworzenia miejscowych Komitetów Plantacyjnych, oraz uznają Komitet Plantacyjny Miast Rzeczypospolitej za organizację centralną“.

W razie uchwalenia powyższego wniosku, Komitet roześle wkrótce regulamin Komitetów miejscowych do wszystkich uczestników obecnego Zjazdu oraz do wszystkich magistratów, zrzeczeń albo osób, które zechcą zgłosić swój akces do zaszczytnej i wdzięcznej pracy współdziałania w kierunku intensywnego upiększania miast polskich żywą zielenią i kwieciami, oraz do ulepszania tą drogą panujących w nich warunków higienicznych zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, które przecież stanowią nadzieję, potęgę i przyszłość narodu.

St. Rogowicz.

Prace przygotowawcze do zakładania plantacji miejskich.

Podstawowym problemem współczesnej urbanistyki jest zdrowotność i piękno miast.

Idea miast - ogrodów, zapoczątkowana w końcu zeszłego stulecia, zyskała już dziś powszechne prawo obywatelstwa w budowie miast XX wieku.

Od nieskończonego rozrostu miasta i zabudowy od zewnątrz jego granic, zabezpiecza miasto szeroki pierścień naturalnych zadrzewień: lasów, łąk, polan; użytych pod parki naturalne, tereny sportowe, ogrody działkowe, cmentarze i t. p. zadrzewienia, tworzące naturalne rezerваты czystego powietrza dla miasta. Od tych rezerwatów biegną w głąb miasta pasy zieleni i zadrzewień sztucznych, tworzące jakby kanały doprowadzające do jego centrum ożywcze powiewy lasów, pól i łąk. Niezależnie od tych radjalnie biegnących pasów zieleni, teren miasta przecinają koncentrycznie zadrzewienia w formie wewnętrznych pierścieni zieleni, szersze i większe, im dalej położone od centrum miasta. Te wewnętrzne pierścienie zieleni tworzą zieleńce, skwery, bulwary, ogrody i parki publiczne różnego typu i przeznaczenia.

Taki jest idealny szemat racjonalnie rozbudowanego współczesnego miasta, który powinien służyć jako zasadniczy wzór przy opracowywaniu planów regulacyjnych miast.

Współczesne życie, jak w wielu innych dziedzinach, tak i w dziedzinie ogrodów publicznych stworzyło nowe wymogi. Powstało kilka odrębnych typów ogrodów publicznych w zależności od właściwego ich przeznaczenia.

Wobec niezwykłego w obecnych czasach rozwoju sportów, które wymagają specjalnych, odpowiednio urządzonych dla siebie terenów, powstał typ ogrodów i parków sportowych, dawniej nieznanymi. Również zwrócenie baczniejszej uwagi na zdrowotność i wychowanie dziecka stwarza specjalnie przeznaczone i przystosowane dla dzieci tereny ogrodowe, zwane ogrodami jordanowskimi, od im. twórcy ich idei d-ra Jordana. Powstają też specjalne ogrody rozrywkowe dla szerokich mas ludności, parki ludowe, ogrody działkowe i t. p. Dawny typ ogrodu spacerowego, przez powstanie tych nowych typów ogrodów, które w pewnej ograniczonej mierze w sobie mieścił, a obecnie wyodrębnił, pozostał jako typ ogrodu, dopiero

dziś prawdziwie spełniającego swoją rolę i zasługującego na nazwę ogrodu spacerowo - wypoczynkowego dla ludzi spragnionych spokoju i ciszy.

Zależnie też od przeznaczenia swego, rozmieszczenie różnych rodzajów ogrodów na terenie miasta. musi być różne. Tereny sportowe, ogrody jordanowskie i place zabaw dla dzieci powinny być równomiernie rozmieszczone po całym terenie miasta, aby komunikacja do nich nie trwała dłużej, niż 15 minut drogi od miejsca zamieszkania sportowców, lub dzieci danej dzielnicy. Tereny rozrywkowe i parki ludowe, mogą się znajdować na peryferiach miasta, w strefie pierścienia zieleni poza granicami miasta. Parki, ogrody i skwery, służące do wypoczynku i spacerów mieszkańców powinny być położone możliwie najbliżej centrum miasta i zajmować raczej tereny mniejsze, ale gęściej po mieście rozmieszczone, niż większe i dalej i rzadziej położone. Najlepszym terenem dla tego typu ogrodów, są koncentryczne pierścienie wewnętrzne zadrzewień miejskich położone zdaleka od radialnych arterij komunikacyjnych i wzmożonego ruchu i zgiełku centrum miasta.

Przypadkowość w przeznaczaniu terenów pod zadrzewienia miejskie, nie powinna mieć miejsca. W planie rozbudowy miasta powinny być ściśle określone i wyznaczone tereny plantacyjne, bez względu na wartość ich budowlaną. Sprawa zadrzewień miejskich i prawidłowego ich ustosunkowania i rozmieszczenia, zbyt jest dziś dla uzdrowienia miast naszych i normalnego w ich murach życia ludności ważna, aby musiała ustępować miejsca na plan ostatni, na przypadkowe skrawki terenów nie nadających się do innych celów rozbudowy miasta.

Stosunek zadrzewienia terenów w mieście do całego obszaru miasta, a właściwie do zaludnienia miasta, ustalono jako minimum na 6,5 m² ogólnej zieleni miasta na 1 mieszkańca. Dobrze zadrzewione miasto powinno posiadać od 12 do 15% i więcej terenów ogólnej zieleni, w tem plantacje miejskie powinny wynosić conajmniej połowę ogólnego zadrzewienia miasta, t. j. minimum 3,25 m² na 1 mieszkańca i zajmować obszar od 6 do 8% całego terenu miasta. Ustosunkowanie zaś różnego rodzaju obiektów ogrodowych, powinno wyrażać się następująco. Tereny sportowe powinny zajmować ogólny obszar tej wielkości, aby na 1 mieszkańca wypadało 2,3 m² tych terenów; — tereny ogrodów jordanowskich i placów dla dzieci powinny zajmować obszar, wynoszący 0,8 m² na głowę ludności; czyli, że łącznie ogrody sportowe i dziecięce powinny wynosić blisko połowę ogólnego obszaru zadrzewień miasta, drugą połowę zajmą zieleńce, skwery, ogrody i parki spacerowe oraz ogrody działkowe i prywatne. Zadrzewienie ulic i placów miejskich uważa się za dostateczne, o ile 1 drzewo uliczne wypada na 10 mieszkańców. Przekroczenie tych norm, o ile tylko na to

warunki lokalne pozwalają, jest oczywiście pożądane i daje niezwykle dodatnie rezultaty, tak pod względem zdrowotnym dla miast, jak i ich piękna; — czego dowodem są liczne miasta zagraniczne, które już dawno w wielu wypadkach przekroczyły te minimalne normy zadrzewień i to bardzo znacznie.

Każde więc miasto w Polsce, chociażby najmniejsze, powinno dziś przystąpić do akcji zadrzewiania swego terytorjum.

Ale może właśnie dziś, w obecnej chwili srożącego się kryzysu, który również dotknął w mniejszym lub większym stopniu wszystkie miasta w kraju, mogą powstać pewne zastrzeżenia w tej sprawie; że, aczkolwiek idea zadrzewiania miast jest bezwątpienia pożyteczna i pożądana, to jednak w obecnej chwili ciężkich warunków finansowych zarządów miast, wobec bezrobocia, które tak obciąża kasy miejskie, wobec tak wielu potrzeb innych, które miasta w mniejszym, lub większym stopniu posiadają i nie są w stanie zaspokoić, akcja zadrzewiania miast, budowa skwerów, parków i ogrodów nie jest rzeczą tak pilną, aby ją realizować obecnie przy tak ciężkim położeniu materialnym miast?

Wobec takich z pewnego, przyznać należy słusznego — jednak tylko pozornie — punktu widzenia, zastrzeżeń, — zaznaczyć należy, że, chociaż to brzmi dość paradoksalnie, właśnie obecny ekonomiczny kryzys i skutek jego, obecne bezrobocie szerokich mas ludności miast, jest wyjątkowo sprzyjającym momentem dla podjęcia przez zarządy miast, na szeroką skalę akcji zadrzewiania miast i zakładania plantacji miejskich.

Każde niemal z miast w kraju posiada mniejszą, lub większą ilość swoich „bezrobotnych“, których musi, dając im bez pracy zapomogi, utrzymywać. Pracy jednak dać im nie może, bo każda niemal dziedzina gospodarki miejskiej, czy to będzie budownictwo, czy też budowa kanalizacji i wodociągów, czy budowa dróg i mostów, wymaga znacznego, bo wynoszącego od 40 do 70% i więcej, wydatku gotówki na zakup potrzebnych do tych inwestycji materiałów, której samorzady nie posiadają obecnie, a t. zw. „fundusz pracy“ może być używany tylko na opłacenie robocizny, ewent. zapomogi dla bezrobotnych.

Istnieje jednak jedna dziedzina gospodarki miejskiej, której inwestycje nie wymagają tak znacznych wydatków na zakup potrzebnych materiałów, a jest nią właśnie rozbudowa plantacji miejskich. Przy umiejętnym zorganizowaniu pracy w tej dziedzinie, koszty materiałów przy zakładaniu plantacji miejskich, oczywiście, w zależności od rodzaju obiektów zakładanych i warunków lokalnych, nie powinny przekraczać 15 do 20% ogólnego wydatku na te inwestycje, tak, że 80 do 85% ogólnego wydatku zużyte może być na robociznę. Przy rozłożeniu prac plantacyjnych

na pewne etapy, np. wykonanie narazie tylko robót ziemnych, z pozostawieniem dalszych robót, jak zadrzewienie i t. p. na przyszłość, — można ten stosunkowo niewielki procent wydatków na materiały jeszcze obniżyć.

• Chociaż, przy obecnie znacznym spadku cen na drzewa i krzewy w szkółkach handlowych, wiele miast może śmiało, bez podziału robót na etapy, szczególnie jeżeli chodzi o objekty mniejsze, roboty te wykonać całkowicie bez rozkładania ich na lata.

Tu oczywiście ważną rolę w kosztorysie i efekcie robót odgrywa wydajność pracy bezrobotnych. Musimy się jednak zgodzić z faktem, że wydajność pracy prowadzonej siłami bezrobotnych jest do 50% niższa od ustalonych norm pracy. Bezrobotni, to pracownicy niejednorodni, pochodzący z różnych zawodów, niewykwalifikowani i nie przyzwyczajeni do prac ziemnych, w znacznym odsetku inwalidzi, starcy, kobiety, — nie możemy więc od tego rodzaju robotnika wymagać tak wydajnej pracy, jaką daje robotnik wykwalifikowany i przyzwyczajony do tego rodzaju robót. Z faktem tym trzeba się liczyć, lecz również należy wziąć pod uwagę, że nie zatrudniając bezrobotnych i tak każde miasto musi ich utrzymywać; choć więc praca bezrobotnych jest niejednokrotnie dwa razy droższa niż normalna, to jednak lepiej, że będą oni pracować, niż kiedy otrzymują zapomogi bez pracy. Ma to wielkie znaczenie w obecnej sytuacji bezrobocia nie tylko ekonomiczne, ale również i moralne. — Podejmowanie akcji robót plantacyjnych w miastach w czasach bezrobocia licznych rzesz ludności miast nie jest zresztą rzeczą nową. Miało to miejsce już niejednokrotnie w latach 1906 — i następnych, aż prawie do r. 1910, kiedy to Warszawa dla zatrudnienia licznych bezrobotnych podjęła na wielką skalę pracę przy budowie parku Skaryszewskiego (obecnie im. Paderewskiego), i w tymże czasie Łódź budowała również siłami bezrobotnych park im. ks. Poniańskiego; — obecnie zaś już od lat kilku buduje też bezrobotnymi wielki park ludowy, który prawdopodobnie nie prędkoby jeszcze powstał w Łodzi, gdyby miasto to nie musiało dać pracy tysiącom ludzi, nie mających dziś środków do życia.

W podjęciu więc robót plantacyjnych w miastach naszych w obecnej chwili, na pierwszy plan tej akcji wysuwa się zatrudnienie tysięcy bezrobotnych w naszym kraju. Powstanie „przy tej okazji“ zadrzewień miast, rozbudowa plantacji, ze względu na cechę tych inwestycji, wymagających tak niewielkich stosunkowo wydatków na materiały, nie jest więc akcją nie na czasie, którą należałoby odłożyć do poprawy finansów miejskich. Być może właśnie „lepsze czasy“ dla gospodarki miast okażą się gorszymi dla rozbudowy plantacji miejskich, gdyż wobec długotrwałego zastoju w rozwoju innych dziedzin prac samorządowych, tam właśnie zmuszone

one będą skierować całą swoją akcją i wysiłek finansowy, aby „nadrobić“ zaległości spowodowane kryzysem, a wtedy być może, rozbudowa plantacji będzie musiała czekać na „lepsze czasy“.

Pierwszą czynnością przygotowawczą przy rozpoczęciu akcji zadrzewiania miasta i rozbudowy plantacji miejskich, jest zbadanie potrzeb danego miasta w tej dziedzinie; — gdyż tak, jak do rozbudowy miasta niezbędny jest plan jego regulacji, tak też do rozbudowy plantacji miejskich niezbędny jest plan i program ich rozbudowy, oparty na istotnych potrzebach danego miasta.

Musimy więc przedewszystkiem przed rozpoczęciem robót plantacyjnych na terenie danego miasta ustalić plan zamierzeń miasta w tej dziedzinie na okres realizacji planu rozbudowy miasta i wtedy dopiero możemy po ustaleniu programu robót plantacyjnych na dany okres, przystąpić do wstępnych prac wykonawczych.

Do prac tych należy znów przedewszystkiem opracowanie planów poszczególnych obiektów plantacyjnych: zieleńców, skwerów, parków, ogrodów i t. p., które zamierzamy w najbliższym czasie założyć; — planów projektodawczych czyli kompozycyjnych i technicznych, cz. wykonawczych.

Na Zachodzie zrozumiano już od dawna, że park, ogród, a choćby nawet najmniejszy skwer, musi być zakładany według planu, opracowanego przez specjalistę — ogrodnika - architekta. U nas, niestety, ta sprawa nie znajduje jeszcze należytego zrozumienia. Prawie powszechnie jeszcze, z nielicznymi wyjątkami, panuje przekonanie, że plan urządzeń ogrodowych, jeżeli wogóle nie jest zbyteczny, to w każdym razie może wykonać go prawie każdy, kto mniej lub więcej dobrze umie rysować. I tak powstają plany plantacji miejskich sporządzone przez inżynierów drogowych, budowniczych miejskich, a nawet mierniczych i geometrów, lub wręcz przez ogrodników, ale nie specjalistów w tej dziedzinie ogrodnictwa, będącej zupełnie odrębną jego dziedziną, specjalnością, wchodzącą w zakres sztuki, a więc wymagającą, prócz specjalnego przygotowania teoretycznego i praktycznego, wrodzonego talentu twórczego.

Przekonania tego nie osiągnął jednak jeszcze ogół społeczeństwa, a więc i większość zarządów miast, poza miastami większemi. Ponieważ niema odpowiedniego prawa nakazującego, że każdy zakładany obiekt ogrodowy musi być zakładany według planu sporządzonego i podpisanego przez uprawnionego do tego ogrodnika - architekta, (jak to jest w budo-

wnictwie), dlatego też ogrody zakłada się naogół bez planów, lub według planów nieodpowiednich, sporządzanych przez niespecjalistów. Brak planów na objekty ogrodowe motywowany bywa często kosztami, które opracowanie planu za sobą pociąga. Przeświadczenie to jednak jest również błędne, gdyż bezplanowa robota, pomimo pozorów oszczędności, zawsze prawie o wiele drożej kosztuje, a nota-bene daje złe rezultaty. Koszt zaś opracowania planu jest zaledwie niewielkim odsetkiem w kosztorysie budowy całego obiektu.

Zdarza się też, że jest należyte zrozumienie w tej sprawie, lecz zarząd danego miasta nie wie gdzie i do kogo zwrócić się o wskazanie specjalisty, któremu mógłby powierzyć opracowanie planów projektowanych obiektów plantacyjnych.

Institucją taką, która w sprawach dotyczących plantacji miejskich może służyć miastom radą i pomocą fachową, jest Komitet Plantacyjny Miast Rzeczypospolitej przy T. O. W., który, będąc w ścisłym kontakcie z Kołem Planistów, złożonym z najwybitniejszych specjalistów, ma na celu racjonalny rozwój plantacji miast w Polsce i utrzymanie ich na należytych poziomie sztuki ogrodnictwa pięknego.

Koszty związane z opracowaniem planów danego obiektu ogrodowego, zależne są od jego wielkości i rodzaju, oraz warunków terenowych, na których dany obiekt ma być założony; — średnio wynoszą one 4% ogólnego kosztorysu robót.

Dla orientacji co do wielkości kosztów, jakie pociągają za sobą inwestycje plantacyjne, przytoczę następujące dane, dotyczące urządzeń ogrodowych, które oczywiście są przybliżone, względne, gdyż zależą nie tylko od wielkości i rodzaju danego obiektu, jego właściwości terenowych, ale też w znacznym stopniu i od warunków miejscowych w jakich się dane miasto znajduje. Przytem zaznaczyć należy, że im dany obiekt jest mniejszy, tym budowa jego stosunkowo kosztuje drożej, im większy, tym koszt jego budowy proporcjonalnie maleją, oczywiście do pewnych granic.

W zasadzie należy przyjąć, że koszt założenia małego obiektu plantacyjnego, np. skweru miejskiego, czy też ogrodu miejskiego na przestrzeni do 1 ha, wynosi przeciętnie od 2 do 3 zł. za 1 m² terenu, t. j. za 1 ha od 20 do 30 tysięcy zł. Koszt obiektów plantacyjnych na terenach powyżej 1 ha do 5 ha włącznie, wynosi przeciętnie od 1.5 do 2 zł. za 1 m², t. j. 15 do 20 tysięcy zł. za 1 ha; — na terenach wielkości od 5 do 10 ha włącznie, koszt jednostkowy wynosi od 1 do 1,5 zł. za 1 m², t. j. 10 do 15 tysięcy zł. za 1 ha; — koszt jednostkowy ponad 10 ha można przyjąć przeciętnie na 1 zł. za 1 m², t. j. 10 tysięcy zł. za 1 ha.

Ustosunkowanie pozycji kosztorysu danego obiektu jest następujące:

| | |
|---|------|
| a. opracowanie projektu i planów wykonawczych | 4% |
| b. kierownictwo techniczne robót na terenie | 6% |
| c. materiały | 10% |
| d. robocizna | 80% |
| | 100% |

Koszty więc założenia skweru miejskiego na przestrzeni 1/2 ha, zależnie od warunków terenowych i mniej lub więcej złożonych urządzeń, wyniosą od 10.000 do 15.000 zł., na którą to sumę złożą się następujące wydatki:

| | | | | | |
|---|----|------|----|-------|-----|
| a. opracowanie projektu i planów wykonawczych | od | 400 | do | 600 | zł. |
| b. kierownictwo techniczne na gruncie | „ | 600 | „ | 900 | „ |
| c. materiały | „ | 1000 | „ | 1500 | „ |
| d. robocizna | „ | 8000 | „ | 12000 | „ |

Razem od 10000 do 15000 zł.

Koszty zaś założenia ogrodu miejskiego na przestrzeni np. 5 ha, wyniosą od 50.000 do 75.000 zł. na które to sumy złożą się wydatki w następującej wysokości:

| | | | | | |
|---|----|-------|----|-------|-----|
| a. opracowanie projektu i planów wykonawczych | od | 2000 | do | 3000 | zł. |
| b. kierownictwo techniczne | „ | 3000 | „ | 4500 | „ |
| c. materiały | „ | 5000 | „ | 7500 | „ |
| d. robocizna | „ | 40000 | „ | 60000 | „ |

Razem od 50000 „ 75000 zł.

Koszty te nie obejmują oczywiście takich inwestycji, jak: kopanie stawów, budowa basenów, boisk sportowych, placów tenisowych, tarasów, większych robót niwelacyjnych i meljoracyjnych i t. p. urządzeń wymagających w każdym poszczególnym wypadku osobnych obliczeń.

*

* *

Mając już plan obiektu wraz z kosztorysem robót opracowany przez specjalistę, drugim zabiegiem przy realizacji zamierzeń plantacyjnych jest zaangażowanie odpowiedniej siły technicznej do prowadzenia robót

na terenie. Tutaj napotykają zarządy miast znów na pewne trudności w wyborze odpowiedniej siły fachowej, ze względu na brak wykwalifikowanych ogrodników - techników. Duże miasta, począwszy np. od 100.000 mieszkańców wzwyż, powinny mieć stałego ogrodnika - technika, czy też, o ile rozporządzają większymi środkami, — ogrodnika - architekta, jako głównego kierownika plantacji miejskich, który o ile wykazuje wyższe zdolności w sztuce projektowania ogrodów, może być też projektodawcą obiektów plantacyjnych danego miasta. Mniejsze jednak miasta, których budżet nie pozwala na etat takiego specjalisty, a tylko na siłę fachową ogrodnika miejskiego hodowcę - konserwatora, — powinny do większych robót plantacyjnych angażować czasowo ogrodnika - technika, któryby te prace mógł umiejętnie wykonać.

Najlepszym jednak, uważam, rozwiązaniem tej kwestji, byłoby utworzenie w każdym województwie, na wzór instruktorów ogrodnictwa wytwórczego, istniejących przy województwach, podobnych instruktorów, czy też inspektorów plantacyjnych ogrodników - architektów, którzyby mieli powierzone do stałej inspekcji plantacje miast danego województwa, nie posiadających stałych specjalnych sił technicznych. Taki inspektor plantacyjny, dojeżdżając periodycznie do miast danego województwa będących w dziale plantacji pod jego opieką i kierunkiem zawodowym, — prowadziłby roboty inwestycyjne plantacji, o ile miałby ku temu odpowiednie kwalifikacje — projektowałby plany obiektów plantacyjnych, nadawałby kierunek ich rozwoju, i kierowałby i kontrolował ich konserwację i administrację. Sądzę, że byłoby to najracjonalniejsze, najwięcej celowe i najekonomiczniejsze dla miast rozwiązanie tej bardzo ważnej ze względu na rozwój i stan plantacji miast prowincjonalnych, które, nie mogąc pozwolić sobie na stałą siłę fachową techniczną, zastępują ją najczęściej nieprzygotowanymi do tej pracy siłami ogrodników - hodowców, przez co niejednokrotnie nie osiągają właściwych rezultatów.

Każde więc miasto, przystępując do rozbudowy plantacji miejskich, powinno w swym budżecie przewidzieć pewną kwotę na wynagrodzenie kierownika technicznego plantacji, stałego, czy też wojewódzkiego inspektora plantacyjnego, jak również technika ogrodniczego, wykonawcy prowadzącego roboty na terenie.

*

* *

Ważną też sprawą jest kwestja przygotowania odpowiedniego materiału roślinnego, potrzebnego do zakładania plantacji miejskich.

Materiał ten t. j. drzewa i krzewy potrzebne do zadrzewienia urządzonych skwerów, parków i ogrodów, czy też ulic i placów miejskich, mogą miasta nabywać w prywatnych szkółkach handlowych, lub w pewnych wyjątkowych wypadkach, mogą produkować je we własnych szkółkach miejskich.

W zasadzie jednak prowadzenie przez zarządy miast, własnych szkółek nie jest wskazane i może mieć miejsce tylko w wielkich miastach, prowadzących rozbudowę plantacji na szeroką skalę, w których to wypadkach opłaci się jeszcze miastu własna produkcja prowadzona jedynie przez specjalistę szkółkarza. W większości jednak wypadków prowadzenie szkółek samorządowych nie opłaca się, i tak ze względów ekonomicznych jak i jakości produkcji, prowadzonej najczęściej przez siły niefachowe, nie powinno mieć miejsca. Każde natomiast miasto, powinno posiadać t. zw. magazyn szkółkowy, w którym byłyby hodowane drzewa i krzewy w niewielkich ilościach, zaszkółkowane, w celu posiadania pewnego zapasu drzew i krzewów, potrzebnego do wypełniania luk, wynikłych na plantacjach po drzewach i krzewach, które uległy zniszczeniu.

Odmienne przedstawia się sprawa przygotowania odpowiedniego materiału roślinnego na kwietniki miejskie. Znaczne zapotrzebowanie tych roślin sezonowych, nawet na stosunkowo niewielkie plantacje, stawia każde niemal miasto w konieczności prowadzenia własnego zakładu hodowli tych roślin, ze względu na trudności techniczne i finansowe nabywania większych ilości roślin kwietnikowych w handlowych zakładach ogrodniczych. Dla tego też prowadzenie własnej produkcji roślin dekoracyjnych przez miasto jest słuszne i celowe. Oczywiście na uruchomienie takiej produkcji, konieczny jest jednorazowy większy nakład gotówki, — na budowę szklarni, inspektów i t. p. — oraz na prowadzenie samej hodowli, co jednak, przy właściwej organizacji, opłaca się.

*

* *

W rozbudowie plantacji miejskich, prócz kosztów inwestycyjnych, trzeba się jeszcze w pewnej mierze liczyć i z kosztami konserwacyjnymi założonych plantacji. Bo nie dość jest założyć je, ale z chwilą założenia, jeżeli praca nasza nie ma być zmarnowana, musimy je konserwować t. j. umiejętnie opiekować się nimi tak, aby je w należyтым stanie utrzymywać. Niezależnie od wielkości, czy będzie to mały skwer miejski, czy też ogród, lub park, — wymaga on stale należytej opieki. Jeżeli wszelkie budowle i urządzenia miejskie wymagają stałej konserwacji, aby nie uległy

zniszczeniu, choć są zbudowane z materiałów względnie trwałych, to cóż dopiero mówić o ogrodach, których głównem tworzywem jest żywa roślina? Zaniedbanie jej nawet przez okres krótki, grozi jej jeżeli nie śmiercią, to w każdym razie, szczególnie w warunkach miejskich z natury nieprzyjaznych dla rozwoju roślinności, — marną wegetacją. Zaniedbany ogród wogóle, a szczególnie zaniedbane plantacje miejskie, to obraz niezwykle przykry i szpetny, który nie tylko nie ozdabia miasta, ale odnosi wręcz przeciwny skutek.

Dlatego każde miasto, przystępując do zakładania plantacji, liczyć się musi z koniecznością ich stałej konserwacji i z kosztami z nią związanymi. Wielkość tych kosztów ściśle określić jest dość trudno, gdyż zależne są one nie tylko od wielkości obszaru plantacji i ich wieku, ale w wysokiej mierze od miejscowych warunków organizacji pracy. Naogół przyjąć można, że przeciętnie konserwacja 1 m² plantacji kosztuje od 0,5 — 0,6 zł., t. j. — 1 ha od 5.000 do 6.000 zł. Odpowiednią więc sumę w stosunku do obszaru plantacji podlegającego konserwacji, winien zarząd miasta preliminować w swoim ogólnym budżecie. Jeżeli chodzi o stosunek tej sumy przeznaczonej na utrzymanie plantacji do ogólnej sumy budżetu miasta, to powinien on wynosić conajmniej 3%.

*

* *

To są zasadnicze sprawy dotyczące wstępnych robót przy zakładaniu plantacji miejskich, które przed ich rozpoczęciem każdy zarząd miasta rozważać powinien i w miarę swych możliwości, w odpowiednim zakresie rozpocząć i prowadzić, ale prowadzić je powinien, podkreślam jeszcze raz, planowo, według ustalonego programu robót, opracowanego na dalszą metę, aby praca i koszty z nią związane nie zostały zmarnowane nie dając dodatnich rezultatów.

Akcja rozpoczęcia robót plantacyjnych w miastach ma dziś dwa zadania: — dać tysiącom bezrobotnych — pracę i środki egzystencji, — stworzyć polepszenie warunków zdrowotnych i estetycznych miast w kraju.

Niech więc wszystkie miasta w Polsce podejmą dziś w tym momencie wielkiego kryzysu i bezrobocia, tę wielką akcję o tak doniosłym celu, aby te ciężkie czasy, które dziś przeżywamy, miały choć tę dobrą stronę, że ratując tysiące ludzi od nędzy, zamienią jednocześnie miasta nasze w miasta - ogrody.

Niniejszem zawiadamiamy, iż wyszła nakładem **Samorządowego Instytutu Wydawniczego** w Warszawie, Świętokrzyska 13 w opracowaniu

LUDOMIRA STARZYŃSKIEGO i FRANCISZKA GRELI

książka pod tytułem:

PRAWO BUDŻETOWE ORAZ PRZEPISY O KASOWOŚCI I RACHUNKOWOŚCI ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH W POLSCE

Książka ta, o objętości około 430 stron druku, zawiera kompletny zbiór przepisów o budżetowaniu, kasowości i rachunkowości związków samorządowych z uwzględnieniem tekstów rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 11, poz. 71, 72) i **wydanych ostatnio okólników ministerjalnych, zawierających szczegółowe wyjaśnienia postanowień powyższych rozporządzeń.**

Ponadto książka ta mieści liczne wzory i przykłady oraz wyczerpujące komentarze autorów. Jako niezbędny podręcznik i wyczerpujące źródło wiadomości w dziedzinie komunalnego prawa budżetowego oraz kasowości i rachunkowości związków samorządowych winna ona znaleźć się w rękach każdego działacza i pracownika samorządowego oraz obywatela interesującego się gospodarką samorządową w Polsce.

Cena książki wraz z kosztami opakowania i przesyłki wyniesie zł. 5.50 (pięć złotych 50 gr.).

Przy zamówieniu, poczynając od 10 egzemplarzy wwyż, liczyć będziemy za egzemplarz zł. 5 (pięć złotych). Należność za zamówione książki prosimy wpłacać na rachunek Samorządowego Instytutu Wydawniczego sp. z o. o. w Warszawie w P. K. O. Nr. 1520, przy jednoczesnym podaniu na odwrocie blankietu ilości zapotrzebowanych egzemplarzy książki.

O ile otrzymamy zamówienie bez wpłaty na P. K. O. wyślemy książkę za zaliczeniem, co podroży zamówienie o koszt faktyczny zaliczenia.

WYDAWNICTWA
Związku Miast Polskich

p. t.

Ustrój samorządu miejskiego

odnoszące się do obszaru

- a) województw centralnych
- b) województw wschodnich
- c) województw południowych
- d) województw zachodnich.

W części I tych książek zamieszczone są dawne ustawy dzielnicowe o ustroju miast z oznaczeniem tekstu obowiązującego, zaś w części II — postanowienia ustawy z dnia 23 marca b. r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, odnoszące się do miast w poszczególnych dzielnicach. Obie części są zaopatrzone w obszerne komentarze.

Cena każdej książki wynosi 5 zł. 50 gr. łącznie z kosztem przesyłki pocztowej.

Wydawnictwa powyższe zostały zalecone pismem okólnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 26 czerwca 1933 r. Nr. GL. 85/g/15.

Zamówienia na powyższe książki kierować należy do **Związku Miast Polskich** (Warszawa, Al. Ujazdowskie 47), **wpłacając równocześnie na konto Związku Miast w PKO Nr. 873 należność za zamówione książki.**